



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXI

NR 47 ● 25 XI 1998 r.

CENA 1 zł 80 gr

W numerze:

Bez pokrycia

str. **2**Budżet '99
a tyle obiecywanostr. **3**Ekspert
zamiast sekcjistr. **4**Wychowawca
profesjonalnystr. **7**Edukacja w ruchu
– kuźnia matematykówPodstawa
programowa
– dla szkół podstawowych

Szkoda że przy kreowaniu tych propozycji jego promotorzy i autorzy — Departament Doskonalenia Nauczycieli — rzadko korzystali ze wsparcia prawników. To tłumaczy, ale nie usprawiedliwia, dlaczego sprawa najistotniejsza dla statusu każdego pracownika, czyli sposób nawiązania stosunku pracy, miesza się z fazami osiągnięcia kolejnych szczebli awansu, a na wiele podstawowych pytań nie ma odpowiedzi.

W tej sytuacji z tak skonstruowanym dokumentem trudno podjąć dyskusję w pełni merytoryczną, a recenzje projektu Statusu siłą rzeczy muszą ograniczać się jedynie do uwag. I taką próbę zaryzykował Związek. Projekt natychmiast przesłano do konsultacji w środowisku nauczycielskim. I to niezależnie od konstatacji, że na pełne opiniowanie tego materiału przyjdzie czas wówczas, gdy resort przedstawi konkretne tezy lub założenia mające rygor materialny wyjściowego do projektu Statusu, który będzie konstruowany z uwzględnieniem wszelkich rygorów legislacyjnych. Słowem, dopiero wtedy, gdy redakcja będzie konkretna, a przez to czytelna!

Niezależnie od tego, już po wstępnej lekturze okazało się, że pytań jest jeszcze więcej. Zwłaszcza że ten nowy projekt wprowadza jeszcze kilka zmian, zdaniem nauczycieli zupełnie dla nich niezrozumiałych.

Usytuowanie na tej bardzo pokrętej ścieżce awansu nauczycieli co najmniej kilku spraw, musi budzić zdziwienie... Oto już na wstępie autorzy projektu zapowiadają podział nauczycieli na **trzy grupy i resztę**. Do tej reszty należą nauczyciele oddelegowani do pracy w związkach zawodowych. Na ambitne pytanie — „kto jest nauczycielem”,

Kolejny projekt statusu zawodowego jest tylko umiarkowanie interesującą opowieścią o tym, jak MEN wyobraża sobie karierę zawodową nauczyciela.



autorzy projektu odpowiadają sobie, że są to nauczyciele realizujący proces dydaktyczno-wychowawczy w szkołach i placówkach; nauczyciele — wychowawcy, których głównym zadaniem jest praca w placówkach określonego typu. Grupa trzecia, to specjaliści wspomagający proces dydaktyczno-wychowawczy, zgodnie ze swoimi, nieraz unikalnymi, kwalifikacjami zawodowymi. I jest ostatnia grupa, tzw. resztówka, do której zaliczono nauczycieli z placówek doskonalenia, pracowników komisji egzaminacyjnych, urzędników kuratorskich i zatrudnionych w MEN oraz, jak już wspominałam, nauczycieli związkowców. Na proste pytanie — czemu ma służyć podział pracowników pedagogicznych na te cztery grupy?, niestety odpowiedzi nie ma. Zresztą na większość wątpliwości nie znajdziemy w tym materiale odpowiedzi.

W dziale najbardziej interesującym, zatytułowanym zatrudnianie nauczycieli, kilka spraw również budzi co najmniej zdziwienie... Na wstępie autorzy zastrzegają, że

umowy na czas określony podlegają wyłącznie przepisom kodeksu pracy. Oznacza to, że nauczyciele zatrudnieni w oparciu o takie umowy nie są chronieni przez Kartę. Dlaczego jednak wymyślono i zaproponowano takie rozwiązanie? Odpowiedzi wprost nie ma, pośrednią można znaleźć, choć nie ma pewności, w zapisie... najbardziej bulwersującym.

Oto projektodawcy tej koncepcji a priori przyjęli bardzo demokratyczną zasadę — że system awansu zawodowego jest dobrowolny, w związku z czym jedni mogą chcieć pokonywać długą i trudną drogę awansu zawodowego, a inni, którzy nie są zainteresowani stabilizacją zawodową gwarantowaną przez Kartę Nauczyciela, mogą być zatrudniani przez dyrektora na innych zasadach. Z nimi zatem zawrze on „zwykłą” umowę o pracę i ich będą obowiązywać tylko przepisy zawarte w kodeksie pracy.

Nie jest żadną tajemnicą, iż ów pomysł natychmiast skłonił opiniodawców do kilku, naturalnych w ta-

kim przypadku wątpliwości. Czy nauczyciel, który nie jest zainteresowany stabilizacją zawodową, nie jest czasem osobą w tym zawodzie w pełni przypadkową? Jeżeli tak, to czy takich przypadkowych ludzi należy zatrudniać w oświacie? — pytają nauczyciele. Odpowiedź jest prosta — nie: w szkole bowiem nie mogą uczyć ludzie przypadkowi. A co by nie mówić, Karta jednak daje także gwarancję, że nauczyciele, którzy są nią objęci, muszą spełniać pewne kryteria zawodowe.

Notabene ludzie spoza oświaty nie od dziś uważają, że mianowanie dla nauczyciela oznacza licencję przyjętą w innych zawodach.

Gros nauczycieli dopatruje się w tym jeszcze innych niebezpiecznych zamiarów — wyprowadzenia ich poza Kartę, czyli na wolny rynek, na którym z wielu powodów nie mogą się czuć bezpiecznie. Tym bardziej że ich szanse dowartościowania materialnego na tym rynku, także są niskie. Pieniędzy na oświatę jest zawsze mało. Skoro w roku 1999, w którym ma być wdrażana reforma, nie znalazło się paru groszy na podwyżki (nie mylić z waloryzacją płac), to nie ma co robić iluzji.

Kolejną sprawą, która budzi co najmniej zdziwienie, jest planowane aneksowanie umów. We wspomnianym projekcie mówi się, że **na każdy rok szkolny dyrektor podpisuje z nauczycielem aneks do umowy**, określający zakres zadań oraz liczbę godzin dydaktycznych. Pomijam już fakt, że prawo pracy już dawno zaniechało instytucji aneksu (są za to wypowiedzenia zmieniające), najważniejsze, że ta propozycja odbiera nauczycielom resztki po-



Na lewo — most, na prawo...

Wybory samorządowe wygrali kandydaci niezrzeszeni, co było widać już po choćby pobieżnym przyjrzeniu się ich wynikom, tym niemniej najbardziej zażarty bój o rady toczy AWS. Pod tym względem wykazuje daleko idącą solidarność z nowymi władzami wojewódzkimi, namaszczonymi przez siebie mniej więcej rok temu. Ustanowieni na raptem jeden rok wojewodowie, uprawiają swe ogródki wyrывая wszystko i wszystkich, którzy nie z ich parafii. Widać AWS tak się do tego przyzwyczaiła, że dziś nie wyobraża sobie innych metod i możliwości działania. Z tym większą energią walczy o samorządy.

Lewica wyraźnie daleko wcześniej posłużyła się kalkulatorem i doszła do wniosku, że czas najwyższy przerwać te bezsensowne, jak to określił jej szef, wojny polsko-polskie. Problem jednak w tym, że, jak mówią słowa największego w tym roku przeboju, do tanga trzeba dwojga. I tak oto toczy się kolejna polityczna rozgrywka, która może i mogłaby dostarczyć pewnej porcji rozrywki, gdyby nie to, że przyszły rok z wielu względów zapowiada się jako wyjątkowo trudny. Zwłaszcza w tych sferach, w których obecna koalicja jest zdeterminowana wprowadzić głębokie przemiany.

Jakie to zatem szczególne względy?

Po pierwsze — budżetowe, o czym w zasadzie wiadomo już od pierwszych enuncjacji o planowanych dochodach gmin, głównie ogniw powiatowych. Już to, a nie same solidarnościowe ambicje, powinno wy-

znaczać granice sporów. Niestety, jak zwykle dzieje się inaczej.

Po wtóre — wielce prawdopodobne liczne zawirowania organizacyjno-administracyjne, nieodmiennie towarzyszące takim właśnie sytuacjom, w jakiej znajdzie się polska administracja i jeszcze parę innych dziedzin usług publicznych. Niezależnie od świadomości tego wszystkiego, budowa niezbędnych mostów wyraźnie nie posuwa się naprzód. Jeśli po lewej stronie sceny pojawia się wola ich stawiania, to po prawej natychmiast ujawnia się warszawski saper gotów jedynie do wysadzania.

W świetle tego wszystkiego oczekujący, że to w samorządach uregulowane zostaną kwestie, których obecny parlament nie bardzo chce podjąć, być może powinni ochłodzić swe nadzieje. Bowiem znów może okazać się, że mówiąc o oddawaniu władzy ludziom, ten i ów miał na myśli całkiem innych obywateli. A grzmiąc o potrzebie dowartościowania edukacji, być może myślał tylko o wartościach tak zwanych wyższych.

Prawdę zatem mówiąc, najbliższe miesiące będą nie lada sprawdzianem. Jedno jest w tym pozytywne — teraz to my będziemy wystawiać cenzurki. Cenzurki na wagę powtórnej przyszłej reelekcji. A więc panie i panowie radni, wciąż tak spierający się — może jeszcze nie zdajecie sobie z tego sprawy, ale dla was sesja egzaminacyjna właśnie się rozpoczęła.

WOJCIECH SIERAKOWSKI





Dyskusja na ostatnim (18 listopada) posiedzeniu **Rady Konsultacyjnej ds. Reformy Edukacji Narodowej** była bardzo gorąca. Emocjonujący był bowiem nie tylko temat — zmiany w statusie zawodowym pedagogów — ale i lista referentów. Znalazły się na niej nazwiska prof. **Mirostawa Handke**, pos. **Kazimierza Marcinkiewicza** oraz pos. **Jana Zaciury**, byłego prezesa ZG ZNP i **Joanny Kuryło**, wiceprzewodniczącej Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. W imieniu prof. Handke ministerialny projekt statusu przedstawił **Wojciech Książek**, wiceminister edukacji i przewodniczący zespołu przygotowującego nowelizację Karty Nauczyciela.

Wystąpienie swe wiceminister Książek rozpoczął od dość oczywistego stwierdzenia, że finansowo i prestiżowo docenić wreszcie trzeba dobrych i bardzo dobrych nauczycieli. — To spowoduje pozytywną selekcję do zawodu i przywróci szkole uśmiech ucznia i nauczyciela — powiedział Książek. Aby tak się stało, jego zdaniem płace nauczycielskie należałyby podnieść średnio o 25 proc., a na to potrzeba 4 mld złotych, żeby zaś dać im jakąkolwiek podwyżkę motywacyjną MEN zadowoliliby się już kwotą 200-250 mln zł. Poinformował również o strukturze zatrudnienia nauczycieli — **80 proc. ogółu zatrudnionych posiada mianowanie, 12,5 proc. ma przepracowanych w szkole 30 lat, 50 tys. nie ma odpowiednich kwalifikacji, a 70 tys. zatrudnionych jest na niepełnym etacie.**

W opracowanych przez Departament Kadr, Szkolenia i Organizacji MEN założeniach do nowelizacji Karty Nauczyciela przewidziano cztery szczeble awansu zawodowego nauczycieli: **stażysta, kontraktowy, mianowany, dyplomowany**. Ten ostatni mógłby uzyskać tytuł honorowy profesora oświaty. Każdy kolejny awans możliwy będzie po otrzymaniu pozytywnej oceny dotychczasowego dorobku nauczyciela i zdaniu egzaminu przed specjalną komisją. Od decyzji tej komisji nie byłoby możliwości odwołania się.

Jeśli chodzi o terminarz awansów to staż trwałby rok, a w szczególnych przypadkach dwa lata. W tym czasie nauczyciel zatrudniony byłby na umowę o pracę na czas określony. Kontrakt przewiduje się na trzy lata, przy czym jeżeli w ostatnim roku nauczyciel nie przystąpi do egzaminu i go nie zaliczy, nie może dalej pracować w tej samej szkole. Może natomiast zatrudnić się w innej szkole i tam próbować awansować na nowo. Dwukrotne niezdanie egzaminu dyskwalifikuje go z pracy w szkole.

MEN rozważa także dwie możliwości pensum: pozostawienie dotychczasowego z możliwością zatrudnienia w niepełnym wymiarze pensum i **wprowadzenia pensum tzw. ruchoмого czy elastycznego**. Dyrektor w porozumieniu z nauczycielem ustalałby jego wymiar zajęć na dany rok. Na poszczególnych szczeblach awansu wskaźnik wynagrodzenia zasadniczego kształtowałby się na poziomie 1 (obecne średnie wynagrodzenie nauczyciela posiadającego wymagane kwalifikacje i dwuletni staż), następnie 1,5 dla kontraktowego, 2 — mianowanego i 2,5 — dyplomowanego. Przy czym dochodzenie do realizacji tych wskaźników byłoby w okresie kilku lat.

Podstawowymi składnikami wynagrodzenia powinno być **wynagrodzenie zasadnicze oraz dodatki: stażowy, motywacyjny, funkcyjny, za trudne i uciążliwe warunki pracy**. Przy czym za celowe uznaje się odejście od dużej liczby dodatków na rzecz jednego elementu wynagrodzenia np. sprawowanie wychowawstwa, praca na terenie wiejskim.

Nauczyciele mianowani z dniem wejścia w życie nowego systemu awansu zawodowego staną się nauczycielami mianowanymi w rozumieniu nowych przepisów, natomiast nauczyciele dyplomowani mogą się nimi stać dopiero po przejściu odpowiedniej na ten szczebel procedury, ci, którzy posiadają stopnie specjalizacji zawodowej, stopień doktora, dr hab. oraz posiadają kwalifikacje do nauczania dwóch przedmiotów powinni mieć możliwość wcześniejszego awansu na nauczyciela dyplomowanego.

Do przedstawionych przez Departament Kadr propozycji nie odniósł się pos. Jan Zaciura z prostej, jak poinformował, przyczyny, bowiem otrzymał je dopiero na posiedzeniu Rady. Usto-

sunkował się natomiast do wcześniejszych propozycji zapisów statusu. Na wstępie swego wystąpienia były prezes ZNP stwierdził, że **obietnice podwyżek motywacyjnych dla nauczycieli nie mają pokrycia w planach budżetowych na rok przyszły** i dobrze będzie jeśli zrealizowane zostaną za dwa, trzy lata. Odnosząc się zaś do Karty Nauczyciela stwierdził, że poglądy na jej temat są trojakiemu rodzaju: prawdziwe, nieprawdziwe i półprawdziwe.

I tak, prawdą jest, że stosunki służbowe polskich nauczycieli od 1926 r. reguluje specjalna ustawa, która stanowiła wzór m.in. dla tego typu uregulowań w służbie cywilnej. Jako regulacja prawna dla jednej grupy jest korzystniejsza od zapisów kodeksu pracy. — **Dotychczasowy system płac nauczycieli nie jest zły z powodu uregulowań prawnych, ale braku pieniędzy** — podkreślił Zaciura. — Nauczycielom już wiele razy obiecywano zmiany w statusie, jednak bez pieniędzy i tego typu propozycje powodują tylko dodatkową frustrację środowisk nauczycielskich. Wszystko to zaś w sytuacji, **gdy nakłady na oświatę miały być na poziomie 7 proc. PKB**, jak to już

tylko destabilizacji, co biorąc pod uwagę, iż obok uczniów i rodziców nauczyciele odgrywają w niej istotną rolę, jest ze wszech miar niepożądane — podkreślił Zaciura.

Dość sceptycznie do ministerialnej propozycji statusu odniosła się również **Joanna Kuryło**, chociaż jej zdaniem wiele z wcześniejszych uwag zgłoszonych przez związki zawodowe zostały przez MEN uwzględnione. Wyraziła także nadzieję, że określone zostaną również zasady przechodzenia przez poszczególne szczeble awansu, a nauczyciel stażysta „świeżo” po studiach będzie zwolniony z kursowego szkolenia. Polemicznie ustosunkowując się do niektórych stwierdzeń pos. J. Zaciury wyraziła pogląd, że 7-proc. grupa nauczycieli posiadających stopnie specjalizacji zawodowej nie powinna determinować myślenia o systemie awansów całej rzeszy nauczycieli. W imieniu członków swego związku wyraziła oczekiwania na szybkie wprowadzenie nowego statusu wraz z korzystniejszymi zmianami finansowymi dla nauczycieli.

Stwierdzeniem, że błędne jest przekonanie, jakoby obecna Karta Nauczyciela była dokumentem doskonałym i potrzebne są tylko pie-

Po raz kolejny proponuje się nauczycielom ...

AWANSE BEZ PIENIĘDZY

ustalono podczas obrad okrągłego stołu 10 lat temu. Taka wielkość środków pozwoliłaby zrealizować postulat sprzed lat, aby nauczyciel z 30-letnim stażem pracy zarabiał 3,5 raza więcej od tego, który dopiero wchodzi do zawodu. Prawdą jest także, że zmiany w Karcie Nauczyciela wymagają nie tylko konsultacji, ale przede wszystkim negocjacji, czyli porozumienia ze związkami zawodowymi, a te jak poinformował Zaciura, jeszcze się nie rozpoczęły.

Podobna jest także lista nieprawd pod adresem Karty. Pierwsza, to ta, jak zaznaczył pos. Zaciura, że Karta jest wymysłem socjalistycznym, co łatwo sprawdzić zaglądając do odpowiednich dokumentów. — Bardzo bolesna jest nieprawda, którą na łamach „Wprost” głosi minister edukacji, że nauczycielowi po stażu jej zapisy gwarantują stabilizację zawodową — powiedział Zaciura. — Być może źródłem tej błędnej opinii był zapis, który tylko przez jakiś czas funkcjonował i dotyczył mianowania nauczycieli, którzy w ciągu trzech lat nie byli oceniani. Później wycofano ten zapis.

Inną nieprawdą o Karcie jest to, że nauczyciel bez doskonalenia zawodowego pracować może w szkole aż do emerytury. Podobnie jak nieprawdziwe jest mówienie, że nasi nauczyciele mają najniższe w Europie pensum. Nieprawdą jest także twierdzenie, że pracują w tygodniu tylko 18 godzin. Były prezes zwrócił także uwagę na ten zapis Karty, który daje nauczycielowi prawo do wcześniejszego odejścia na emeryturę po 30 latach pracy, natomiast nie jest jego obowiązkiem skorzystanie z tej możliwości. I sprawa ważna, ale jednocześnie dość oczywista, otóż, **żeby wprowadzić motywacyjny system płac, zdaniem J. Zaciury, nie potrzeba zmieniać Karty Nauczyciela**. Do tego potrzebna jest wola polityczna i pieniądze. Nie trzeba także zmian w ustalaniu widełek płacowych dla nauczycieli.

W konkluzji pos. Zaciura stwierdził, że propozycje MEN dotyczące statusu zawodowego nauczyciela są wewnętrznym sprzeczne, a niektóre z proponowanych rozwiązań, gorsze od zapisów kodeksu pracy. Również dzielenie nauczycieli na grupy: tych którzy uczą, wychowawców i specjalistów wywołać może wiele niesnasek w środowisku oświatowym. — **Podstawą do negocjacji zmian w Karcie, jeśli już są one konieczne, muszą być odpowiednio zagwarantowane środki finansowe**. W przeciwnym wypadku sytuacja w szkole może ulec

niądze na realizację jej zapisów — rozpoczął swe wystąpienie pos. Kazimierz Marcinkiewicz. Jednocześnie poinformował, że pracuje nad własną propozycją tego dokumentu. Jego zdaniem obecnie potrzeba odpowiedzieć dość precyzyjnie na pytanie, kto jest nauczycielem, czy także np. logopeda, który ma prywatny gabinet, w którym przyjmuje uczniów. **Zdaniem byłego wiceministra edukacji nie ma do tej pory także zapisów dotyczących awansu zawodowego, nie są bowiem nimi — w ocenie Marcinkiewicza — stopnie specjalizacji**. Zgodził się z wnioskami, że od orzeczenia komisji egzaminacyjnej nauczyciel powinien mieć prawo odwołania. Za bardzo sensowną propozycję uznał natomiast wprowadzenie ruchomego pensum. Opowiadając się za zwiększeniem nauczycielskich poborów wyraził jednocześnie opinię, że lepiej byłoby, aby większa część środków z funduszu świadczeń społecznych wchodziła w miesięczne pobory nauczycieli zamiast wliczania ich w 14 pensję. Zresztą zdaniem pos. Marcinkiewicza przekazanie szkół do samorządów przyspieszy prace nad statusem zawodowym nauczycieli i ich sytuacja ulegnie radykalnej poprawie.

Zabierając głos w dyskusji prof. **Andrzej Pelczar**, przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego opowiedział się za koniecznością zewnętrznych egzaminów państwowych dla nauczycieli, na wzór tych, które były przed wojną i jakim mają być poddani uczniowie gimnazjum i maturzyści. Zwrócił także uwagę na brak w ofercie studiów podyplomowych dla nauczycieli, przygotowanej przez szkoły wyższe, myślenia strategicznego o reformie i jej poszczególnych elementach.

Z kolei **Anna Urbanowicz**, przedstawicielka Unii Metropolii Polskich, była wiceminister edukacji, pozytywnie odniosła się do propozycji rozliczeń pensum w skali całego roku. Stwierdzając przy tym, że zarówno obecna Karta, jak proponowane zapisy statusu są antymotywacyjne dla nauczyciela. Podkreślając, iż **temu kto daje pieniądze i podejmuje decyzje nie powinno się mówić na co ma je wydać**. Jej zdaniem obecne zasady finansowania i premiowania nauczycieli powodują, że na oświatę zeruje szara strefa i do jej likwidacji skutecznie przyczynić się mogą uregulowania, które spowodują, że najwięcej pieniędzy trafiać będzie do szkoły i nauczycieli, natomiast państwo zagwarantuje im płace minimalne.

Prof. **Zbigniew Kwieciński** zaprezentował się w dyskusji jako zwolennik wielu stopni szczebli awansu zawodowego nauczycieli, natomiast zaprotestował przeciwko propozycji wprowadzenia tytułu profesora oświaty, sugerując w jego miejsce tytuł, jaki nadaje się zasłużonym działaczom harcerskim. Uczestnicząca po raz pierwszy w obradach Rady pos. **Krystyna Łybacka** wskazując na znaczną feminizację zawodu nauczycielskiego, spowodowaną w znacznym stopniu złą sytuacją finansową tej grupy zawodowej, stwierdziła, że nie ma obecnie uregulowań prawnych pozwalających na zwiększenie rezerwy na wynagrodzenia dla nauczycieli. W praktyce oznacza to, że minister finansów nie może dać pieniędzy na ten cel nawet gdyby chciał to uczynić. Jednocześnie podkreśliła potrzebę stabilizacji w zawodzie nauczycielskim, możliwość odwołania się od decyzji egzaminacyjnych i współdecydowanie pedagogów o swojej karierze zawodowej. Zachęcając do zabiegów w Sejmie o pozyskanie środków na podwyżki płac pos. Łybacka wyraziła opinię, że bez nich mówienie o awansach będzie kolejnym okłamywaniem nauczycieli.

Bardzo krytycznie do proponowanej koncepcji egzaminów nauczycielskich odniosła się **Maria Kalinowska**, dyr. Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie. Stwierdzając, że będą to komisje orzekające, przed którymi stawać będzie człowiek z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi. Domagała się także jasnego przedstawienia przyszłych losów zawodowych doradców metodycznych, których stanowisko straci prawdopodobnie rację bytu z chwilą powołania liderów. **Katarzyna Hall**, pełnomocnik Gdańskiej Fundacji Oświatowej, odwołując się do doświadczeń szkół niepublicznych stwierdziła, że do uregulowania stosunków pracy w oświacie wystarczy sam kodeks pracy. Jednocześnie zwróciła uwagę na brak drożności w statusie przy przechodzeniu nauczycieli ze szkół niepublicznych do publicznych i odwrotnie.

W dyskusji członkowie Rady pozytywnie odnieśli się zarówno do dotychczasowych osiągnięć polskich uczniów, które są w znacznym stopniu zasługą ich nauczycieli i to nie konieczne tych legitymujących się stopniami specjalizacji zawodowej, za to ustawicznie się samokształcącymi. Ostrzegano także — powołując się na wypowiedzi prof. Henryka Samsonowicza, pierwszego solidarnościowego ministra edukacji, przed dewaluacją kwalifikacji i specjalizacji nauczycielskich, tylko dlatego, że zdobyto je w czasach PRL. Zastanawiano się także nad sposobami przyciągnięcia do szkoły młodych, zdolnych i ambitnych absolwentów uczelni pedagogicznych.

Prof. **Anna Przeclawska**, przedstawicielka Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, wyraziła głębokie zaniepokojenie brakiem środków niezbędnych do wprowadzenia reformy, w sytuacji gdy rząd podjął decyzję o wprowadzeniu nowego ustroju szkolnego. Nawiązując do tej wypowiedzi zgłosiła wniosek wystąpienia Rady do Sejmu z petycją domagającą się zagwarantowania środków na podwyżki motywacyjne dla nauczycieli w budżecie na rok przyszły. Tak jak im to obiecywano, w związku z przystąpieniem do reformy. Uczestniczący w posiedzeniu Rady **Robert Żuk**, członek prezydium ZG ZNP, podkreślił, że tak naprawdę to nauczycielskie podwyżki wynosić będą nie 93 zł, a 60 zł, bowiem naliczane będą od stycznia. I jak wyraźnie podkreślił, nie ma żadnych innych pieniędzy na podwyżki dla nauczycieli. Z przykrością poinformował również, że **żadnej z uwag, zgłoszonych przez ZNP do ministerialnego projektu statusu nie uwzględniono, mimo że było ich bardzo wiele** (informujemy o nich w tym numerze „GN”).

Przewodniczący Rady Konsultacyjnej przychylił się do inicjatyw mających na celu pozyskanie środków na podwyżki motywacyjne wyraził jednocześnie opinię, że są one możliwe po zmianach w Karcie Nauczyciela, nad którymi właśnie się dyskutuje.

Następne posiedzenie Rady Konsultacyjnej ds. Reformy Edukacji Narodowej zaplanowano na styczeń i poświęcone będzie ono wyrównywaniu szans edukacyjnych uczniów wiejskich.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krześniak**, **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Krzysztof Karuliak**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysię nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i tamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostładu **Włodzimierz Kozarski**

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA, W-wa, ul. Tamka 3

Pierwsze posiedzenie nowego Prezydium ZG ZNP okazało się pierwszym zderzeniem z oporem materii. Nie bez powodu - przedmiotem dyskusji okazał się przebieg dotychczasowych negocjacji układów zbiorowych administracji, obsługi i nauczycieli oraz co ważniejsze - projekt przyszłorocznego budżetu edukacji. Nic więc dziwnego, że była to bardzo gorąca rozmowa o tym co obiecywano oświacie oraz co z tego zostało.

I ZNOWU W DÓŁ

Andrzej Karwacki, wiceminister edukacji (towarzyszili mu: Edward Wieczorek, dyrektor Departamentu Kadr i Tadeusz Poptonkowski, wicedyrektor Departamentu Szkolnictwa Wyższego), przedstawiając założenia projektu nie ukrywał wcale, iż nie jest to dokument, który satysfakcjonowałby oświatę. Pod tym względem atmosfera tego spotkania przypominała tę sprzed roku, kiedy również ten wiceminister rekomendował ZNP ministerialne materiały. Tym niemniej podkreślił, iż reforma oświaty to moment zwrotny, że placówki znajdują się w naprawę nowych warunkach, a szczególnie trudny jest początek roku, kiedy to gremia samorządowe w praktyce będą się właśnie konstytuowały. Moment startu — w początku przyszłego roku napawa zatem wielkim niepokojem. Oświata będzie przecież najważniejszym segmentem działalności samorządów i moment startu niewątpliwie będzie rzutował na następne lata. Wiceminister poinformował, że właśnie kilka dni wcześniej zwiększone zostały z 0,5 do 1 proc. rezerwy, aby tym samym powiększyła się kwota na niezbędne ostony na czas przekazywania szkół. O 10,5 proc. rośnie subwencja dla gmin, ale biorąc pod uwagę malejącą liczbę uczniów, to wzrost sięga wręcz 14 proc., — podkreślał wiceminister. Zasadnicze kryteria podziału subwencji to rodzaj szkoły i liczba uczniów. Wiceminister Andrzej Karwacki poinformował ponadto, że prawie w ostatniej chwili utworzona została rezerwa 140 mln zł, dzięki której podwyżki plac nastąpią już od stycznia przyszłego roku. Podkreślił również, że z optymizmem można stwierdzić, iż zaplanowane środki poprawią sytuację szkół ponadpodstawowych.

Jak się jednak w późniejszej dyskusji okazało, owe 140 mln zł na wcześniejszą podwyżkę nie zostało przyznane tylko i wyłącznie pracownikom edukacji, ale wszystkim pracownikom niemurowym sfery budżetowej...

— Nie podzielam entuzjazmu ministerstwa w sprawach nakładów na oświatę, udział planowanych wydatków w Produkcie Krajowym Brutto spada wręcz drastycznie. Konstrukcja kolejnego budżetu oparta jest o plany wydatków, a nie koszty rzeczywiste. Jak w świetle tego projektu czytać dziś zapowiedzi o odczuwalnych podwyżkach plac w edukacji, skąd ministerstwo zamierza brać na to pieniądze? — już od razu ostudził ministerialne tony Krzysztof Baszczyński.

— Podczas dyskusji o budżecie za każdym razem powtarza się nam - sytuacja jest jaka jest. Rok temu zapewniał pan, ministrze, że budżet na 1998 rok otrzymaliście w spadku po poprzednikach, ale następny zrobicie na pewno lepszy. I mamy... jeszcze gorszy! I nie słyszałem, by minister Handke złożył votum separatum w rządzie w tej sprawie. Mimo że chce wprowadzać reformę edukacji, która musi kosztować. My, środowisko oświatowe, coraz bardziej cofamy się do tyłu! — podkreślał Jerzy Surman. Przedstawiając przewidywane wysokości średnich

plac w różnych obszarach prezes z Katowic udowodnił, że nauczyciele pozostają daleko, daleko w tyle za innymi i stwierdził wręcz, że to jest najlepszy dowód, iż państwo jest państwem policyjnym.

— Ten budżet to próba zdjęcia z państwa obowiązku zapewnienia oświacie podstawowych gwarancji. Szkoły ponadpodstawowe przejęły tylko bogate samorządy, ale co będzie z tymi placówkami, których gminy ze względu na swoją biedę dotąd brać nie chciały, a teraz jednak będą musiały przejąć? Co z administracją i obsługą, czy po przejściu do samorządu ci pracownicy będą mieli inny status, a może i wyższe wynagrodzenia? — pytał Andrzej Radzikowski.

Wiceministra interpelowano ponadto o ● malejące środki na stypendia i jak to się ma do głoszonej polityki prorodzinnej (Bronisław Tomaszewski) ● termin wydzielenia funduszu na doskonalenie na odrębnym koncie, z którego korzystać powinni nauczyciele, a nie WOM-y, zwłaszcza że kursy w tych placówkach są coraz częściej płatne (Sławomir Broniarz) ● zadłużenie szkół kuratorskich, kto i kiedy za długi te zapłaci, w jaki sposób MEN będzie reagował na pojawiające się w kolejnych województwach groźby braku pieniędzy na tegoroczne wypłaty wynagrodzeń w oświacie? (Janina Jura) ● co MEN zamierza uczynić, aby gminy subwencje oświatową przeznaczyły tylko na potrzeby oświaty, a nie inne, co z gminami, które „oświatowe” pieniądze wydają na co innego? (Anna Zaleska).

W kwestii międzynarodowych ocen finansowania edukacji wiceminister zauważył, że OECD mówi o „całej edukacji”, a nie tylko o oświacie, a gdyby do wydatków oświaty dodać te na

szkolnictwo wyższe, to wówczas wskaźnik byłby odpowiedni. Wstępne przymiarki do budżetu edukacji były zresztą jeszcze gorsze niż ten projekt, który prezentujemy dzisiaj — zauważył wiceminister Karwacki. Dodał także, iż porównując nakłady na dotychczasowe szkoły „ponadgminne” z planowanymi dla tych nowych „powiatowych”, to wzrost nakładów sięgnie 16 proc. Wiceminister stwierdził, że ubolewa, iż przy konstruowaniu budżetu państwa oświata traktowana jest jako amortyzator. No, ale dzieje się tak dlatego, gdyż jest ona taka duża, zauważył. Goście prezydium poinformowali także, iż praktycznie ze wszystkich kuratorów wpływają wnioski o większe pieniądze, kuratorzy proszą w nich o zwiększenie tegorocznych budżetów kuratorskich o od 16 do nawet 48 proc.! Część województw spaściło po kilka procent starych zobowiązań, ale za to zaciągnęło nowe, itp., itd. Na to ze strony Związku padło stwierdzenie, że teraz sytuacja jest jeszcze groźniejsza. Bo jeśli dotąd kuratorzy pensje grudniowe wypłacali z budżetów styczniowych, to obecnie takich możliwości nie mają, bo w styczniu szkół „własnych” mieć nie będą, budżetów na nie więc także nie.

W dramatycznym zatem tonie przebiegała ta budżetowa dyskusja Prezydium ZG ZNP. Wszystkie wątki krytyczne, wszystkie wątpliwości zawarte zostały w stanowisku wobec tego projektu. Jest to kolejna, negatywna opinia, odrzucająca proponowane przez rząd nakłady na oświatę. Pod tym względem historia zatem powtórzyła się wręcz dokładnie.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Wokół układów zbiorowych pracy — to odrębny wątek dyskusji członków Prezydium. Temat ten podjęty został nie bez powodu — oto negocjacje trwają, ale Związek ocenia je jako kolejną próbę przeciągania spraw przez stronę ministerialną. Jak długo można dyskutować o czymś, co powinno być już dawno załatwione? — pytano w dyskusji. Jednocześnie stwierdzono, że w tej sytuacji ogniska powinny rozpocząć energiczne przygotowania do podjęcia podobnych działań w swoich środowiskach, w swoich gminach. Tym niemniej Prezydium postanowiło nadal uczestniczyć w rozpoczętych pracach.

W tej części obrad Prezydium zdecydowało także o powołaniu Nauczycielskiej Agencji Ubezpieczeniowej.

ILE I NA CO? — czyli projekt budżetu edukacji na 1999 rok.

Planowane łączne nakłady na edukację narodową — 23.992.116 tys. zł, w tym na oświatę i wychowanie — 18.990.712 tys. zł

w tym:
 subwencja oświatowa — 16.550.448 tys. zł (87,1%)
 budżety województw — 1.617.874 tys. zł (8,5%)
 budżety resortów — 504.896 tys. zł (2,7%)
 rezerwy celowe — 317.494 tys. zł (1,7%)

Prognozowany wzrost nakładów na edukację ogółem — 11,47%, w tym na oświatę — 9,91%, na szkolnictwo wyższe — 17,82%.

Dramatycznie maleją planowane na przyszły rok wydatki inwestycyjne — z kwoty 590.276 tys. zł spadają do 115.627 tys. zł, a więc o ponad 80%!

Udział nakładów na edukację w PKB spada z 4,09% do 4,03%, samej zaś oświaty z 3,28% do 3,19%.

MEN przewiduje, iż w przyszłym roku liczba uczniów szkół podstawowych zmniejszy się o prawie 150 tys., z kolei oddziałów będzie mniej o 3,6 tys. Zwiększy się natomiast ilość uczniów (o prawie 50 tys.) i oddziałów (o 1,3 tys.) w liceach ogólnokształcących. Za to sytuacja prawie w ogóle nie zmieni się w szkolnictwie zawodowym.

Projekt przyszłorocznego budżetu edukacji zakłada taki wzrost wydatków placowych, który umożliwi podwyżkę plac o 2% ponad inflację. Warto dodać, że jak zakłada MEN, place sięgną 87% subwencji oświatowej dla gmin. Subwencja dla 2489 gmin rozdzielona będzie za pomocą algorytmu, w którym zastosowany został „parametr zapewniający gminom wzrost kwoty subwencji w 1998 r. z tytułu prowadzenia szkół podstawowych, na poziomie nie niższym od 108,1%, w relacji do kwoty subwencji z roku 1998.”

STANOWISKO

Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z 16 listopada 1998 roku w sprawie budżetu państwa na oświatę i wychowanie w roku 1999.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego po analizie budżetu oświaty na 1999 r. i wysłuchaniu informacji wiceministra Andrzeja Karwackiego stwierdza, że jest to drugi rok spadku udziału wydatków na oświatę w relacji do produktu krajowego brutto. W roku 1997 udział ten wynosił 3,64%, w 1998 roku 3,43%, natomiast w 1999 roku planowany jest na poziomie 3,19%, co oznacza regres do lat poprzednich i świadczy o braku jakichkolwiek priorytetów zapowiedzianych przez rząd.

Zauważalny jest także spadek dochodów budżetu państwa, które mają bezpośredni związek z wielkością subwencji na zadania oświatowe.

Niepokoić musi również spadek tempa wzrostu realnych nakładów na oświatę i wychowanie, które planowane są w budżecie 1999 roku jedynie na poziomie 1,4%. Takie nakłady stanowią poważne zagrożenie dla pełnego wdrożenia zakładanych i tak niskich podwyżek plac dla pracowników oświaty, które są planowane na poziomie realnego wzrostu 2% oraz realizacji dodatkowych zadań związanych z wprowadzeniem projektowanej reformy systemu edukacji narodowej.

Nie znajdują pokrycia w projekcie budżetu przewidywane zmiany w systemie oświaty, co pogłębia obawy o to, że koszty reformy przerzucone zostaną na barki pracowników oświaty i rodziców. Wprowadzenie i realizacja reformy edukacji wymaga długofalowych nakładów w wysokości co najmniej 6-7% PKB.

Planując reformę władze oświatowe formułują coraz wyższe wymagania i oczekiwania pod adresem nauczycieli, nie oferując im znacznej poprawy bytu materialnego, likwidacji życia w ubóstwie i poprawy warunków pracy na miarę XXI wieku. Nie do przyjęcia jest bowiem spadek płacy w oświacie do poziomu 93,5% średniej płacy w sferze budżetowej oraz 85% w stosunku do sektora przedsiębiorstw, co wyklucza analizę wzrostu plac w Polsce.

Ponadto zaniżona jest — w stosunku do założonych w budżecie wielkości średniorocznych — proponowana kwota wzrostu plac na jeden etat kalkulacyjny wynosząca tylko 93 zł, zamiast co najmniej około 110 zł, co winno stanowić 10,5% od średniej krajowej w oświacie. Spadek nakładów na inwestycje oświatowe o 80% w stosunku do 1998 roku Prezydium Zarządu Głównego ZNP uznaje za fakt skandaliczny. Planowane zmiany w sieci szkolnej i strukturze systemu oświaty wymagają zapewnienia właściwej bazy, co związane jest w wielu przypadkach z nowymi inwestycjami i gruntownymi remontami już istniejących obiektów.

Z analizy budżetu na oświatę i wychowanie w 1999 r. wynika także, że nie zabezpiecza się w nim wystarczających środków na przygotowanie nauczycieli do realizacji nowych zadań w reformowanej szkole. Kosztami tymi obarczeni są bezpośrednio sami nauczyciele. Jest to świadome przerzucanie ciężaru finansowania do kształcenia i doskonalenia nauczycieli na bardzo skromne budżety ich rodzin. Konieczne jest zatem pilne wyodrębnienie środków finansowych przeznaczonych na wspieranie rozwoju zawodowego nauczyciela, zgodnie z art. 70a Karty Nauczyciela, a nie przeznaczanie ich tylko na utrzymywanie placówek doskonalenia.

W związku z powyższym Prezydium Zarządu Głównego ZNP odrzuca proponowany projekt budżetu na oświatę i wychowanie w 1999 roku, jako nie gwarantujący realizacji konstytucyjnych obowiązków państwa. Z raportów UNESCO wynika, że długoletni udział nakładów na oświatę w relacji do produktu krajowego brutto poniżej 4% oznacza „śmierć kliniczną” tej dziedziny życia publicznego.

Oceniając krytycznie budżet państwa w zakresie oświaty i wychowania w 1999 roku, jako nie stwarzający możliwości sprawnego i prawidłowego funkcjonowania szkół i placówek oświatowych, Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego domaga się zabezpieczenia nakładów na oświatę w stosunku do PKB na poziomie wydatków państw zrzeszonych w Unii Europejskiej, czyli co najmniej 5,2%.

Jednocześnie Prezydium Zarządu Głównego ZNP podtrzymuje swoje żądanie przedstawione w sierpniu 1998 r. w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych wzrostu plac w oświacie w 1999 roku realnie o 7,5%.

Warszawa, 16 listopada 1998 r.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Obserwacje

ZWIĄZEK JAKO CECH

Profesor Andrzej Janowski, były wiceminister edukacji, na łamach „Gazety Wyborczej” sugeruje, że lepiej byłoby, aby ZNP określił się... cechem. Przy czym wzorem do tego typu przekształceń miałby być największy związek zawodowy nauczycieli amerykańskich NEA, który — jak informuje profesor Janowski — doszedł swego czasu do wniosku, że lepiej być cechem, bowiem ten dba nie tylko o interesy swoich członków, ale także o jakość swoich produktów czy usług.

Nie znam historii ruchu związkowego nauczycieli zla oceanu. Znam za to jak każdy, kto w minionym leciach otarł się o szkołę, nie wspominając już o nauczycielach, historię i działalność ZNP. Znana zapewne ona jest i to dobrze także prof. A. Janowskiemu. Dlatego chciałabym tylko nieśmiało przypomnieć, że używając terminologii pana profesora, o jakości produktów czy usług, a więc poziom kształcenia w naszych szkołach, ZNP troszczy się od zarania swego istnienia.

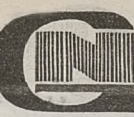
Działające w Związku sekcje zawodowe: wychowania przedszkolnego, szkolnictwa ogólnokształcącego, zawodowego, specjalnego, rolniczego, oświaty dorosłych, poradnictwa wychowawczo-zawodowego, opieki nad dzieckiem i wychowania pozaszkolnego, bibliotekarstwa,

wychowania technicznego oraz kształcenia i doskonalenia nauczycieli mają za zadanie właśnie podnoszenie jakości kształcenia i wychowania we wszystkich placówkach oświatowych. O tym, że w sekcjach tych merytorycznie o sprawach edukacji dyskutują doświadczeni i ceniieni w swoim środowisku nauczyciele-praktycy przekonano się mogą uczestniczący w posiedzeniach tych gremiów urzędnicy z MEN.

Warto także wspomnieć o organizowanych swego czasu przez Związek konferencjach szkoleniowo-metodycznych, na których wiele uwagi poświęcano zagadnieniom stricte edukacyjnym. Zresztą inicjatyw mających na celu poprawę jakości pracy nauczyciela ZNP podejmował w swej długiej historii bardzo wiele i tak czyni nadal. Oczywiście nie oznacza to, że tego typu działań Związek nie mógłby podejmować jeszcze więcej i lepiej. Jednak w kontekście powyższego postulat prof. Janowskiego, aby Związek zadbał także o jakość pracy swych członków wydaje się być spóźniony i to o dobrych kilkadziesiąt lat. Chyba że panu profesorowi nie o meritum sprawy chodzi, a o sam status ZNP jako związku zawodowego. A swoją drogą ciekawe jak na propozycję profesora zareagowałby nauczyciele, członkowie „S”.

Pan prof. Janowski, na łamach gazety sympatyzującej z partią, której szefuje minister finansów, brak determinacji w reformowaniu szkół za czasów swoich rządów MEN tłumaczy złą sytuacją gospodarczą. Uznając zresztą — moim zdaniem niesłusznie — takie działania za błąd. Jakiegokolwiek bowiem zmiany wszędzie, a może przede wszystkim w niedoinwestowanej od wielu lat edukacji, wymagają odpowiednich środków. Bez nich mówienie o reformie jest pustostawem i wiarą w cuda. Czyżby miały one mieć miejsce już za kilka miesięcy? Minister Handke twierdzi, że przy wprowadzeniu reformy i to kompleksowo, mimo iż jak wynika z planu budżetu edukacji na rok przyszły, środków ma ona mieć jeszcze mniej niż w tym roku. Czy zatem minister Handke będzie naprawiał li tylko błędy swych poprzedników?

Zresztą pozytywnie odnosząc się do samej filozofii reformy profesor Janowski stał się niechętny... rzecznikiem ZNP. Otóż Związek, podobnie jak Pan Profesor, ma obawy dotyczące powołania gimnazjów i uważa, że ich uruchomienie niewiele zmieni w szkołach, poza zwiększoną liczbą dyrektorów, sekretarek, gabinetów... Ale czy o to właśnie chodzi w zapowiadanej reformie?



Refleksje pozjazdowe

37 Zjazd ZNP dostarczył jego uczestnikom wielu przeżyć. Odbywał się przecież w czasie szczególnym, niosącym zmiany dla edukacji i Związku.

Swoje emocje przeżywali działacze sekcji zawodowych. Nie po raz pierwszy bowiem w pracach nad statutem pojawiły się czarne chmury nad tymi sekcjami. Proponowane zapisy już w projekcie statutu osłabiały ich miejsce w strukturze związku, a podczas Zjazdu zastanawiano się nawet nad zasadnością ich istnienia w ogóle. **Jeden pomysł dotyczył na pozór kosmetycznej zmiany nazwy sekcji na komisje. Inny, który pojawił się już na poprzednim Zjeździe, to zastąpienie działalności sekcji opiniami ekspertów.**

Moim zdaniem na taki pomysł z całą pewnością nie wpadł prawdziwy działacz związkowy, bo jak można porównywać systematyczną działalność spornych grup ludzi z okazjonalnie wydaną, opłaconą opinią eksperta. A już z całą pewnością nie da się jej zastąpić.

Nie chcemy, by posądzono nas o konserwatyzm albo monopol na racje. Oczywiście bywają do wypracowania stanowiska trudne i wymagające wsparcia opinią eksperta, a częściej prawnika. Obowiązujący dotychczas statut oraz regulaminy sekcji zawodowych i komisji problemowych, zakładały możliwość udziału ekspertów i doradców w posiedzeniach tak komisji, jak i zespołów problemowych. Rzadko z nich korzystamy.

Przykładem działalności Sekcji Bibliotekarskiej, którą znam z opracowywanej historii (częściowo opisanej w Głosie Naucz. nr 3 z 1989) i działalności własnej od 1984. Nasze opinie opieramy głównie na mądrości i doświadczeniu wywodzącym się z często długoletniej praktyki nauczycieli bibliotekarzy.

Któż lepiej uzasadniłby konieczność zmian zapisów dotyczących miejsca biblioteki w szkole w Ustawie o systemie oświaty lub norm zatrudnienia w odpowiednim zarządzeniu?

Nie korzystaliśmy z opinii ekspertów przygotowując uwagi do projektów Usta-

wy o bibliotekach czy Podstaw programowych edukacji czytelniczej. Na bazie doświadczenia formułowaliśmy stanowisko w sprawie łączenia bibliotek szkolnych z publicznymi, bo ono pozwalało przewidzieć negatywne skutki takich zabiegów.

Kiedy za konieczne uznaliśmy dokonanie rozeznania w sytuacji kadrowej i materialnej bibliotek szkolnych lub doradztwa metodycznego, drogą związkową przeprowadzaliśmy własne sondaże, które pozwalały formułować stanowiska na podstawie faktów i oczekiwań środowiska.

W sprawach trudniejszych, dotyczących np. komputeryzacji i systemu informacji edukacyjnej, korzystaliśmy z bezinteresownych opracowanych opinii i recenzji specjalistów — informatyków, nauczycieli bibliotek pedagogicznych.

EKSPERT zamiast SEKCJI?

W zależności od problematyki zebrań zapraszani są przedstawiciele instytucji, mogący być sojusznikami w rozwiązywaniu podejmowanych problemów. W każdym zebraniu udział bierze wizytator MEN, gdyż dzięki naszym staraniom zawsze w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, później Edukacji był choć jeden wizytator, który chociaż w części swoich obowiązków zajmował się problemami bibliotek szkolnych i pedagogicznych.

Taka „ekspercka” działalność (nawet dziewięcioosobowego zarządu na szczeblu ZG, spotykającego się 4 razy w roku) jest możliwa dzięki działalności okręgowych i oddziałowych sekcji. Dotąd opierała się na kontakcie z przewodniczącymi sekcji okręgowych.

Głównie korespondencyjnym, gdyż w ostatniej kadencji ograniczono kontakt bezpośredni do zebrań sprawozdawczo-wyborczych,

a więc raz na 4 lata. Mimo starań, nigdy (w innych sekcjach zawodowych także) nie było przedstawicieli wszystkich okręgów i bezsensowne byłoby zakładanie, że muszą być. Powinny być tam, gdzie są ludzie chcący sekcję powołać i w niej działać.

Idealny scenariusz na przyszłość, to coroczne zebrania plenarne w ZG reprezentantów 16 województw — przedstawicieli sekcji okręgowych, a może oddziałowych lub międzyoddziałowych, prężnie działających w opinii ich zarządów. W naszej sekcji sytuacja bliska ideału, gdyż w prawie każdym nowym województwie posiadamy Sekcję Bibliotekarską.

Z pewnością czas, jaki zakłada program działalności ZG tej kadencji na przystosowanie działalności ZNP do nowych struktur administracji kraju, będzie również czasem danym sekcjom zawodowym na szukanie roz-

wiązań organizacyjnych i dostosowanie metod działania.

W terenowych strukturach sekcje zawodowe, poza „ekspercką”, spełniają inną, bardzo ważną rolę. Służą integracji środowiska, często węższych grup zawodowych. Zbliżają do Związku i zachęcają do działania w ZNP szersze grono członków, nie pełniących funkcji z wyboru. W zebraniach sekcji uczestniczy się nie z obowiązku, ale dlatego, że czuje się taką potrzebę. Podczas nich członkowie otrzymują informacje o działalności ZNP, uczestniczą w opiniowaniu dokumentów, mają swój udział w decydowaniu o działaniach Związku i przyszłości oświaty.

W ubiegłym roku Sekcja Bibliotekarska obchodziła skromnie swoje 40-lecie. Nasi poprzednicy wypracowali różne formy pracy, które zmieniały się wraz z potrzebami czasu.

Były lata, kiedy organizowano podstawowe kursy dające kwalifikacje do pracy w bibliotece. W latach późniejszych miejsce to zajęło doskonalenie (spotkania z pisarzami, ciekawymi ludźmi nauki i kultury, seminaria doskonalące, wymiana doświadczeń itp.). Potrzeba aktualna i dzisiaj. Wobec słabej lub żadnej pomocy metodycznej, już dzisiaj wiemy, że sekcje w tej sprawie mogą spełnić ważną rolę.

Dotąd opiniowane Podstawy programowe z edukacją czytelniczą, trzeba będzie realizować programami autorskimi. Sekcje powinny tu spełnić rolę informującą i inspirującą. Potrzebne jest określenie miejsca nauczyciela bibliotekarza w doskonaleniu wewnątrzszkolnym, a może zespołu międzyszkolnego? Warto zastanowić się, jak organizować pracę biblioteki czy bibliotek w placówce podzielonej na dwie szkoły.

Wiele niepokojących pytań dotyczy także statusu nauczycieli bibliotekarzy po wprowadzeniu reformy. Odpowiedzi na nie mogą wypracować w sekcjach sami zainteresowani i poprzez swoje zarządy oddziałów lub okręgów występować do władz lokalnych z inicjatywami, pomóc zarządom w sytuacjach konfliktowych i interwencjach.

Brzmi to trochę jak marzenia, bo z biegiem lat obserwujemy coraz słabszą aktywność związkową i chęć angażowania się w jakąkolwiek dodatkową pracę społeczną, a nawet zatracanie wiary w skuteczność podejmowanych działań.

Stawiając na profesjonalizm, który jest potrzebny w działalności związku zawodowego, nie powinniśmy eksperymentować wprowadzając go „zamiast” — coś niszczyć i kogoś zniechęcając.

Często w wypowiedziach i deklaracjach z okazji rocznic odwołujemy się do poszanowania tradycji, kontynuowania historycznych kierunków... „W przeddzień 95 rocznicy ZNP, u progu nowego tysiąclecia ZNP potwierdza swą tożsamość jako twórczej organizacji nauczycieli i pracowników oświaty”, mówi program działania. Sekcje zawodowe w swojej dotychczasowej działalności taką twórczą rolę udowodniły, a w przyszłości może ona być także „ekspercka” i bardziej profesjonalna, no i jak zasze bliska członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

**RENATA DIETZ
Przewodnicząca Sekcji
Bibliotekarskiej ZG ZNP**

Z NATALIĄ GRUSZCZENKO, metodykiem z Naukowo-Metodycznego Instytutu Edukacji we Lwowie rozmawia Iza Kujawska

160 HRYWIEN

— Uczestniczyła pani w spotkaniach środowiska oświatowego w Warszawie. Z jakimi refleksjami Pani wyjeżdża?

— Dokonania polskich nauczycieli w sferze demokratyzacji i unowocześniania szkoły są imponujące. Stanowią dla nas nie tylko źródło inspiracji, ale i pewien wzorzec. Dlatego cieszymy się z każdej okazji spotkania z nimi. Wyjeżdżam bogatsza o nowe doświadczenia, znajomości, wyposażona w materiały i publikacje, które wykorzystam w swojej pracy w Instytucie. Ale wyjeżdżam również z przeświadczeniem, że w moim kraju jesteśmy dopiero na początku tej trudnej drogi zmian w edukacji.

Podobnie jak w Polsce, tak i na Ukrainie część środowiska nauczycielskiego, jak również rodziców odczuwa potrzebę zmiany w kształceniu dzieci. Zdają sobie bowiem sprawę z tego, że dotychczasowy system nie odpowiada już nowym, demokratycznym czasom. Musimy przygotowywać absolwentów do życia w społeczeństwie obywatelskim. Otwartych, mobilnych, potrafiących samodzielnie dokonywać wyborów i odpowiadać indywidualnie za swoje decyzje. A tego dotąd nas nie uczono.

— Czy za tym uświadomieniem potrzeby zmian w oświacie poszły konkretne działania?

— Zmieniają się programy nauczania. Nauczyciele-nawigatorzy podejmują różne innowacje pedagogiczne. W parze z tym nie idą jednak programy kształcenia pedagogów w uczelniach. Trudno się zatem dziwić, że zdecydowana większość nauczycieli uczy i myśli po staremu. I efektem dotychczasowego systemu edukacji jest to, że dziś nie mamy właściwie ludzi, którzy mogliby w sposób radykalny zmieniać Ukrainę. Wiąże się z tym również fakt, że wielu Ukraińców ma problemy z tożsamością narodową. Zwłaszcza we wschodniej części Ukrainy, która jest najbardziej prorosyjska. Tu w wielu szkołach rosyjski jest językiem wykładowym lub obowiązkowym przedmiotem, w przeciwieństwie do Lwowa, gdzie młodzież uczy się go jako jednego z języków obcych. Zatrważające jest to, że wielu 30- i 40-latków nie odczuwa potrzeby mówienia w języku ojczystym.

— Dlaczego tak się dzieje?

— Ponieważ język nasz był dotąd przez samych rodaków uznawany za mało użyteczny. W czasach

ZSRR przez 5 lat uczyłam ukraińskiego w Doniecku. I choć był on obowiązkowy, to jednak rodzice mogli zwolnić z tego obowiązku swoje dzieci. I często korzystali z tej możliwości. W mojej klasie wyglądało to tak, że spośród 30 uczniów połowa nie uczestniczyła zazwyczaj w zajęciach. Znamienne było również to, że ukraińscy rozmawiali ze sobą również po rosyjsku.

Obecnie w nowych treściach kształcenia i przygotowanej przez nasze ministerstwo edukacji koncepcji „Program oświaty XXI stulecia” duży nacisk kładzie się na odrodzenie narodowej świadomości. Ale, aby to zadanie realizować, potrzebne są podręczniki w języku ukraińskim, lektury i książki pomocnicze. Tymczasem brak pieniędzy na ich wydrukowanie powoduje, że wielu nauczycieli zmuszonych jest do korzystania z książek rosyjskich. Brakuje też środków na materiały metodyczne dla pedagogów i ich doskonalenie.

— A jak zatem wygląda system doskonalenia kadry pedagogicznej na Ukrainie?

— Każdy nauczyciel ma obowiązek raz na pięć lat przejść tzw. atestację. Jest to 72-godzinny kurs, składający się z dwóch części: metodycznej i poszerzającej wiedzę humanistyczną kursanta m.in. z zakresu filozofii, socjologii, psychologii, kulturoznawstwa itp.

Zaliczenie kursu jest warunkiem otrzymania przez pedagoga określonej kategorii zawodowej: specjalisty (najniższe), drugiego, pierwszego i najwyższego stopnia. Najlepsi honorowani są ponadto tytułami przodownika edukacji narodowej oraz zasłużonego nauczyciela

Ukrainy. Osobom, które nie zaliczą kursu, automatycznie obniżana jest kategoria.

Za czasów ZSRR kursanci przyjeżdżali (zazwyczaj na dwa tygodnie) do ośrodków doskonalenia nauczycieli, przy których byli również zakwaterowani. Koszty przejazdu i wyżywienia zwracały rejonowe wydziały edukacji, one właśnie kierowały pedagogów do określonych placówek. Obecnie nauczyciele sami muszą ponosić koszty kursu, dlatego do ośrodków doskonalenia przyjeżdża tylko część pedagogów, tych największych zapaleńców.

— Jak oni to robią, skoro przez wiele miesięcy — jak donosi nasza prasa — nie są wypłacani im pensje?

Nie płacą po prostu czynszu, jak również za ogrzewanie, światło. Korzystają z pomocy rodziców, starają się dorobić. Wielu, szczególnie na wsi hoduje i sprzedaje warzywa oraz trzodę. Tym niewiele czasu pozostaje na doksztalcenie i realizację swoich ambicji.

— Ile wynosi przeciętna pensja dyrektora szkoły?

— Zarobki wszystkich nauczycieli są żenująco niskie, wręcz głodowe. Uposażenie dyrektora wynosi średnio 160 hrywien, czyli 50 dolarów. Z kolei nauczyciel z niewielkim stażem, na gołym etacie (a pensum wynosi 18 godzin) zarabia 120 hrywien.

— Czy władze oświatowe podjęły jakieś kroki, by nie pozbawiać nauczycieli przynajmniej możliwości doskonalenia i unowocześniania swojego warsztatu pracy?

— Tak. W ostatnim czasie kursy organizowane są w rejonowych oddziałach oświaty, co mniej „bije” kursantów po kieszeni. Chciałabym przy okazji podkreślić, że i tematyka zajęć zmienia się, są one bardziej urozmaicone. Prowadzą je metodycy, w tym przygotowani przez nasz instytut — trenerzy. Jesteśmy bowiem pierwszą placówką spośród 26 ośrodków doskonalących nauczycieli w kraju, która podjęła się eksperymentu przygotowania takich trenerów. Ponadto, jako jedyni w gronie tych ośrodków prowadzimy działalność naukową. Wydajemy podręczniki, materiały metodyczne i inne książki dla nauczycieli. Staramy się zachęcać pedagogów do podejmowania działań innowacyjnych, dostarczamy im literaturę, w tym tłumaczenia książek zachodnich dydaktyków. Próbujemy przybliżyć im w miarę naszych możliwości nowe, światowe tendencje w systemach kształcenia. Zapraszamy na wykłady organizowane przez naszych gości zagranicznych. Oczywiście dużą przeszkodą, która paraliżuje nasze działania, jest chroniczny brak pieniędzy. Instytut nie ma ich ostatnio nie tylko na pensje dla swoich pracowników, ale również i na działalność naukowo-wydawniczą. Brakuje nawet na zwykły papier do pisania. Stale więc szukamy sponsorów. Obecnie pracujemy m.in. nad stworzeniem szerokiej oferty kursów dla nauczycieli, aby każdy z nich mógł wybrać to, co jest mu najbardziej potrzebne. Dotąd bowiem nie mieli takiej możliwości wyboru.

— Dziękuję za rozmowę i życzę ukraińskim nauczycielom wytrwania i wielu sukcesów w reformowaniu rodzimej oświaty.

Bez porządnej biblioteki, w porządnej szkole, porządnie uczyć się nie da — z takim twierdzeniem dr Jadwigi Andrzejewskiej z Uniwersytetu Wrocławskiego zgodzili się wszyscy nauczyciele — bibliotekarze, zaproszeni przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na pierwsze ogólnopolskie spotkanie z cyklu „Miejsce biblioteki szkolnej w zreformowanej szkole”.

PIĄTE KOŁO U WOZU

Nowoczesnej szkole potrzebna jest taka biblioteka, która pełni funkcję interdyscyplinarnej pracowni, realizującej program dydaktyczno-wychowawczy szkoły. Jednocześnie jest swoistym centrum dydaktycznym. Takie właśnie — mówili nie bez cienia zazdrości — funkcjonują dziś na Zachodzie. A są to placówki dysponujące odpowiednio dużą powierzchnią, nowoczesnym wyposażeniem, wykwalifikowanym personelem merytorycznym i technicznym. W Polsce — zdaniem dr Andrzejewskiej — jedynie kilka bibliotek szkolnych zbliża się do tego standardu. Większość do skromne księżnice szkolne, składające się z jednego pomieszczenia z wydzielonym kąciem czytelnym — mówili uczestnicy spotkania. Średnia powierzchnia szkolnej biblioteki wynosi 21 m kw. Nie są też przestrzegane normy zatrudnienia. W praktyce zamiast 2-3 osób zatrudnia się jednego nauczyciela-bibliotekarza i to nierzadko w niepełnym wymiarze godzin. Trudno więc się dziwić — mówiła **Adela Ratajczak** z Wrocławia — że niewiele czasu pozostaje na pracę z czytelnikami. Bo biblioteka, to przecież firma — powinien w niej być co najmniej jeden pracownik dydaktyczny i jeden techniczny, o co zresztą od dwóch lat zabiegamy.

W dyskusji zwracano uwagę na potrzebę wydzielenia środków z budżetu szkoły na działalność bibliotek. Nie ma bowiem wciąż pieniędzy na uzupełnienie i konserwację księgozbiorów, nie mówiąc już o komputerach. Jeśli takie urządzenia pojawiają się w szkole, to trafia najczęściej do księgowości lub pracowni informatycznej.

To, jakie miejsce w szkole pełni biblioteka, w dużym stopniu zależy również od dyrektorów — mówili zebrani — nie wszyscy bowiem zdają sobie w pełni sprawę z jej roli w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Są placówki gdzie ta sfera działalności traktowana jest jak piąte koło u wozu, a księgozbiory lokowane w piwnicach i na strychach. Bibliotekarze skarżyli się, że nierzadko wykorzystywani są do prac biurowo-sekretarskich i innych, nie związanych

z ich specjalnością. A także na to, że szkolne księżnice powierza się osobom bez kwalifikacji.

— Dopóki resort edukacji nie wyda szeregu rozporządzeń dotyczących m.in. kwalifikacji nauczycieli-bibliotekarzy, norm zatrudnienia, finansowania działalności bibliotecznej, będzie mała szansa na poprawę egzystencji i tym samym prestiżu szkolnych księżnic — mówił **Bogusław Olejniczak** z Łodzi, członek nowej Krajowej Rady Bibliotecznej przy resorcie kultury.

— Jak więc w tych warunkach będziemy realizować założenia reformy edukacji? — pytali zaniepokojeni bibliotekarze. Reforma zakłada odejście od encyklopedycznego nauczania na korzyść samodzielnego wyszukiwania przez uczniów i porządkowania informacji — mówili — kładzie nacisk na samokształcenie. Realizacja tych założeń będzie trudna przy obecnym usytuowaniu bibliotek szkolnych, a całkiem niemożliwa — jeśli będą one likwidowane. A tak się dzieje. Niektóre samorządy w ramach oszczędności wyprowadzają je ze szkół, łącząc z publicznymi. W ten sposób powstają dziwne twory — mówiła **Hanna Sokółowska** z Lublina. Jeden z nich niedawno utworzono w lubelskim WOM-ie. Na tej operacji być może zyskała kasa gminy, ale stracili uczniowie i nauczyciele, którym odebrano własną księżnicę. Co gorsza, na takie działania „przyzwala” ustawa oświatowa — twierdzili zebrani. Art. 67 ust. 1 mówi, że szkoła „powinna zapewnić uczniom możliwość korzystania z biblioteki”. Samorządy rozumieją to w ten sposób, że niekoniecznie musi być ona w szkole. Dlatego **Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich** wystąpiło z propozycją nowej redakcji tego artykułu. Powinno być w nim jasno powiedziane, że „szkoła zapewnia funkcjonowanie biblioteki w swoim budynku”. Ustawa oświatowa jest zresztą niespójna z ustawą o bibliotekach z czerwca 1997 r., gdzie w art. 22 ust. 1 jest powiedziane, że „w każdej szkole publicznej jest prowadzona biblioteka

szkolna”. Te dwa akty prawne — podkreślano — powinny być jak najszybciej ujednolicone.

Uczestnicy spotkania zgłaszali też swoje uwagi do zapisów w podstawach programowych dotyczących kultury informacyjnej i edukacji czytelnicy. Przede wszystkim zwracali uwagę na ich niespójność. Edukacja czytelnicza — ich zdaniem — z niewiadomych przyczyn uwzględniona jest tylko w niektórych przedmiotach. Takie hasła z nią związane również nie wiadomo dlaczego pojawiają się w raz celach nauczania, innym razem w zadaniach, to znów w kompetencjach. Dr Jadwiga Andrzejewska zaproponowała, aby edukacja biblioteczna, która pojawia się w podstawach programowych pod nazwami: „kultura informacyjna”, „edukacja czytelnicza”, „edukacja medialna”, zastąpić jedną — edukacja samokształceniowa.

W opinii **Renaty Dietz**, przewodniczącej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP, którą podzielali też inni dyskutanci, poprzednia wersja podstaw programowych z 1997 r. była dobra. Co więcej, otrzymała akceptację środowiska, gdyż stosunkowo szczegółowo została z nim przekonsultowana. Poprzednia wersja proponowała też jednolitą nazwę edukacji bibliotecznej dla wszystkich etapów kształcenia. I co ważne, znalazła ona — o co walczyliśmy od lat — odzwierciedlenie we wszystkich przedmiotach. Nie było więc powodu, aby tak dalece zmieniać poprzedni dokument. **Barbara Tomkiewicz**, członek zespołu opracowującego podstawy programowe i prezes TNBSP zgodziła się z opinią większości, że należy jeszcze raz rozważyć problem powrotu do poprzedniej wersji, wnosząc oczywiście pewne modyfikacje. Jedno jest bowiem pewne — podkreśliła — w nowoczesnej szkole biblioteka winna być pracownią wspierającą, a często organizującą działalność dydaktyczną z zakresu różnych przedmiotów czy bloków programowych. I to powinno mieć swoje odzwierciedlenie w „pomarańczowej księżniczce”.

— Ale biblioteka szkolna to także miejsce działań wychowawczych — twierdzili dyskutanci. Dobrze funkcjonująca, z bogatą ofertą propozycji zajęć dla uczniów, może przeciwdziałać patologiom. Powinny to sobie uzmysłowić samorządy — podkreśliła **Barbara Tomkiewicz**. Dlatego biblioteka powinna być traktowana jako zadanie priorytetowe w polityce oświatowej samorządów. Duże pole do działania w tym względzie ma nasze Towarzystwo — kontynuowała. To właśnie od siły przekonywania jego członków będzie zależało, na ile potrafi zainteresować władze samorządowe swoimi problemami i znaczeniem księżnic w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Podkreśliła, że o sprawach bibliotek szkolnych mówi się w różnych gremiach, w tym sejmowych i ministerialnych. Jej zdaniem, rokuje to duże nadzieje na poprawę w tej dziedzinie, czemu służyć ma również ta konferencja otwierająca bliższą współpracę nauczycieli-bibliotekarzy z resortem edukacji.

IZA KUJAWSKA

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



OD KOŻŁA DO KOŃSKICH

Na tej trasie znajdujemy się pewnie niezbyt często, ale zdarzyć się nam to może. Wówczas musimy wiedzieć, jak to powiedzieć poprawnie po polsku, czyli jak odmienić nazwy tych dwóch miejscowości. Językoznawcy często odpowiadają na pytania dotyczące fleksji nazw miejscowości. Każdy Polak zna przecież tylko niektóre wsie i miasta, nie zawsze więc wiadomo jak postąpić, gdy spotkamy się z jakąś nazwą po raz pierwszy. Zasada ogólna jest niby prosta. Należy znaleźć odpowiedni wzorzec odmiany — czyli odszukać analogiczny do formy toponimicznej rzeczownik pospolity lub przymiotnik.

Co to znaczy w tym wypadku „analogiczny”? Chodzi po prostu o wyrazy mające to samo zakończenie co nazwa miejscowa. I tak na przykład dla miasta **Lubin** odpowiednim wzorcem może być rzeczownik *baran*. Mówmy zatem: w **Lubinie** (tak jak w *baranie*), a nie w *Lubiniu*, co się często słyszy.

Kłopot w tym, że czasami trudno jest dobrać odpowiedni model fleksyjny, gdyż różne grupy wyrazów mogą mieć to samo zakończenie. Weźmy na przykład nazwę **Gardna**. Nie wiemy czy jest to forma rzeczownikowa liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego (tak jak *sama*), czy liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego (tak jak *okna*), czy wreszcie żeńska forma przymiotnikowa (tak jak *gwarna*). W zależności od ustalenia moglibyśmy mówić: w **Gardnie**, (!) w *Gardnach* lub (!) w *Gardnej*. W „Wykazie urzędowych nazw miejscowości w Polsce” podaje się, że poprawny jest pierwszy wariant, bo wieś *Gardna* odmienia się jak rzeczownik rodzaju żeńskiego. Kto jednak z naszych czytelników ma pod ręką wspomniany „Wykaz”, by móc sprawdzić, jak brzmi poprawna forma? W wypadku dużych miejscowości można znaleźć odpowiednie informacje, np. w dobrych słownikach ortograficznych. Pomocą mogą służyć także mieszkańcy danej miejscowości, ale nie zawsze mamy okazję słyszeć, jak oni mówią. W każdym razie, jeśli możemy upewnić się, czy wybraliśmy dobrą postać odmiany, warto to zrobić.

Takimi kłopotliwymi nazwami są również **Koźle** i **Końskie**. Można czasami usłyszeć błędne zdania!

— W **Kędzierzynie-Koźlach** wciąż widoczne są zniszczenia spowodowane przez powódź. Poprawnie: w **Kędzierzynie-Koźlu** widoczne są...

— Oddajemy głos burmistrzowi **Końskiego**. Poprawnie: burmistrzowi **Końskich**.

Obie nazwy kończą się wprawdzie na samogłoskę *-e* następującą po spółgłosce miękkiej, ale należą one do różnych grup fleksyjnych. Co więcej, nie reprezentują wcale najczęstszych typów odmiany miejscowości na *-e*, do którego zalicza się na przykład *Zakopane* (*Zakopanego*, *Zakopanemu*, w *Zakopanem*). **Koźle** odmienia się jak rzeczownik rodzaju nijakiego (np. *po/e*), a **Końskie** — jak przymiotniki niemęskoosobowe w liczbie mnogiej (np. *niebieskie ściany*). Oto właściwe wzorce deklinacyjne:

M. Koźle	Końskie
D. Koźla	Końskich
C. Koźlu	Końskim
B. Koźle	Końskie
N. Koźlem	Końskimi
Ms. (w) Koźlu	(w) Końskich

Warto jeszcze podać, jak brzmią poprawne formy przymiotnikowe utworzone od obu nazw. Mówimy: **kozielski i konecki**.

Sygnalizuję przy okazji kwestię odmiany nazw miejscowych zakończonych na spółgłoskę wargową. Często mamy tu wątpliwości, czy traktować je jako rzeczowniki twar-dotematowe (**Parczew** — **Parczewa**, **Sochaczew** — **Sochaczewa**, **Chełm** — **Chełma**), czy jako miękko-tematowe (**Jarosław** — **Jarosławia**, **Oświęcim** — **Oświęcimia**), a niekiedy nawet czy jako rzeczowniki rodzaju męskiego, czy też żeńskiego (**Ostrów Wielkopolski**, ale **Ostrów Mazowiecka**). O odmianie takich nazw decyduje zwyczaj miejscowy. Można tylko powiedzieć, że nazwy zakończone na *-ew*, *-ów* przeważnie odmieniają się jak rzeczowniki twar-dotematowe: **Karczew** — **Karczewa**, **Tczew** — **Tczewa**, **Łuków** — **Łukowa**, **Skoczów** — **Skoczowa**. Także: **Kwidzyn** — **Kwidzyna**, w **Kwidzynie**.

Napiszę o tym szczegółowo w innym odcinku *Poradnika*.

Śladem naszych publikacji

EDUKACJA NA WSI

W ostatnim czasie w „Głosie Nauczycielskim” ukazały się dwa teksty („Wyraz lęków?” nr 42, „Po macoszemu” nr 45) omawiające przebieg konferencji „Teraźniejszość i przyszłość polskiej edukacji” zorganizowanej przez NKW PSL. Na jej przebieg na pewno miał wpływ fakt, iż odbywała się tuż przed wyborami samorządowymi. Obecność przedstawicieli MEN była dosyć przypadkowa — w ogóle nasz głos nie był wpisany do porządku konferencji.

Pomijając sytuację, kiedy jest się w roli przysłowiowego „kwiatka do zuchacza” faktem niezaprzeczalnym jest bardzo różne rozumienie założeń planowanej reformy edukacji.

Jako człowiek urodzony i mieszkający na wsi tym bardziej jestem przekonany, że planowane zmiany są szansą dla młodych ludzi ze wsi, małych miasteczek, rodzin niezamożnych. Fakty zaś, których nie zrodził ostatni rok rządów — są alarmujące:

— tylko 8% młodzieży wiejskiej zdobywa maturę (w Gdyni 80% młodzieży chodzi do tego rodzaju placówek),
— tylko ok. 0,8% urodzonych na wsi kończy wyższe studia,
— ok. 60% chłopów ma tylko podstawowe wykształcenie.

To są realne wyzwania, które trzeba podjąć, nie tylko zaś biadać i domagać się większych pieniędzy. Potrzebne są zmiany strukturalne, które proponujemy. Tym ma być gimnazjum w gminie, tym zewnętrzny — zobjektywizowany system egzaminacyjny (także po szkole podstawowej i gimnazjum), tym samodzielny status finansowy szkół, tym pełne rozdzielenie zarządzania (samorządy) od nadzoru pedagogicznego (kuratoria), jak również oddanie placówek resortowych (np. rolniczych) we władztwo staro-

stwa powiatowego. Tym także propozycje zmiany statusu zawodowego nauczycieli. Chcemy, aby najlepsi zarabiali ponad dwukrotnie więcej od rozpoczynających pracę w zawodzie nauczycielskim. Pracujemy też nad bardziej zaktualizowanym systemem kształcenia nauczycieli przez wyższe uczelnie. Nie mniej ważny jest system doskonalenia do reformy obecnie pracujących nauczycieli. Mamy na różne szkolenia w tym zakresie stosunkowo duże środki w budżecie MEN. Projekty na dokształcanie nauczycieli mogą zgłaszać także instytucje niepubliczne. Przypominam też, że w ramach reformy zaplanowaliśmy odrębne środki finansowe na dowóz uczniów do gimnazjów (gdą droga do szkoły wynosi powyżej 4 km).

Zabierając głos w dyskusji z szacunkiem odnosiłem się do wszystkich nauczycieli — nie tylko do często wspaniałych nauczycieli nauczania początkowego. Wskazywałem jedynie na problem odwrotu dziecka od szkoły w IV klasie, kiedy — naszym zdaniem — za szybko przechodzi do systemu nauczania przedmiotowego, gabinetowego, z nowym wychowawcą klasowym, itd. To ma ulec zmianom w nowej 6-klasowej szkole podstawowej.

Wywodząc się z rodziny nauczycielskiej tym bardziej wierzę w polskiego nauczyciela. Zdecydowana większość z nas bardzo lub dobrze wypełnia swoje powinności, tym bardziej za wciąż niewysokie uposażenia. Chcemy to w reformie zmienić. O tym wyraźnie piszemy w „Projekcie reformy edukacyjnej”, które to materiały rozestaliśmy latem tego roku do wszystkich szkół w Polsce.

Przedstawiając te skróte wyjaśnienia mam świadomość, że różne wątpliwości pozostają. Podczas tamtej konferencji złożyłem deklarację

zorganizowania kolejnych spotkań, które będą miały na celu przedyskutowanie szans i zagrożeń dla edukacji wiejskiej w planowanej reformie.

Najbliższą planujemy na grudzień br. Na pewno zaprosimy na nią organizatorów poprzedniej, redakcję „Głosu Nauczycielskiego”. Zapraszam też autorkę listu przedstawiającego swoje refleksje z konferencji (ów trzeci cel to nowa jakość kształcenia i reforma programowa). Pragnę zapewnić Panią Dyrektor, że też nie prezentujemy jakiegoś hurraoptymizmu. Chcemy jednak te fatalne wskaźniki dotyczące obecnego poziomu wykształcenia na wsi zmienić, dać szansę młodzieży z różnych miejsc Polski, także tych, pełnych biedy, apatii, poczucia bezradności. Dzieci utalentowane, chłonne wiedzy, wykształcenia, rodzą się wszędzie, niezależnie od poziomu materialnego rodziców. Stwórzmy im tę szansę. Proszę o współpracę w realizacji tych wyzwań.

WOJCIECH KSIĄŻEK
wiceminister edukacji
odpowiedzialny za przygotowanie reformy edukacyjnej

PS Jednym z działań przygotowawczych do reformy jest tegoroczny program „Pracownia komputerowa w każdej gminie”, co jest wielką zasługą Sejmowej Komisji Edukacji, a personalnie poseł Grażyny Staniszwskiej. Przypominamy, że każda z 2500 gmin w Polsce miała otrzymać po 36 tys. zł na ten cel, ze swojej strony dodając środki na dokształcenie nauczycieli — informatyków. I „niestety” okazuje się, że ok. 50 gmin zrezygnowało z przyjęcia tych pieniędzy, żeby nie wydawać własnych na dokształcenie nauczycieli (być może interwencyjnie Krajowy Urząd Pracy dołożył na to środki). W ten sposób wstępnie zakładamy, że młody człowiek przynajmniej na poziomie gimnazjum będzie miał dostęp do Internetu. Gimnazjum w gminie powinno stać się szansą dla młodych ludzi, a o szczegółach chcemy rozmawiać ze środowiskiem oświatowym.



CD ZE STR. 1

czucia bezpieczeństwa i stabilizacji. Każdy nauczyciel musi się bowiem liczyć, że co roku będą się zmieniać jego warunki płacowe i nie tylko! Może się bowiem okazać, że dyrektor samodzielnie, bez udziału związków zawodowych, będzie całkowicie podporządkowywał sobie pracownika. — Będzie to kaganiec wyzwalający poczucie strachu o przyszłość — piszą w swej opinii o projekcie związkowcy z Łodzi.

Pomysł „dalej idącym”, jeżeli chodzi o warunki pracy, jest **ruchome pensum** (albo widełkowe). Proponując owo ruchome pensum wahające się w **granicach 16-26 godzin**, resort twierdzi, że jest to element motywacyjny.

— Trudno by tu znaleźć jakiś element motywacyjny — mówią opiniujący ten projekt związkowcy. Co prawda w MEN mówi się, że rozwiązanie to pozwoli dyrektorowi lepiej wykorzystać kadre i co się z tym wiąże lepiej płacić za wykonaną pracę, ale biorąc pod uwagę wciąż rzucającą się w oczy mizerię budżetu oświatowego, wszystko to można włożyć między bajki. W opinii wszystkich okręgów jest to zatem próba zwiększenia pensum w granicach tego samego wynagrodzenia zasadniczego.

KRĘTE ŚCIEŻKI

Aby odnieść się do dwóch ostatnich spraw, a więc aneksów do umowy, określających zarówno zadania jak i płace oraz systemu widełkowego, w zasadzie należałoby równolegle dyskutować nad przedłożonym projektem systemu awansowania, który wiąże się bezpośrednio z określeniem zasad wynagrodzenia. Niestety, takiego projektu nie ma. Autorzy statusu twierdzą tylko, że centralnie należy ustalić strukturę minimalnych wynagrodzeń w każdej kategorii zaszerogowania i że środki na ich sfinansowanie muszą być gwarantowane przez państwo.

Od razu więc rodzi się pytanie, które z całym naciskiem podkreślają wszyscy związkowcy: dlaczego gwarancje państwa mają dotyczyć tylko finansowania minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego? Niepokoi też uzależnienie wysokości wskaźnika określającego wynagrodzenie od możliwości budżetowych, jak zwykle w dziedzinie oświaty, bardzo skromnych. Dlaczegoż to ten **wskaźnik 1** ma być określony dopiero po ustaleniu budżetu państwa? Zupełnie niezrozumiałą jest dla wielu propozycja, aby różnicować wynagrodzenia nauczycieli wynikające z oceny ich pracy **tylko poprzez dodatki motywacyjne**. — To, twierdzą stanowczo związkowcy z Katowic, powinno być dowartościowane w pensji zasadniczej.

Widać, że obecny system specjalizacji zawodowej zdecydowanie nie podoba się resortowi. I dlatego MEN twierdzi, że wiąże się on z tradycyjną oceną dorobku nauczyciela, a uzyskanie stopnia specjalizacji zawodowej oznacza jedynie bardzo niski dodatek kwotowy do pensji. System taki nie motywuje i nie równoważy nakładów na samodoskonalenie. Niestety, pytanie dlaczego stopnie specjalizacji nie mogą być związane ze znacznie wyższymi gratyfikacjami? — jak każde pytanie o większe pieniądze dla nauczycieli, wciąż pozostaje bez odpowiedzi...

Darujmy sobie te nakłady, których nikt jeszcze nie odczuwa, ale skąd wnioski, że to system niemotywuujący? Nauczyciele zatem chcieliby wiedzieć, czy w miejsce obecnych stopni wejdą nowe typu A i B i o co tu chodzi? Tego nie wie nikt, ale wielu się domyśla, iż chodzi o zrezygnowanie ze stopni specjalizacji, o zasadę, że to co nowe jest bardziej atrakcyjne...

Bardzo wiele obaw budzi **sposób egzaminowania, konstruowania opinii a także sama procedura rozmów kwalifikacyjnych**. Otóż nauczyciele, którzy są zatrudnieni na czas

nieokreślony (notabene resort nazywa ich nauczycielami kontraktowymi), aby móc ubiegać się o mianowanie, muszą poddać się egzaminowi. Przeprowadza go komisja powołana przez dyrektora w składzie: dyrektor, opiekun kontraktu, przedstawiciel rady szkoły, organu nadzorującego i organu prowadzącego. Na tę komisję nauczyciel przychodzi z aktualną oceną swojej pracy sporządzaną przez dyrektora szkoły, świadectwem ukończenia form doskonalenia oraz dowodem dokumentującym osiągnięcia zainteresowanego. I gdy członkowie komisji nie będą usatysfakcjonowani ani oceną, ani formą doskonalenia, wówczas wystawią opinię negatywną, która jest ostateczna. — To rzecz nieprawdopodobna, aby nie można się było odwoływać w tej sprawie np. do nadzoru pedagogicznego! — twierdzą zatem związkowcy. Ale nie to jest jeszcze najbardziej wstrząsające — **otóż ten negatywny wynik egzaminu może stanowić przyczynę rozwiązania stosunku pracy. A więc, ten kto będzie miał ambicje i obierze drogę stabilizacji zawodowej, doskonaląc się permanentnie, może sam na własną prośbę wyrzucić się z pracy**. I to w przeciwieństwie do tych, którzy zadowolą się małą stabilizacją i zostaną nauczycielami kontraktowymi.

Nauczyciel mianowany podążający dalej przewidzianą dla niego drogą awansu, w pewnym momencie będzie

musiał odbyć rozmowę kwalifikacyjną. Problem w tym, że nie wiadomo na czym polega różnica między egzaminem a ową rozmową. I w tym wypadku po zakończonym postępowaniu kwalifikacyjnym opinia komisji jest ostateczna. Złośliwi więc twierdzą, że jest szansa, że niewielu dostąpi zaszczytu bycia nauczycielem dyplomowanym.

Ocena będzie ciągle towarzyszyć nauczycielowi. Oprócz tej dokonywanej przy przejściu na wyższe szczeble awansu, proponuje się aby dyrektor dokonywał oceny na wniosek nauczyciela i z własnej inicjatywy w uzasadnionych przypadkach i nie rzadziej niż raz na trzy lata! Ta duża częstotliwość przeraża się w dolegliwość.

Jednak to, co najbardziej bulwersuje, to fakt, że mówiąc i o egzaminie i o rozmowach kwalifikacyjnych, i ocenie pracy nauczyciela nigdzie nie wspomina się o sprawie najważniejszej: **o kryteriach wszelkich kwalifikacji i ocen**. I myślę, że od tego należałoby zacząć jakiegokolwiek dyskusję o statusie zawodowym nauczyciela. Twierdzą zatem, że wszystko przed nami...

TERESA KONARSKA

Po przeprowadzonej konsultacji w środowisku nauczycielskim i analizie nadesłanych uwag Zarząd Główny ZNP odnosząc się do spraw najistotniejszych stwierdził, że:

- status zawodowy powinien być określony w Karcie. Nauczyciel powinien mieć status pracownika państwowego, i to państwo powinno gwarantować środki na jego wynagrodzenie;
- nie do przyjęcia jest podział nauczycieli na kategorie;
- zatrudnienie nauczycieli nie zainteresowanych stabilizacją zawodową jest społecznie szkodliwe;
- zdecydowany sprzeciw środowiska budzi arbitralność komisji, których opinia jest ostateczna. Brak możliwości odwoływania się od wydanych decyzji jest sprzeczne z kodeksem pracy;
- nie można przyjąć propozycji ustalania wysokości płacy w odniesieniu do minimalnej płacy w państwie;
- niepokoi propozycja „nękającego” systemu oceniania i wydłużania się okresu dojścia do stabilizacji zawodowej;
- konieczne jest wprowadzenie do komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych przedstawicieli związków zawodowych;
- propozycja widełkowego pensum 16 — 26 godzin to jedynie działania oszczędnościowe, nie ma w tym rozwiązań motywujących;
- aneksowanie umów o pracę, całkowicie podporządkowujący pracownika dyrektorowi, nie zapewnia poczucia bezpieczeństwa w zawodzie.

Tegoroczne prace maturalne wskazują, że ci, którzy powiadają, iż szkoła w ogóle nie uczy, a młodzież jest coraz gorsza, nie mają racji.

LAURY ZA MATURY

W Warszawie odbyła się miła uroczystość ogłoszenia wyników konkursu na najlepsze prace maturalne z języka polskiego. Był on adresowany do tych maturzystów województwa stołecznego, którzy wybrali temat trzeci. Brzmiał on: „*Polacy nie są zorganizowanym narodem, wobec czego znaczą u nich więcej nastrojów niż rozumowanie i argumenty; sztuką rządzenia Polakami jest zatem wzniecenie odpowiednich nastrojów.*” Przywołując *stosowne teksty kultury, skomentuj myśl Józefa Piłsudskiego*.

Przewodniczący jury **Włodzimierz Paszyński**, były kurator warszawski, uważa, że nadesłane na konkurs prace były interesujące z dwóch powodów:

— Po pierwsze: ostry, publicystyczny temat aż prowokował do ciekawych sądów, a po drugie — dawał możliwość doboru tekstów nie tylko literackich, ale takich tekstów kultury, które piszący lubią i dobrze znają.

Spośród prawie 50 prac jury przyznało I miejsce **Annie Janickiej** z LO im. Marii Konopnickiej w Legionowie, od października studentce etnografii na UW.

— Potwierdziła się 6 na maturze — cieszy się **Anna Wójcik**, polonistka laureatki. — Realizowałam z klasą program autorski, w którego ramach miałam godziny teatrolologii, etnografii,

a do tego obozy naukowe w czasie wakacji. Ale jeżeli chodzi o przygotowanie do matury, to stosowałam tradycyjną metodę głębokiej syntezy; uczniowie musieli naprawdę dużo umieć zarówno z historii literatury, jak i teorii literatury oraz gramatyki.

— Pani profesor nie powiedziała jednej rzeczy: że na lekcjach przeprowadzaliśmy liczne dyskusje — dodaje zwyciężczyni konkursu, Anna Janicka. — Z perspektywy czasu widzę, że wiele myśli zrodziło się dzięki zajęciom i dyskusjom u pani profesor. Zainspirowały one nie tylko mnie, ale i wielu moich znajomych; dały nam umiejętność nierutynowego podejścia do tematu, unikania lekturowej wyliczanki. Ja zanudziłam się czytając pracę streszczającą lektury, dlatego wolałam napisać tak, by zainteresować osobę czytającą. U pani profesor nauczyłam się, że najważniejsze jest napisać na temat, ale należy włożyć coś nowego, czegoś poszukać w analizowanych utworach.

Ewa Kupiecka z IV LO im. Adama Mickiewicza w Warszawie, od października studentka SGH, której praca została wyróżniona, cieszy się z sukcesu:

— Moja rodzina była dumna, a mnie było miło dać im dowód na to, że nie zmarnowały się ich inwestycje w moją wiedzę. Przygotowałam się na

temat związany z mentalnością Polaków. Czytałam wiele książek z literatury współczesnej, przede wszystkim powojennej i z XX-lecia międzywojennego.

Dla polonistki **Ewy Marczuk**, wyróżnienie jej uczennicy było potwierdzeniem jej własnych kryteriów, jakie zastosowała wybierając prace na konkurs:

— Praca Ewy wydawała mi się najbardziej dojrzała intelektualnie i najtrafniej oddająca niepokoje młodzieży. Przy tym została napisana z talentem językowym. Ewa jest osobą uzdolnioną, więc moją rolą było najwyżej: inspirować ją, utwierdzać w wyborach. Czasem dawałam jej wskazówki, ale nie starałam się do niczego zmuszać. Czuwałam.

Monika Kalinowska z XV LO im. Narczy Żmichowskiej w Warszawie, druga z nagrodzonych maturzystek, a obecnie studentka nauk społecznych UW, przyznaje, że trzeci temat był wyzwaniem.

— Wybrałam go, ponieważ wydał mi się najoryginalniejszy i najbardziej odpowiadał moim historycznym zainteresowaniom. Dużo zawdzięczam pani profesor, która pomagała nam usystematyzować wiedzę; powtarzaliśmy lektury, motywy, hasła. No i często pisaliśmy wypracowania, w IV klasie napisaliśmy ich kilkanaście. To był dobry trening!

— Monika napisała szeroką pracę historyczno-literacką, nie pozbawioną przy tym spojrzenia socjologicznego i psychologicznego — mówi **Katarzyna Klimowicz**, polonistka. — To, że została wyróżniona, nie zaskoczyło mnie, ponieważ jej wiedza i umiejętności wykrczały poza program. Dla mnie było to miłe uczucie, zwłaszcza że to pierwsi maturzyści w mojej karierze zawodowej.

Gratulujemy wszystkim laureatkom, a także ich polonistkom i czekamy na kolejne, równie twórcze i niebanalne prace.

AGNIESZKA WOŹNICKA

Opieka medyczna nad uczniami zawsze pozostawiała wiele do życzenia

W ZDROWYM CIELE

Alarmujące wyniki tzw. bilansów zdrowia dzieci i młodzieży spowodowały, że na początku lat 90. wskazywano na wiele zagrożeń w rozwoju psychofizycznym i intelektualnym młodego pokolenia. Krytyczny był wówczas mój stosunek do lansowanej między innymi przez Instytut Matki i Dziecka koncepcji wyprowadzenia lekarzy ze szkół i pozostawienia w nich jedynie pielęgniarek i higienistek.

Niestety — lekarzy ze szkolnych gabinetów wyprowadzono — i dziś w szkole opiekę zdrowotną nad uczniami sprawuje jedynie pielęgniarka. Czasami czynne są jeszcze gdzieś gabinety stomatologiczne, tyle tylko, że prywatnie, a korzystają z nich ci, którzy mają pieniądze, nie zaś uczniowie. Szkoły wynajmują bowiem gabinety stomatologom i uzyskane tą drogą fundusze przeznaczają mogą chociażby na zakup środków czystości, opłatę rozmów telefonicznych itp.

Obecnie bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie dotyczące kondycji zdrowotnej uczniów. Nikt bowiem w skali kraju takich badań nie prowadzi, jedynie od czasu do czasu lekarze alarmują, że młodzież mamy coraz bardziej chorowitą. Są wśród nich także ci, którzy przed laty propagowali w Polsce ideę Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) — zdrowych szkół. W Europie placówki takie działają w 38 krajach i uczęszcza do nich prawie 400 tys. uczniów. W Polsce matką chrzestną szkół promujących zdrowie była prof. **Barbara Woynarowska**, obecnie kierownik Katedry Biomedycznych Podstaw Rozwoju i Wychowania Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie szkół takich w Polsce mamy około 900 na terenie 31 województw. Podejmują one działania dla poprawy zdrowia

całej społeczności szkolnej i tworzenia zdrowego środowiska w placówkach oświatowych. Uczą jak żyć zdrowo i lepiej.

Wszystkie te działania okazują się jednak niewystarczające. I dlatego na **Światowym Kongresie Edukacji Międzynarodowej w Waszyngtonie**, w którym uczestniczyły krajowe organizacje nauczycielskie i oświatowe, wiele uwagi poświęcono szerzącym się wśród uczniów chorobom zakaźnym. Jak poinformowała nas B. Woynarowska, w przyjętej przez to gremium rezolucji **wzywa się rządy wszystkich państw, aby w trosce o stan zdrowia uczniów wzmocniły swą politykę i środki wspierające promocję zdrowia w szkole**.

W rezolucji zawarty jest także postulat o aktywne wsparcie dla ogólnoswiatowej polityki mającej na celu zapobieganie HIV—AIDS i innym chorobom przenoszonym drogą płciową, przede wszystkim poprzez wdrożenie właściwej edukacji seksualnej. W dokumencie tym apeluje się również do wszystkich organizacji będących członkami Education International, aby aktywnie współpracowały z ministerstwami edukacji i zdrowia w rozwoju polityki szkolnej edukacji zdrowotnej i przeciwstawiały się ich destrukcyjnym planom w stosunku do szkolnej służby zdrowia.

Pełne poparcie dla głosu z Waszyngtonu wyrazili uczestnicy zakończonej niedawno w Gdańsku **II Krajowej Konferencji Szkół Promujących Zdrowie**. Wyrazili oni głębokie zaniepokojenie z powodu braku w Polsce zarówno polityki, infrastruktury, jak i działań dotyczących promocji zdrowia. A także warunków dla realizacji tych zadań, jakie stoją przed resortem edukacji. Zawarte są one w ustawach: o ochronie zdrowia psychicznego, ochronie zdrowia przed następstwami

używania tytoniu, o wychowaniu w trzeźwości, o przeciwdziałaniu narkomanii oraz w Narodowym Programie Zdrowia do roku 2005.

Uczestnicy gdańskiej konferencji apelują zarówno do ministra edukacji narodowej, jak i ministra zdrowia i opieki społecznej między innymi o to, aby zajęli się oni kształceniem i doskonaleniem nauczycieli, którzy prowadziliby edukację i promocję zdrowia, i aby umożliwiono im uzyskanie statusu edukatorów. Upomnieli się również o produkcję związanych z tego rodzaju edukacją pomocy dydaktycznych i przeprowadzanie odpowiednich badań naukowych. W rezolucji dostrzegano również znaczący udział wszystkich szczebli samorządów w stwarzaniu odpowiednich warunków, tak dla funkcjonowania szkół promujących zdrowie, jak i skutecznego wdrażania edukacji zdrowotnej w szkole.

Czy rezolucjami światowymi i krajowymi przejmą się ich adresaci? Obawiam się, że nie, bowiem od wielu już lat zarówno przy alei Szucho, jak i przy ul. Miodowej w Warszawie mają „ważniejsze” sprawy na głowie niż zdrowie uczniów. Tym bardziej trudno oczekiwać, że zajmą się nim obecnie, gdy obydwa ministerstwa przygotowują wielkie reformy. W tych zaś, jak dotąd prawie nie mówi się o „zdrowym ciele” ucznia. A przecież to właśnie obecnie coraz powszechniejsze powinno być przekonanie, że edukacja zdrowotna w szkole jest najbardziej opłacalną, długotrwałą inwestycją w zdrowie całego społeczeństwa. Inaczej przyjdzie nam płacić renty cherałowym 30-latkom, którzy w latach szkolnych godzinami ślęczeli przy komputerach, a kontakt z lekarzem mieli jedynie w czasie poważnej choroby.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Do uczenia geografii, historii czy innych przedmiotów nauczyciel przygotowuje się latami na studiach, wychowawcą może być każdy. Dodajmy: niestety, bo nie każdy nadaje się do tej roli.

WYCHOWAWCA PROFESJONALNY

„Nauczyciel nie powinien nas zawstydząć i ośmieszać przy klasie; nie powinien narzucać się i być wulgarnym; nie powinna to być trzęsąca się staruszka, nie rozumiejąca naszych problemów; nie chcę mieć wychowawcy, który uczy tylko dlatego, żeby nie pójść do wojska, nie chcę także frustrata, życiowego nieudacznika” — tak mówili uczniowie na jednej z konferencji Warszawskiego Forum Oświatowego, dotyczącej wychowawcy klasowego. Kolejne, trzecie już spotkanie poświęcone sprawom wychowania, oscyloowało wokół tematu zespołów wychowawczych oraz ich liderów.

W sprawie lidera wiadomo niewiele. Pomarańczowa książeczka mówiąca o statusie zawodowym nauczycieli, przewiduje — w celu stworzenia możliwości awansu poziomego — utworzenie nowych funkcji. Jedną z nich ma być właśnie lider zespołu wychowawców, do którego zadań ma należeć „organizowanie i inspirowanie pracy wychowawców oraz wspieranie i koordynowanie oddziaływań wychowawczych szkoły”.

Dlatego też Leszek Trzaska z Ośrodka Metod i Szkoleń Psychospołecznych spotkanie pedagogów z Centrum Edukacji Kulturalnej rozpoczął od zasadniczego pytania, czy powołanie zespołu wychowawczego ma sens? Zebrani podzielili się na dwa obozy: jedni widzieli potrzebę powołania zespołu i sformalizowania działalności wychowawczej, inni — uznali to za niepotrzebne mnożenie bytów. Wszyscy jednak zgodzili się, że wychowanie w szkole jest działalnością zaniedbaną, a wychowawcy nie przygotowani do swojego zadania.

— Mam wątpliwości, czy u nas w ogóle istnieje coś takiego jak wychowawca klasy — powiedział Włodzimierz Paszyński. — Tak długo nie zreformujemy szkoły, jak długo w niej nie usytuujemy inaczej wychowawcy.

— Żeby reformę oświatową uczynić jakościową, a nie tylko strukturalną, potrzebne jest zaakcentowanie spraw wychowania. Wychowawcy klas powinni tworzyć zespół, mieć możliwość porozumiewania się, a przede wszystkim zaistnieć w radzie pedagogicznej — wyraziła przekonanie prof. Antonina Gurycka i podkreśliła, że główną funkcją szkoły jest wychowywanie. Każda lekcja powinna spełniać tę funkcję, ale wychowywać planowo i sensownie powinien przede wszystkim wychowawca.

Coraz bardziej widać, że wychowanie z prawdziwego zdarzenia jest w szkole potrzebne. Z kolei do efektywnego wychowywania niezbędne jest przygotowanie: umiejętności i wiedza. Nauczyciele — jak sami podkreślali — tego przygotowania nie posiadają. Nikt ich nie uczył, jak być wychowawcami, nikt nie przygotował do tej roli. Do uczenia geografii, historii czy innych przedmiotów nauczyciel przygotowuje się latami na

studiach, wychowawcą może być każdy. Dodajmy: niestety, bo nie każdy się do tego nadaje.

— Przychodzą do mnie wychowawczynie i mówią: wymyśl, co my mamy na tych godzinach wychowawczych robić — opowiadała jedna z obecnych pań, pedagog.

Nasilające się problemy wychowawcze w szkole, narkomania, wyłudzenie pieniędzy itp. powodują konieczność zastosowania skuteczniejszych metod wychowawczych.

— Oprócz tego, że wychowawca musi być maksymalnie skoncentrowany na swojej klasie, musi również brać udział w tworzeniu programu wychowawczego szkoły — powiedział Janusz Kostynowicz, dyrektor Departamentu Opieki i Profilaktyki Społecznej w MEN. — Aby teraz opanować falę przemocy w szkole, powstają najróżniejsze programy. Oprócz narkomanii jest to najpoważniejszy problem do rozwiązania. Nie wystarczy już intuicyjna działalność wychowawcy ani jego działania ograniczone do własnej klasy.

— Czy ja jeszcze muszę się troszczyć o całą szkołę? — rozległ się jęk na sali.

Z kolei ci, którzy są zaangażowani w działalność wychowawczą, czują się w swojej pracy osamotnieni.

— To, że wychowujemy na każdej lekcji, jest moim zdaniem oczywiste — stwierdziła Teresa Sasin ze Szkoły Podstawowej nr 264 w Warszawie. — Jeżeli wchodzę do klasy i mówię dzień dobry, to już wychowuję. Jeżeli wrzeszczę, to też wychowuję — tylko jak? Problemem w tej chwili jest to, że nie ma zespołu wychowawczego, bo trudno za taki uważać spotkania i rozmowy nauczycieli w palarni na przerwie.

Inni uczestnicy Forum również odczuwali potrzebę powołania zespołu.

— Czy nam się podoba czy nie, my swoim zachowaniem odciskamy głębokie piętno na dzieciach — argumentowała inna nauczycielka.

— Można zauważyć, że jaki wychowawca, taka klasa. Jeżeli wychowawca jest zrównoważony i spokojny, to klasa nawet z początku rozbrzykana, też się taka staje. Jeżeli będzie zespół, to będziemy mogli różnych rzeczy uczyć się od siebie. Po co mamy do niektórych wniosków dochodzić latami?

Była jednak grupa pedagogów, która ostro sprzeciwiała się pomysłowi tworzenia zespołu. Opozycja ulokowała się w ostatnich rzędach i stamtąd kontrowała wszelkie pomysły.

— Jeżeli szkoła pracuje tak jak trzeba, to po co stwarzać dodatkowe ciało? — protestowały panie z nauczania początkowego.

— U nas nie ma zespołu, ale współpraca między wychowawcami układa się dobrze. W naszej szkole nikt nie chce pełnić funkcji wychowawcy, ja zostałam nim po raz pierwszy i pomagali mi wszyscy — mówi nau-

czycielka, która w obawie przed swoją dyrektorką nie chce ujawnić nazwiska. — Nie wiem, czy jest konieczne tworzyć sztucznie zespół. Ale na pewno trzeba uczyć nauczycieli-wychowawców współpracy w grupie.

Zespół formalnie powoływany i rozliczany na końcu roku, to już dziś jeden z elementów fikcji szkolnej. Takiego gremium istotnie nie ma sensu powoływać. Inna sprawa to sensowny zespół, taki, który będzie miał plan działania z kilkuletnią perspektywą, pomysł na wewnątrzszkolne doskonalenie nauczycieli, będzie współpracował z wieloma instytucjami: edukacyjnymi, profilaktycznymi,

wychowanie w szkole, ale i pieniądze — szkoły są gminne, powiatowe, więc fundusze dziś trzeba zdobywać również poprzez wpływ na lokalną politykę oświatową.

Chwilami dochodziło do ostrych spięć między obiema frakcjami. Panie z opozycji nie dawały za wygraną.

— Po co powoływać specjalny zespół wychowawców, my w nauczaniu początkowym zajmujemy się dziećmi całościowo.

— Jeśli tak pięknie wygląda nauczanie początkowe, to skąd się biorą problemy dzieci w IV klasie? — padło z sali pytanie. — Tu wyraźnie widać, jak bardzo brakuje zespołu wychowawczego, żeby można było ujednolicić program wychowawczy i złagodzić trudności w przystosowaniu się dziecka do nowych warunków.

Kolejny argument grupy osób usposobionej niechętnie do pomysłu tworzenia zespołu był taki, że nie zespół jest potrzebny, ale czas, aby poznać uczniów i zająć się ich problemami.

— Mamy coraz mniej czasu dla swoich uczniów, niektórzy nauczyciele są jak urzędnicy: wybija godzina — idą do domu — narzekają na swoje koleżanki pani z ostatniego rzędu. — Ja nigdy nie liczyłam co do minuty mojego czasu spędzanego

wychowawców”. Zawitości terminologiczne próbowała wyjaśnić prof. Gurycka tłumacząc, że czym innym jest tworzenie programu wychowawczego szkoły, który kształtuje rada pedagogiczna złożona ze wszystkich nauczycieli, a czym innym praca wychowawcy klasowego oraz zespołu wychowawców.

Nie było pełnej jasności co do tego, czy zespół wychowawczy to jest to samo co zespół wychowawców?

— Zespół wychowawczy tworzą wszyscy nauczyciele, bez względu na to czy są wychowawcami, czy nie. Czyli rada pedagogiczna. W obrębie tej grupy jest zespół wychowawców.

— To tak jakby powiedzieć, że zespół polonistów to są wszyscy nauczyciele w szkole, łącznie z woźną, bo wszyscy mówią po polsku — protestował Janusz Kostynowicz.

— To jest jak z samorządem szkolnym — usiłowała rozjaśnić sprawę Teresa Sasin. — Wiadomo, że należą do niego wszyscy uczniowie, ale oprócz tego wybiera się przedstawicieli.

Leszek Trzaska próbował zebrać wnioski:

— Cała rada pedagogiczna jest zespołem wychowawczym. Ale jest oprócz tego zespół wychowawców, do którego można przyjść ze swoją bolączką w pracy z uczniami. Co z tego może dobrego wynikać? Po pierwsze — nauczyciele nie będą czuli się osamotnieni w swoich działaniach. To nie jedyny zysk. Coraz mocniej będą się identyfikować ze swoją szkołą i pracą. Myślę, że gdyby takie zespoły już istniały, to reforma oświaty nie byłaby przyjmowana z takimi oporami.

Na pytanie, kto z obecnych na sali mógłby w tej chwili zostać liderem wychowawców, odpowiedział twierdząco pięć osób i wcale nie dlatego, że czuły się gotowe do tego zadania, ale dlatego, że już tę funkcję pełnią. Choć niezbyt chętnie, bo — jak mówią — jest to praca ciężka i wymagająca czasu.

Na koniec spotkania panie protestujące przeciw zespołom wychowawczym nie omieszkaly zaprotestować w ogóle przeciw reformie, nie bacząc na to, że temat spotkania nie tego problemu dotyczył. Słychać było głośne pretensje: z nami nikt o reformie nie rozmawiał, stawia się nas przed faktem dokonanym itp. Tego typu argumenty uniemożliwiły dyskusję o wychowaniu. Leszek Trzaska czuwający nad przebiegiem spotkania, wybrnął z tej opresji:

— Nie mówmy o reformie. Mówmy, że można coś zrobić. Bo można. *

Jakie efekty przyniosła konferencja? Na pewno wykazała dużą potrzebę wsparcia wychowawców w ich działaniach. Większość uczestników zgodziła się co do tego, że istnieje sens powołania zespołu wychowawczego w szkole oraz konieczność organizowania szkoleń podnoszących umiejętności nauczycieli-wychowawców. Zespoły wychowawcze, choć istnieją w niektórych szkołach, ciągle są rzeczą nową i nawet ich liderzy nie bardzo jeszcze wiedzą, jak się w nich poruszać, stąd dyskusję zdominowały problemy organizacyjne. Tym niemniej zarówno ta, jak i inne konferencje poświęcone sprawom wychowania, wychodzą naprzeciw oczekiwaniom nie tylko nauczycieli, ale i młodzieży. A młodzież oczekuje od swych pedagogów przede wszystkim tego, żeby chciało im się być wychowawcami z prawdziwego zdarzenia.

AGNIESZKA WOŹNICKA



Fot. Bogdan Mazur

mi, wychowawczymi. Taki zespół — mówił Janusz Kostynowicz — będzie miał istotne znaczenie w nowoczesnej, samorządzącej się i rozwijającej szkole.

Grupa pań protestujących przeciwko temu pomysłowi mówiła: nie tworzymy zbędnych struktur, jest problem, to się zwaluje zespół. Ale nie w tym rzecz. Otóż zespół powinien spotykać się wtedy, kiedy jeszcze problemu nie ma. Jego cechą powinna być rytmiczność i perspektywiczność pracy.

— Taki zespół tworzy nową jakość, tzn. zaczyna się na wychowanie patrzeć jak na proces, który jest zadaniem zespołowym, w którym jest potrzebna wymiana doświadczeń — przekonywał Janusz Kostynowicz, który widzi zespół wychowawców jako pewną instytucję, zarządzającą programem długofalowym (ważna funkcja zespołu) i mającą dzięki temu możliwość uzyskania dofinansowania: powinna to być grupa, która wywalczy nie tylko czas na

w szkole. Przecież nasza praca to rodzaj powołania.

— Kto się czuje powołany, niech idzie do zakonu. Ja jestem tylko człowiekiem — padło z sali.

Pytanie: kto ma wejść w skład zespołu wychowawców, pozostało kwestią nie rozstrzygniętą.

Czy każdy, kto chce? A co z wychowawcami, którzy są nieporadni i nie chcą być w zespole? Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę wielkość szkoły — zespół liczący 50 osób nie będzie dobrze pracował. Propozycje składu były różne: przedstawiciele wychowawców na różnych poziomach, pedagog, dyrektor, pielęgniarka szkolna, przedstawiciel rady rodziców. Zgodzono się, że nie może być wychowawcą każdy nauczyciel. Muszą być to ludzie, którzy mają predyspozycje i chcą pracować z młodzieżą.

Przy okazji nasunęły się wątpliwości związane z nazwą „zespół wy-

FERIE PO STAREMU

W związku z licznymi pytaniami Czytelników dotyczącymi terminów ferii zimowych, zwróciliśmy się do MEN z pytaniem czy ulegną one zmianie w chwili, gdy będziemy mieli w kraju 16 województw. Z informacji uzyskanej w Departamencie Kształcenia i Wychowania wynika, że odbędą się one w zasadzie w tych terminach, które kuratorzy określili we wrześniu, wyjątek stanowi kuratorium piłskie, gdzie termin ferii uległ zmianie.

A oto pełna lista aktualnych terminów ferii w całym kraju:

25.01.99—7.02.99 — Biała Podlaska, Białystok, Bielsko-Biała, Chełm, Ciechanów, Częstochowa, Gorzów Wlkp., Jelenia Góra, Kalisz, Katowice, Kielce, Konin, Koszalin, Krosno, Legnica, Leszno, Lublin, Łódź, Olsztyn, Ostrołęka, Piotrków Tryb., Piła, Poznań, Przemyśl, Radom, Rzeszów, Sieradz, Skierniewice, Słupsk, Suwałki, Tarnów, Zamość, Zielona Góra.

1.02.99—14.02.99 — Bydgoszcz, Elbląg, Gdańsk, Kraków, Łomża, Nowy Sącz, Opole, Płock, Siedlce, Szczecin, Tarnobrzeg, Toruń, Wałbrzych, Włocławek, Wrocław.

8.02.99—21.02.99 — Warszawa.

A to książka właśnie

na listopad

KRAJOBRAZ MYŚLI

Przed kilkoma miesiącami pisałem o tej książce w „Głosie”. Naiwnie się cieszę, że mój, to znaczy przeze mnie wysoko oceniony „Piesek przydrożny” Czesława Miłosza, otrzymał niedawno nagrodę NIKE za 1997 rok. Tytuł sugerowałby lekkość tematów tego pięknie przez „Znak” wydanego tomu. Tymczasem jest to rzecz do wielokrotnego czytania, zarazem łatwa i trudna. „Piesek”? Może to świadek tego, co w XX wieku (i wcześniej) działo się na naszych drogach i w domach, do których prowadziły.

Całość składa się z ponad dwustu zupełnie autonomicznych „esejów” (czasem na ćwierć stroniczki) i „rozpraw”, opowieści bądź wspomnień (na stronę lub dwie). Cudzystyły są tu potrzebne, bo Miłosz nie podporządkowuje się regułom uznanych gatunków literackich.

Rzecz sięga spraw tak doniosłych, jak Bóg i religia; ważnych dla pisarza, jak poezja i w ogóle twórczość literacka oraz bliskich każdemu, bo dotyczących ludzkiej natury, miłości, obyczajów i historii. Gdyby tę tematykę uszczegółowić, to trzeba by jeszcze dołączyć teorię ewolucji, muzykologię i dodać informację o kilku fascynujących biografiami. Choćby L u d k i Śniadeckiej, młodzieńczej miłości Słowackiego, jej niesłychanie burzliwych przygodach erotycznych, uwieńczonych małżeństwem z Sadykiem Paszą i przejściem na islam. Miłosz przypomni też o wielkich rzekach, których nurty są starsze od wszystkich europejskich narodów, uraczy nas figlami studentów przedwojennego wileńskiego uniwersytetu i zabawą chłopaków na podwórku.

Czasami niełatwo tu rozpoznać osobę autora. Bo mówi i sam Czesław Miłosz, i inne jego „ja”, odzywają się raz po raz głosy tych, w których życie pisarz się włącza, których losy przedstawia, choć były tak odległe jak np. życiorys misjonarza z czasów konkwisty. Czytelnik chciałby te wszystkie doświadczenia, przeżycia i myśli zogniskować w osobie Miłosza, choć ma on prawo pokazywać świat na przykładzie wielu cudzych przeżyć, systemów, wiar i nurtów ideowych. „Poeta uwielokrotniony”. Taki drugi tytuł można by nadać książce.

Wybermy coś z tej SUMMY. Tutaj, podobnie jak w innych książkach Miłosza, spotkać można pytanie o prawa natury. Jak wiadomo, w całej przyrodzie gatunek silniejszy żywi się słabszym i z wyjątkiem odruchów macierzyństwa (czasem ojcostwa) żadnych „wartości moralnych” doszukać się tam nie sposób. Czesław Miłosz jeszcze jako uczeń wileńskiego gimnazjum był zapalonym przyrodnikiem i to odkrycie napawało go najwyższym niepokojem. Po prostu lękiem metafizycznym. No bo jaka jest natura Stwórcy takiego ładu rzeczy? W „Piesku przydrożnym” autor wraca do tej kwestii, choć w zupełnie zaskakującym kontekście, bo czytając „Dzienniki czasu wojny” Zofii Nałkowskiej. Chodzi o jej zapis z kwietnia 1943 roku, kiedy Niemcy „likwidowali” warszawskie getto. Pisarkę ogarnia bezsilna rozpacz, której towarzyszy pewne zdziwienie. Bo skąd w niej, ateistce, bierze się bunt przeciwko bestialstwu okupanta? Przecież to, co dzieje się w getcie, jest „zgodne z resztą natury”: bestia silniejsza unicestwia istoty słabsze. Potworność życia powinna być traktowana jako zjawisko zwyczajne.

Miłosza oburza taka myśl. Wprawdzie zasada, że silniejszy zabija słabszego, działa chyba od początku życia na ziemi. Coś jednak, jak sądzi poeta, „wylacza nas z Natury, przesądza o naszej nieprawdopodobnej dziwaczności (...) W moralnym proteście przeciw urządzeniu świata, w pytaniu skąd bierze się ten krzyk zgrozy (na widok wielkiego zła) zaczyna się obrona szczególnego miejsca człowieka”.

Autor rozwija tę myśl w innym rozdziale książki („Rechoty”). Potępia cyników, którzy głoszą, że nie ma dobra ani zła, zaś życie ludzkie przypomina kłębowisko gryzących się szczurów. Takim „filozofom” można tylko życzyć przebywania w wykreowa-

nym przez nich świecie. Niech im się sprawdzi to co głoszą i niech się cieszą „swoją wygraną”.

Podkreślmy to. Odróżnianie dobra od zła jest, według Czesława Miłosza, kluczem naszego myślenia. Stąd wynika cała filozofia, a także rozumienie życia przez tych, co z „wysoką wiedzą” nic nie mają wspólnego.

Poeta choć jest niechętny ateizmowi, zdaje się rozumieć wątpiących. Katolicy na przykład, według jego obserwacji, nie wszyscy jednakowo wierzą i postępują. W rozdziale „Religia Helenki” poznajemy kobietę, która umie gorąco się modlić, a z teologii niczego nie pragnie rozumieć, do tego nie lubi kazań. Jej zdaniem na świecie za dużo jest zbrodni i ohydy, więc musi gdzieś istnieć prawda i dobro, „to znaczy musi być Bóg”. Koledzy Pawła z „Opowieści o nawróconym” widzą w tym młodym człowieku kilka kontrastujących ze sobą wizerunków osoby „prawie religijnej”. Sam Miłosz jest oględny w wypowiedziach o własnej postawie. Niedawno wyczytałem (bodaj w jego „Abecadle”), że skoro Stwórca ocalił go od łaźni, więzień i innych tego rodzaju nieszczęść, to naprawdę nie wypada w Niego nie wierzyć. No cóż. Taktowne i z dystansem. W całej omawianej tu książce rzadko zdarza się c r e d o tak prosto i ciepło wyrażone, jak w wierszu (bo są tu i wiersze) „Blisko”:

„Od tamtej wiosny, kiedy chodził drogami Galilei,
Wydaje się daleko, a jest blisko.

Prosiłem tam: „miej litość nade mną grzesznym”.
I dalej słyszę: „Gdzie skarb twój, tam serce twoje”.

W naszej literaturze niełatwo o żart filozoficzny. Miłosz od niego nie stroni, choć czasem zabarwia go gniewem. Oto na przykład kilkuwierszowy szkic „Opium dla ludu”. Według Lenina miała to być religia, ale „środkiem znieczulającym” o wiele skuteczniejszym okazała się „wiera w nicosć po śmierci”. Bo dopiero w niej znaleźć można „ogromną pociechę (...) że za nasze święstwa, upadki, tchórzostwa, morderstwa nie będziemy sądzeni”.

A tak naprawdę, to po co żyjemy? Aby — mówiąc słowami Mickiewicza — „snuć miłość”. Do ludzi, ale i nie tylko do nich. W krótkim utworze prozajicznym „Zakochanie” poeta przypomina sobie, że najpierw — gdzieś w latach dzieciństwa — kochał się żarliwie w małpce uszytej z gałganików, potem „w wieńcówce z dykty”, „w wildzie, w łasy, w kunie na obrazku, w lesie na prawó od drogi do Jaszun”. Dopiero potem „w wierszu któregoś poety” oraz „w istotach ludzkich”, których imiona dotąd go wzruszają.

Jest w tej książce inna jeszcze deklaracja, podobna do „Zakochania”, ale bardziej dramatyczna, bo pisana z perspektywy starości. Jej tytuł — „Litość”. Rzecz liczy dziesięć linijek prozy i wyraża wielki żal do poety, który znalazł się już w dziewiątej dekadzie życia i cały jest pamięcią, współczuciem, litością. Widzi „obrzynią ilość twarzy, postaci, losów”. Ludziom, z którymi sprzymierzyło się jego życie, chciałby „ofiarować dom w swoich wierszach”. Czy zdąży?

Książka, jak już napomknąłem, przeznaczona jest do lektury rozłożonej w czasie. W całości pisana prozą, nieoczekiwanie przekazuje nam także utwory poetyckie. Jest wzorem stylu i lekcją polszczyzny. Uczy, że trzeba pisać, jak myśl biegnie. Autor nie znosi przerostu formy nad treść, co mamy do powiedzenia, sztuczności i „wyrafinowanego arcyzmu”. Tego, co w osobnym rozdziale nazwał „wypimpiszeniem”. To słowo francuskiego pochodzenia odnosi się do kobiet o złym smaku, pretensjonalnie eleganckich.

„Wypimpiszona dama — czytamy — to taka, o której mówi się też: wystafiowana, wystrójona, wylegantowana, wymuskana, wyfiokowana, wymizdrzona (...) wymalowana, że aż zachęca zirytowane rywalki do rzucenia jej w twarz (jak to rzeczywiście zdarzyło się wśród bab na pewnym rynku): „Ty akwarelo!”.

Takiej akwareli trzeba się strzec w sztuce i literaturze — mówi Miłosz. Dodajmy: także w naszych słowach dnia powszedniego i głoszonych z trybuny.

JERZY KORKOZOWICZ



Jak żywa jest tradycja uczniowskiego oszczędzania, nikogo nie trzeba przekonywać. Bodaj najlepiej świadczy o tym tradycyjny już konkurs „Dziś oszczędzam w SKO — jutro w PKO”. Choć organizowany od lat, choć krytykowany przez zwolenników innych, nastawionych na bardziej indywidualne formy pracy z uczniami, nie tylko utrzymał, ale i umocnił swą pozycję wśród dzieci i nauczycieli. A jeszcze kilka lat temu pisząc o PKO-wskim konkursie, wraz z innymi dziennikarzami zajmują-

WIĘCEJ NIŻ LAURY

cymi się tą problematyką, dywagowaliśmy, czy jego formuła nie powinna zostać w jakiś sposób unowocześniona, zbliżona do kolejnych wyzwań europejskiego rynku bankowego, który energicznie otwiera się na nowego, choć jeszcze niepełnoletniego, klienta. Dziś, gdy podsumowana została kolejna edycja konkursu, z przyjemnością odnotowuję, że nasze alarmy były przedwczesne. Co więcej, informując o laureatach pierwszych nagród w minionej edycji konkursu, przychodzi na myśl nie tylko wciąż żywa tradycja samego oszczędzania, ale głównie nowe formy przedsiębiorczości najmłodszymi „bankowców”.

W jednej z kronik Szkolnej Kasy Oszczędności nie tylko ja zauważyłem bardzo skrupulatne wyliczenie wykona-

nych w ramach konkursu prac. A odbywały się one na terenie miasta i nadleśnictwa, ale także w masarni, fabryce obuwia, piekarni. Zapłatą zaś było wypożyczenie sali na dyskotekę, kiełbasa i bułeczki na wspólne ognisko, choinki dla szkoły. Nawet... wywóz śmieci ze szkolnego podwórka! O układaniu naprawdę przepięknych stroików pisałem już tydzień temu, dzisiaj więc o kamieniach. Ich zbieranie (z pól rolników), obok zbiórki kasztanów i żółtzi też jest coraz częstszym przedsięwzięciem SKO-wiczów. Co ciekawe, dzięki konkursowym kronikom można się dowiedzieć, jak różne bywają ceny tych surowców. I tak kilogram makulatury kosztować może 5, ale także i 10 groszy. Kasztany skupuje się w kraju od 12 do 20 groszy za kilogram, ale największa rozpiętość daje się zauważyć w cenie żółtzi - choć najczęściej skupują je po 30 groszy, to niekiedy nawet i po prawie 1 złotówce. Najbardziej wydajne SKO-wiczki ze szkoły w Wicinie potrafiły uzbierać ich po 100 kg!

Nie ukrywam, że mnie szczególnie spodobał się ci, którzy na przyszkolnych ogródkach najpierw uprawiali warzywa, a potem gromadzili je na zimę — dla szkolnej stołówki. Dzięki czemu wszyscy uczniowie szkoły w Godkowie za jedzenie w stołówce szkolnej płać 10-14 zł. Miesięcznie!

I jeszcze jeden przykład, szczególnie wart naśladowania. W szkole numer 88 we Wrocławiu ułożyli taki wierszyk: „Oszczędzaj uszy koleżanek — przemawiaj do nich bez wiązanek”. Polecam go do wywieszenia wszędzie, o ile wiem prawa autorskie nie są zastrzeżone.

Podczas tegorocznych obrad centralnego jury wszyscy zastanawialiśmy się, jak powinno się uhonorować tych wszystkich, którzy w szranki konkursu stają nie pierwszy raz i nie jedyny raz znaleźli się wśród nagradzanych. I tak oto pojawił się pomysł, ułożyć swego rodzaju „złotą listę” tych Szkolnych Kas Oszczędności, które zdobyły szczyt, by ustąpić miejsca innym. I będziemy taką listę układać już podczas trwania nowej edycji konkursu. A ponieważ ona już trwa, wszystkim Szkolnym Kasom Oszczędności życzę jak najwyższych konkursowych miejsc i pomysłów jak najlepszych.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

PS. Informując w ubiegłym tygodniu o nagrodach w konkursie „Dziś oszczędzam w SKO - jutro w PKO” w tytule artykułu okazaliśmy się nieco rozrzutni — oto najlepszym SKO „zafundowaliśmy” kwotę pół miliarda złotych. No cóż, bywa i tak, że niekiedy mylą się stare złotówki i nowe zera. Prostujemy zatem — łączna pula nagród w minionej edycji konkursu wyniosła nie pół miliarda, ale pół miliona.



NIEZWYKŁA PRZYJAŹŃ

„Przyjaźń” — to zespół artystyczny działający przy Zarządzie Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego Warszawa — Mokotów przy ul. Odyńca 57. Właśnie w tym roku obchodzi swoje 10-lecie. Warto więc przypomnieć jego osiągnięcia szczególnie dlatego, że bawi i umila chwile seniorów, którzy z różnych względów pozostają często z dala od życia kulturalnego.

Zespół pracuje społecznie, prezentując śpiew i recytacje, ale także miniatury muzyczne o różnorodnej tematyce, głównie z okazji rocznic narodowych. Przedstawia również znane postaci, np. twórców literatury czy zasłużonych dla Warszawy i Mokotowa nauczycieli.

Zespół występuje przede wszystkim dla emerytów, ale również dla pracowników oświaty i dla młodzieży szkolnej nie tylko w Klubie Mokotowskim, ale również i w innych dzielnicach. Dwukrotnie uczestniczył z wyróżnieniem w I i II Biennale Sztuki Pedagogów, organizowanym przy Filii Centrum Edukacji Kulturalnej na stołecznym Starym Mieście. Występom towarzyszy zawsze miła, życzliwa i ciepła atmosfera.

„Przyjaźń” — to oczko w głowie Zarządu Sekcji Emerytów ZNP na Mokotowie, który zawsze mimo trudności stara się stworzyć zespołowi optymalne warunki pracy.

Założycielką „Przyjaźni” jest p. Antonina Sławińska, która przewodzi zespołowi. Gratulujemy.

WALENTYNA KULETA

Tylko co piąte dziecko z domów małego dziecka i co trzecie z pogotowia opiekuńczego wraca do rodziny naturalnej. Los pozostałych toczy się utartym torem.

Przezwaniu praw dzieci przebywających w pogotowiu opiekuńcym, domach małego dziecka oraz ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych przyjrzeni się przedstawiciele Rzecznika Praw Obywatelskich. Płynące z tego, trwającego niemal pół roku rekonesansu, wnioski nie brzmią zbyt optymistycznie. Wynika z nich, że w naszym kraju opieka nad dziećmi pozbawionymi rodzicielskiej troski bardzo odbiega od przyjętych w Europie standardów. U nich dominują formy opieki rodzinopodobne, u nas — instytucjonalne.

Rezolucja Komitetu Ministrów Rady Europy zaleca udzielanie pomocy rodzinie, a gdy pozostawienie w niej dziecka staje się niemożliwe — umieszczenie go przede wszystkim w rodzinie zastępczej.

W Polsce dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej trafia najczęściej do jednej z licznych instytucji wychowawczych, wpadając w wir, z którego bardzo trudno jest się wydostać. Często jest to po prostu niemożliwe. Po pierwsze, jak stwierdzili przedstawiciele Rzecznika, czas pobytu wychowawca zarówno w domach małego dziecka, jak i pogotowiu opiekuńcym jest zbyt długi. Niemal z reguły dzieci w domach małego dziecka przebywają znacznie ponad pół roku, wielu przechodzi z nich do domów dziecka. Pogotowia opiekuńcze dawno przestały być placówkami opieki doraźnej, bowiem ponad 1/3 wychowanków przebywa w nich powyżej 3 miesięcy, wielu ponad pół roku. Bywają też tacy stali rezydenci, dla których pogotowie stało się drugim domem na ponad rok.

Tylko co piąte dziecko z domów małego dziecka i co trzecie z pogotowia opiekuńczego wraca do rodziny naturalnej. Połowa dzieci z domów małego dziecka — zwykle najmłodsze i tylko te, które mają uregulowaną sytuację prawną — trafia do adopcji. Zaledwie kilka procent dzieci, zarówno z pogotowia jak i z domów małego dziecka, znajduje opiekę ro-

dzono wyrost prymatu dla udzielania kompleksowej pomocy rodzinie. Nie ma też zapisu, że najpierw należy szukać rodzinopodobnych form opieki, a instytucjonalnych dopiero w ostateczności. Być może także i to sprawia, że wprawdzie mówi się, iż tak właśnie należy czynić, ale niewiele w tym kierunku robi.

A zalecenia Rady Europy są wyraźne: należy unikać umieszczania zwłaszcza małych dzieci w instytucjach opiekuńczych, przeciwnie — ułatwiać ich przysposobienie, umieszczać je poza rodziną na okres możliwie najkrótszy, zachowując więzi z rodziną naturalną, rozwijać sieć małych instytucji opiekuńczych dla dzieci obojga płci, które nie znajdują miejsca w rodzinach zastępczych, nie rozdzielać rodzeństw, umożli-

wić pracę placówek pracowało jak niegdyś, nie używając jedynie szyldu „dom małego dziecka”. Nadal rozdzielane są rodzeństwa i nie jest respektowana zasada ciągłości wychowania. Mogłyby one co prawda pełnić rolę „pogotowia rodzinnego” i w sytuacji przymusowej udzielać doraźnej pomocy samotnym matkom lub ojcom, ale tego nie czynią.

Zbyt długo ciągną się sprawy w niektórych sądach rodzinnych i to w sytuacjach, gdy szybkie wydanie decyzji jest możliwe. Przedstawiciele rzecznika wskazywali przykład domu dziecka w Krakowie, w którym ponad rok przebywał maluch znaleziony na śmietniku, a w tym czasie w żółwym tempie w sądzie toczyło się regulowanie jego sytuacji prawnej. Dziecko to powinno natychmiast trafić do rodziny zastępczej lub preadopcyjnej. Nie dano mu tej szansy.

Choć najczęściej przedłużenie postępowania sądowego wynika z trudności w ustaleniu miejsca pobytu

dublują rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne i poradnie psychologiczno-pedagogiczne, że brak miejsca w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i brak specjalistycznych placówek leczniczych.

W rzeczywistości pogotowie opiekuńcze nie jest więc placówką doraźnej opieki i diagnozy. Przedstawiciele rzecznika stwierdzają, że jednocześnie prawidłowe wypełnianie tych dwóch funkcji okazało się niemożliwe. Dzieciom wymagającym tymczasowej lub stałej opieki, o wiele wyższy jej standard zapewniają rodzinne formy, po drugie zaś — diagnoza dziecka dokonywana jest w sytuacji sztucznej, przy oderwaniu go od jego naturalnego środowiska, a co najlepsze — w ogóle zbędna. Sąd bowiem zarówno w sprawach opiekuńczych, jak i w sprawach nieletnich przy wydawaniu orzeczenia o umieszczeniu w placówce opiera się na opinii rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych. Natomiast przy kierowaniu do określonej placówki tylko nieliczni kuratorzy wykorzystują możliwość utworzenia zespołu kwalifikującego przy pogotowiu opiekuńczym. Co oznacza, że orzeczenia kwalifikujące przygotowywane są zwykle przez zespół poradni psychologiczno-pedagogicznej. W takim razie dziecko nie musi wiele miesięcy przebywać w pogotowiu.

W pogotowiu z reguły przebywają dzieci znajdujące się w kryzysowej sytuacji rodzinnej, te z kilkuletnim opóźnieniem szkolnym oraz nieletni, których sędzia postanowił umieścić tu do „dyspozycji sądu”. Z pewnością wszystkie one nie powinny przebywać razem.

Wizytujący placówki stwierdzili, że większość dzieci przebywa tam z powodu zaniedbań szkolnych. Gdyby zostały wcześniej zauważone, zdiagnozowane i udzielono im pomocy, być może zdołano by zapobiec kumulowaniu się opóźnień, co często bywa jedynym powodem umieszczenia w placówce. Nasuwa się pytanie, dlaczego szkoły nie reagują na zaniedbania u uczniów wówczas, gdy nie są one jeszcze wieloletnie?

Przedstawiciele rzecznika zaniepokoiły złe warunki socjalno-bytowe, w jakich na ogół przebywali wychowankowie. Nie znali oni swoich praw i procedur składania skargi i odwołania się od decyzji. W statutach pogotowia są zazwyczaj rozdziały dotyczące praw i obowiązków wychowanków, rzadko te z katalogu praw człowieka. Wiele wątpliwości budzi również funkcjonowanie przy pogotowiu opiekuńczych izb rotacyjnych. Pobyt w nich jest formą pozbawienia wolności, bowiem małeletni i nieletni przebywają w nich za kratami w pełnej izolacji od pozostałych wychowanków. Nie powinny więc przebywać w nich dzieci, które umieszczono w pogotowiu ze względu na brak opieki. Tymczasem bardzo często w izbach umieszcza się wszystkie nowo przybyte dzieci. Pozbawienie wolności jest poważnym ograniczeniem praw nieletnich i nie może być stosowane dowolnie.

W naszym kraju brakuje placówek specjalistycznych — sygnalizuje RPO. Trudno znaleźć miejsce w placówkach podległych MEN dla szczególnie agresywnych wychowanków dorastających. I choć — jak stwierdza — jest to sytuacja przejściowa, związana z wyżem demograficznym w tej grupie wiekowej i dysfunkcją systemu szkolnego — to jednak coś z tą młodzieżą zrobić trzeba. Ano właśnie.

Informacja RPO skierowana do ministra edukacji wskazuje na wiele niedociągnięć w naszej opiece nad dzieckiem. Uwagi te z pewnością warto uwzględnić w reformowanym systemie edukacji. Tak by sprawowana przez państwo opieka zapewniała dzieciom podstawowe warunki rozwoju i respektowała ich prawa.

HALINA DRACHAL

ODEBRAĆ I CO DALEJ?

wiać przebywanie rodziców razem z dzieckiem w krótkim czasie, utrzymywać miejsca dla samotnych matek.

Tymczasem w Polsce dziecko z domu małego dziecka, o ile nie będzie miało szczęścia i nie zostanie zaadoptowane, trafia do domu dziecka, zaś dziecko z rodziny niewydolnej wychowawczo, nie spełniające obowiązku szkolnego, za to przysparzające masę kłopotów trafia do pogotowia opiekuńczego, w którym czeka na miejsce w zakładzie wychowawczym, często bardzo długo, bo tam też ich nie ma. Jeśli nawet samo nie popadło jeszcze w konflikt z prawem, to po takiej „szkole życia” ma na to duże szanse. I to jest zakłętą krąg.

rodziców i wyegzekwowaniu stawiania się ich przed sądem, bywa że nawet w tak ewidentnych sytuacjach, jak opisana powyżej, nie wszystkie sądy stają na wysokości zadania. Także badania w rodzinnym ośrodku diagnostyczno-konsultacyjnym wydłużają oczekiwanie na przysposobienie. Nadal nie są wykorzystywane przepisy umożliwiające umieszczenie dziecka na czas regulowania jego sytuacji prawnej w rodzinopodobnych formach opieki. Chodzi tu o umieszczenie w rodzinie zastępczej „in blanco”, tj. orzekanie o umieszczeniu dziecka w rodzinie zastępczej z pozostawieniem wskazania konkretnej rodziny kuratorowi.

W Polsce istnieją dziś 63, w tym 40 publicznych i 23 niepubliczne ośrodki adopcyjno-opiekuńcze. Zostały powołane dla przygotowania najbardziej zbliżonych do naturalnego środowiska rodzinnego form opieki nad dzieckiem, a więc przysposobienia, rodziny zastępczej i rodzinnych domów dziecka. W systemie opieki miały więc pełnić rolę koordynatora. Tymczasem ze względu na brak kadry, skromne finanse, brak odpowiedniej bazy materialnej, nie są one w stanie pełnić tej roli. Nie dają też merytorycznego wsparcia przeciążonym rodzinnym ośrodkom diagnostyczno-konsultacyjnym. Pracownicy ośrodków adopcyjno-opiekuńczych — wnioskuje przedstawiciele Rzecznika — powinni być znacznie lepiej przeszkoleni w obowiązujących przepisach i procedurach postępowania w sprawach dotyczących adopcji i rodzin zastępczych, np. inicjowania procesu umieszczenia dzieci wymagających opieki w rodzinie zastępczej „in blanco” zamiast w placówce lub co do postępowania w sprawach dzieci cudzoziemców.

Pogotowie opiekuńcze miało być placówką opieki doraźnej, całodobowej dla dzieci w wieku 3—18 lat. Jego zaś celem działanie na rzecz powrotu dziecka do rodziny własnej lub umieszczenie w rodzinie zastępczej. Czy tak jest w istocie? Ważną funkcją pogotowia — stwierdzają przedstawiciele Rzecznika — jest szybkie przygotowanie diagnozy sytuacji dziecka, by błyskawicznie można było podjąć decyzję co do dalszych jego losów. Niestety, we wszystkich wizytowanych przez nich pogotowiu dzieci przebywały ponad 6 miesięcy. Dyrektorzy twierdzą, że procedura sądowa jest zbyt przewlekła, opinie pogotowia niepotrzebnie

PÓKI CZAS

Z niesłabnącą uwagą śledzę wszelkie informacje dotyczące reformy oświaty w naszym kraju. Stan obecny w zakresie reformy można w telegraficznym skrócie zamknąć takim stwierdzeniem: MEN wciąż postuluje nowe rozwiązania oświatowe, ZNP z rozważą proponuje zwolnienie przy wdrażaniu w życie nowych przemian oświatowych, zaś zdecydowana część czynnych zawodowo nauczycieli albo przygląda się tym dyskusjom, albo ma duże obawy o swoją przyszłość zawodową. Duże obawy rodzi nie tyle reforma, ile nadchodzący niż demograficzny, co może prowadzić do zwolnień z pracy nauczycieli.

W tej ostatniej sprawie chciałem zabrać konstruktywny głos w dyskusji. Nie jestem zwolennikiem zwalniania z pracy często bardzo ofiarnych nauczycieli, którzy swój zawód wykonują z powołaniem. Jak wykazują badania naukowe około 20% dzieci i młodzieży ma różne zaburzenia rozwojowe (w wieku przedszkolnym mikrodycyty rozwojowe, w młodszym wieku szkolnym zaburzenia typu dysleksji, dysgrafii, dysortografii, dyskalkuli rozwojowej, wady wymowy, wady postawy fizycznej itp.), w wieku dojrzewania, ale i wcześniej ujawniają się różne zaburzenia charakterologiczne, a nawet zaburzenia osobowości wymagające nawet leczenia psychiatrycznego i psychoterapii itp.).

Obecnie, gdy klasy szkolne są przeładowane, nie zawsze i nie w każdej szkole organizuje się dla tych dzieci specjalnej troski odpowiednie zajęcia (np. z prawdyw zdarzenia zajęcia kompensacyjno-korekcyjne w odpowiednio wyposażonych w pomoce dydaktyczne gabinetach do terapii pedagogicznej).

Jest długa lista przyczyn z powodu których w wielu szkołach terapia pedagogiczna i psychologiczna nie jest prowadzona należycie (np. brak zabezpieczenia finansowego, brak przeszkolonych w zakresie terapii pedagogicznej nauczycieli itd).

Moim zdaniem nadchodzący niż demograficzny w przedszkolach i młodszych klasach szkół podstawowych jest dobrą okazją, aby nareszcie postawić na odpowiednim poziomie opiekę pedagogiczną i psychologiczną nad tą grupą dzieci i młodzieży która z przyczyn posiadanych deficytów rozwojowych wymaga takiej pomocy. Przepuszczam, że nawet można z grubszą zbadac, ilu nauczycieli powinno pozostać w zawodzie, o ile na właściwym poziomie zostanie postawiona opieka nad dziećmi specjalnej troski.

Moim zdaniem, należy pisać na ten temat i podejmować określone decyzje na szczeblu centralnym, ponieważ jak słusznie to wykazano jest to bardzo skuteczna forma profilaktyki w zakresie niedostosowania społecznego. Uczeń, który ma trudności z nauką szkolną, na tle niewyrównanych deficytów rozwojowych, często wagaruje, źle się czuje na zajęciach szkolnych, szuka rekompensaty tych niepowodzeń poza szkołą, często w sposób społecznie szkodliwy.

MARIAN JANIGA
psycholog w Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej
w Gorlicach

MAM JUŻ DOSYĆ
TWOJEGO
STRÓŻOWANIA...



dzin zastępczych. A ponad pięćdziesiąt procent dzieci z pogotowia i około 20 procent dzieci małych trafia do innych instytucji opiekuńczych. Standardy europejskie uznają za konieczną współpracę i koordynację działań instytucji zajmujących się sprawami socjalnymi, ochroną zdrowia, wychowaniem i ochroną prawną. W Polsce właśnie to mocno szwankuje. Działania służb takich jak: sądy, opieka społeczna, edukacja i zdrowie nie są skoordynowane.

Nasze prawo przewiduje umieszczenie dziecka poza rodziną w sytuacji, gdy zagrożone jest jego dobro. Pozbawić kogoś lub ograniczyć jego prawa rodzicielskie można tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu. Przedstawiciele rzecznika wskazują na fakt, że w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym nie wyra-

Ministerstwu edukacji podlegają ogółem 353 domy dziecka, w tym 40 domów dla dzieci do lat 3. Dysponują one 2258 miejscami. W roku 1997 przebywało w nich 1939 wychowanków do lat 3.

Od stycznia 1994 r. zlikwidowano tzw. domy małego dziecka. Ta likwidacja polegała właściwie na formalnym przekazaniu placówek z resortu zdrowia do resortu edukacji. Celem tego manewru miało być zapewnienie dzieciom ciągłości wychowania — aby nie musiały po ukończeniu trzech lat zmieniać opiekunów i by nie rozdzielano rodzeństw w zależności od wieku i placówki. Ale i te zmiany podległości wywołały jedynie różnice w organizacji pracy. Wszystko inne pozostało po staremu.

Jak stwierdzili przedstawiciele Rzecznika, 40 zbadanych przez nie



Dzieci rodzi się u nas coraz mniej, ale sierot społecznych przybywa. To smutny znak lat dziewięćdziesiątych.

WIĘCEJ SIEROT

Liczba najmłodszych przebywających w placówkach opieki całkowitej oraz w różnego typu rodzinach zastępczych wzrosła od początku bieżącej dekady o prawie 11 tys. i wyniosła w 1997 roku 118,6 tys. Wzrostowi temu towarzyszy — i to jest drugie niepokojące zjawisko — spadek liczby adopcji. W 1997 roku zaadoptowano w Polsce najmniej dzieci od ponad dwudziestu lat, zaledwie 2441. W poprzednich latach liczba ta kształtowała się zwykle na poziomie ponad 3 tys. Przy czym adoptowane są u nas głównie dzieci małe i zdrowe — do lat trzech (70 proc.). Dzieci w wieku szkolnym bardzo rzadko znajdują przybranych rodziców — zaledwie kilka procent.

W świetle powyższych liczb postulat likwidacji domów dziecka, zgłaszany ostatnio przez niektórych „rewolucjonistów”, nie znajduje więc w polskich realiach uzasadnienia. — Gdybyśmy placówki te pozamykali, to dziesiątki tysięcy dzieci trafiłoby u nas, tak jak w Brazylii czy Kolumbii na ulicę — uważa **Barbara Labuda** z Kancelarii Prezydenta RP.

Zatem, jaki powinien być system opieki nad dziećmi w Polsce? Odpowiedzi na to pytanie mogą i powinny dać wyniki badań, jakie przeprowadzono wiosną br. w 222 losowo wybranych placówkach, m.in. w pogotowiskach opiekuńczych, domach dziecka, domach małego dziecka, specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, rodzinnych domach dziecka, domach pomocy społecznej dla dzieci itp., w których przebywa łącznie prawie 14 tys. dzieci. Badania przeprowadzili pracownicy nauki Uniwersytetów Warszawskiego, Łódzkiego i Poznańskiego, przy finansowym wsparciu Polskiego Komitetu UNICEF.

Z powyższych badań wynika, że do placówek opiekuńczo-wychowa-

wczych trafia najwięcej dzieci powyżej siódmego roku życia, stanowią 70 proc. nowo przyjętych. Wynika z tego — jak czytamy w raporcie — że „w większości przypadków zaniedbania i brak właściwej opieki uczuciowej jest dopiero w szkole, gdy na ogół dochodzi już do kumulacji problemów rodzinnych i szkolnych”.

Zwraca uwagę fakt, że wśród nowo przybyłych wychowanków placówek opiekuńczych 2 proc. (należałoby powiedzieć aż 2 proc.) to dzieci z rodzin zastępczych i adopcyjnych. Stąd następny wniosek uczestniczących w badaniach naukowców: ośrodki adopcyjno-opiekuńcze powinny zadbać o właściwą kwalifikację rodziców zastępczych tak, żeby nie narażać dziecka na niepotrzebne zmiany. Odnotowano też nowe zjawisko. Do polskich placówek opiekuńczych zaczynają trafiać dzieci cudzoziemców. W grupie podopiecznych badanych placówek było co prawda tylko 28 dzieci pochodzenia niepolskiego, ale przybywa ich z każdym rokiem coraz więcej.

I kolejne wiele mówiące liczby: 8 proc. wychowanków placówek było jedynakami, 13 proc. miało siostrę lub brata, 16 proc. dwoje, a 32 proc. troje i więcej rodzeństwa. Jednak pytanie o los rodzeństwa podopiecznych okazało się zbyt kłopotliwe. Aż jedna trzecia badanych placówek nie nadesłała na nie odpowiedzi. Naukowcy wyciągają z tego smutny wniosek: wiedza na temat rodzin wychowanków jest w placówkach opiekuńczo-wychowawczych niepełna, co świadczy o nikłej współpracy z domami rodzinnymi podopiecznych.

Co znamienne: prawie połowa wychowanków (48 proc.) wywodzi się z rodzeństwa trzy i więcej osobowego, co z pewnością świadczy o niewystarczającej pomocy, niesionej przez odpowiednie służby ro-

dzinom wielodzietnym. Badania ujawniły też prawdziwy skandal. Otóż okazuje się, że zasada nierozdzielania rodzeństw wcale nie jest powszechnie respektowana. **Aż 35 proc. wychowanków to rodzeństwa rozdzielone**, a 25 proc. rozdzielone częściowo, to znaczy w tej samej placówce przebywa przynajmniej jeden brat lub siostra, a pozostałe rodzeństwo gdzie indziej. Razem w jednej placówce umieszczono tylko 40 proc. rodzeństw.

I jeszcze jedna smutna liczba. Tylko co piąty wychowanek jest zdrowy. Najwyższy odsetek zdrowych mają rodzinne domy dziecka — 44 proc. Dla porównania — w domach dziecka zdrowi stanowią tylko 34 proc. Co gorsze, jak podkreślają badający, mimo złej oceny stanu zdrowia swych wychowanków ośrodki nie dysponują pełnymi danymi na ten temat.

Badania wykazały też, że największy odsetek dzieci trafia do placówek opiekuńczych w województwach wałbrzyskim, łódzkim, elbląskim, jeleniogórskim, śląskim i szczecińskim, zaś najmniejszy w zamojskim, rzeszowskim, tarnowskim i nowosądeckim. Różnice te zapewne wynikają zarówno z odmiennej sytuacji ekonomicznej, jak i z odrębności kulturowych. Na przykład rodziny w Rzeszowskim czy Nowosądeckim są bardziej zintegrowane i solidarne niż na ziemiach odzyskanych. Ale — jak twierdzi dr **Maria Kolankiewicz** z Uniwersytetu Warszawskiego, jednocześnie dyrektorka domu Małego Dziecka w Warszawie — przyczyny tych różnic mogą być także inne. Jej zdaniem, więcej dzieci trafia do domów dziecka, na przykład w Wałbrzyskim czy Jeleniogórskim,

przede wszystkim z tego względu, że jest tam stosunkowo dobra baza lokalowa.

W ramach badań przeprowadzono też 50 wywiadów z usamodzielniającymi się w 1998 roku wychowankami różnych form opieki w wieku 17—25 lat. I tu przyjemna niespodzianka. **Żaden z nich nie wypowiedział się negatywnie o swoich wychowawcach. Wprost przeciwnie, wszyscy opisywali ich bardzo ciepło, na przykład, że byli osobami, którym mogli powierzyć swoje tajemnice i których mogli się poradzić we wszystkich sprawach życiowych.**

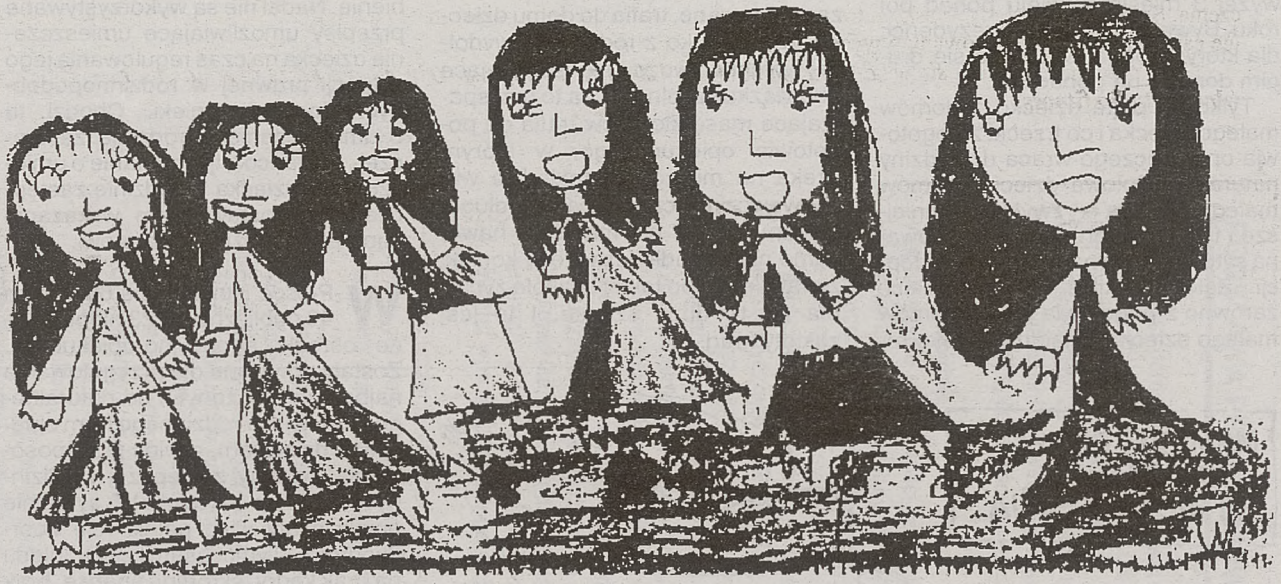
Zresztą wychowawcom — tym najlepszym i najambitniejszym — poświęcono odrębne badania, pytając ich o wdrażane aktualnie innowacje pedagogiczne w zakresie opieki nad dziećmi. Wyniki przeszły najsmielsze oczekiwania. Okazuje się, że przeżywamy obecnie prawdziwy boom w dziedzinie nowatorstwa pedagogicznego w placówkach opiekuńczych. Takiej liczby zgłoszonych programów autorskich nie notowano w żadnej powojennej dekadzie. Mimo że odpowiedzi nadeszły tylko z 16 województw, to i tak liczba zgłoszonych projektów nowatorskich — 57 — jest imponująca. Najbardziej innowacyjnie nastawieni są wychowawcy w województwach warszawskim, katowickim i krakowskim.

Na przykład w kilku domach dziecka, m.in. w Chorzowie, nr 1 w Bytomiu, nr 6 we Wrocławiu, utworzono grupy usamodzielnienia w zwykłych mieszkaniach czynszowych. Wychowankowie otrzymują odpowiednią ilość pieniędzy i... „sami się rządzą”, wykonując wszystkie czynności we własnym zakresie tak, jak

to się robi w normalnym domu. W kilku placówkach warszawskich realizowany jest program „Ku rodzinie”. Z kolei w Krakowie w związku z tym, że w 1997 roku nie otrzymało promocji w tamtejszych podstawówkach aż 1000 uczniów utworzono dla nich tzw. szkołę praktyczną, w której repetenci nie tylko nadrabiają zaległości w nauce, lecz także korzystają z pomocy psychologów i psychoterapeutów. Oryginalny jest też program Przyjacieli Dzieci Ulicy, zainicjowany przez Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego. Wiele domów dziecka przekształciło się w placówki wielofunkcyjne. Pełnią rolę m.in. poradni psychologiczno-pedagogicznej, pogotowia opiekuńczego, hoteliku. Słowem, otworzyły się na najbliższe środowisko, udzielając wszelkiej pomocy — i co ważne, natychmiastowej — wszystkim dzieciom zagrożonym.

Powyższe badania potwierdziły starą prawdę, że w awangardzie postępu stoją zawsze praktycy, którzy w przeciwnieństwie do ministerialnych urzędników nie tylko widzą ale i czują, w jakim kierunku powinny pójść zmiany. Ci ostatni być może wkrótce będą najmniej potrzebni, ponieważ w związku z reformą administracyjną kraju szykują się duże zmiany w zakresie opieki nad dziećmi osieroconym. Kluczową rolę mają odgrywać bowiem powiatowe ośrodki pomocy rodzinie, placówki samorządowe, które będą — miejmy nadzieję — reagowały na wszelkie patologie życia rodzinnego natychmiast. A wówczas dzieci zagrożone nie będą już musiały przeżywać gehenny, zanim ktoś je zauważy i wyciągnie do nich pomocną dłoń.

WITOLD SALAŃSKI



MATKA JEST JEDNA!

Nowa reforma w swoich założeniach kładzie nacisk na stronę wychowawczą szkoły. Co prawda sprawami wychowawczymi dziecka w szkole zajmuje się wychowawca, pedagog szkolny, także inni nauczyciele, świetlica. Poza szkołą: poradnia psychologiczno-pedagogiczna z całym zapleczem specjalistów, domy kultury, uliczni nauczyciele, wszelkie domy opiekuńcze i domy dziecka. Wydawałoby się, że przy takim wsparciu sił i środków dzieci powinniśmy mieć wychowane, jeśli nie starczy zapału tradycyjnej rodzinie. Poruszyła mnie ostatnio jednak pewna sprawa.

Rodzina szczęściuosobowa, to znaczy matka i pięcioro dzieci, każde innego ojca i o innym nazwisku. Rodzina patologiczna, matka nadużywa alkoholu, ma ciągi kilkudniowe i wtedy gdzieś jedzie w Polskę. Dzieci w przekroju wiekowym od dwu do trzynastu lat. Jedynym źródłem utrzymania jest pomoc z gminy, bank alimentacyjny i zasiłek pielęgnacyjny. W sumie wychodzi tego około dwóch przeciętnych pensji nauczycielskich. Jest też pomoc ze szkoły w postaci dożywiania, drobnych przedmiotów do nauki od

sponsorów itp. Pomoc szkoły została skwitowana zdaniem: **dali jej kefir i bułkę, co to za pomoc?** (dziecko otrzymywało słodką bułkę i jogurt na drugie śniadanie).

Matka kompletnie niezaradna życiowo, wiecznie z pretensjami do całego świata, nastawiona na branie i wysuwanie ciągle nowych żądań. Skłócona z sąsiadami, zmuszona do spłacania zaległych kar na kolegium. Wizyta pedagoga w domu to osobna historia. Tej gamy zapachów i „wrażeń estetycznych” lepiej nie przytaczać. Najważniejsze jest jednak to, że coś tak oczywistego jak ciepły posiłek (mebel, co przypominał lodówkę zawierał jedynie ochłap pomidora, śmierdzące kości i kilkuletni ciemny lód) w tej rodzinie nie istnieje. To samo tyczy się podstawowych nawyków higienicznych: braku mydła, pasty do zębów, szczoteczki, bielizny itd. Przybory i podręczniki czyste są jedynie w momencie zakupu przez opiekę społeczną. Po kilku dniach zaczynają nie nadawać się do nauki.

Oczywiście, szkoła jest w kontakcie z matką, jak ta sobie przypomni

że ma dzieci, po kilku miesiącach pisania próśb i groźenia odcięciem pomocy finansowej. Wizyty osób „nie zapowiedzianych” nie są mile widziane i nie otwiera się takim gościom drzwi. Sąd na wniosek szkoły zawiesił prawa do wychowywania dzieci matce i tym ojcom, których akurat udało się gdzieś namierzyć. Po kolejnym zaniedbaniu obowiązków rodzicielskich i powiadomieniu policji, kuratora, GOPS, podobno odbyła się rozprawa. Piszę podobno, ponieważ korespondencja z sądem i kuratorem jest tylko jednostronna. Dopiero we wrześniu przez przypadek (pismo przyszło adresowane na inną placówkę) szkoła otrzymała kopię nakazu umieszczenia dzieci „w trybie natychmiastowym” w domu dziecka (datowane na czerwiec).

Nie życzę nikomu bycia w takiej sytuacji, kiedy jako nauczyciele mamy odbierać dzieci matce w asyście policji, pedagoga, pracownika ośrodka zdrowia. Przychodzą myśli: a jak matka nie będzie chciała dobrowolnie oddać dzieci; to mamy je wyrwać jej z rąk? A jak będzie ogólny

plącz i rozpacz? Czy tak do końca dobrze postępujemy? Przecież rodzina jak by nie była, to zawsze jest rodzina. Dzieci zapewne zostaną rozdzielone, jakie będzie ich dalsze życie, dalsze losy? Może znienawidzą szkołę na całe życie, poniosą w dorosłość urazy?

Na szczęście pedagog szkolny chciałby najpierw upewnić się, czy nic od wakacji nie uległo zmianie. Po długich poszukiwaniach akt okazało się jednak, że poprzednia decyzja jest nieważna. Bo mimo że ktoś ma ograniczone prawa rodzicielskie, a potem nakazuje się natychmiast umieścić dzieci w placówce opiekuńczej dla ich dobra — to jednak istnieje instytucja odwoławcza. Matka skorzystała z tego prawa i podobno decyzja została na jakiś czas zawieszona, a szkoła do teraz nie otrzymała żadnej informacji na ten temat. Ciekaw jestem jak potoczyłyby się losy interwencji, kiedy na miejscu okazałoby się, że przyjechaliśmy niedoinformowani? Nie wspomnę nawet o tym, że nigdy nie poproszono szkoły o opinię na temat dzieci, choć sąd musiał się czymś kierować przy wydawaniu wyroku. Nie zawiątała też do szkoły kurator, mająca pod opieką tę rodzinę. Cóż, dzieci nadal przychodzą

głodne do szkoły, matka pije i robi inne niestosowne rzeczy wciągając w to najstarsze latorośle. **Kiedy nie daj Boże coś się przydarzy, to będzie to jak zwykle wina wychowawcy i szkoły, która czegoś tam nie dopilnowała, zaniedbała.** Szkoła powinna mieć pomoc ze strony innych instytucji z nią współdziałających. Nikt nigdy nie powie, że to wina kuratora, sędziego, policjanta, że w rodzinie doszło do tragedii. Wina najczęściej zrzucana na sąsiadów i szkołę. Współdziałamy ze sobą i działamy na rzecz poprawy sytuacji dziecka.

Ile jest takich matek, ojców, rodzin? Chyba sporo. Powie ktoś: codzienny kawałek chleba w szkole. Myślę, że nie. Są to tragedie, w których cierpią przede wszystkim niczym niewinne dzieci. Ich jedyną „winą” jest to, że urodziły się w takiej, a nie innej rodzinie. Ich dzieciństwo, młodość, doświadczenia zaowocują powieleniem pewnych schematów w ich późniejszym życiu. Jako nauczyciele nie możemy nad tym przejść do porządku dziennego i zadreżymy się, starając pomóc dziecku, przerwać to błędne koło. Tę walką rzadko się wygrywa, a porażki przytłaczają.

KRZYSZTOF ZAJDEL Wilkszyn



Statystycznie

- prawie 9% polskich dzieci i nastolatków w wieku 6 - 17 lat ma nadwagę, z tej liczby 3,5% cierpi na otyłość,
- ponad 50% dzieci i nastolatków ma wady postawy.

Czy ci młodzi ludzie w przyszłości będą otyli i chorzy lub szczupli i zdrowi, zależy nie tylko od nich ale przede wszystkim od Nas.

Statystycznie

- prawie 50% polskich szkół nie posiada własnej sali gimnastycznej.

Statystycznie

- prawie 50% szkół nie będzie miało tej sali w najbliższej dekadzie, a nawet jeżeli ją ma to jak efektywnie można prowadzić zajęcia mając jedną salę i kilkuset uczniów? Tymczasem rozwiązaniem tego problemu jest

STUDIO FITNESS W SZKOLE

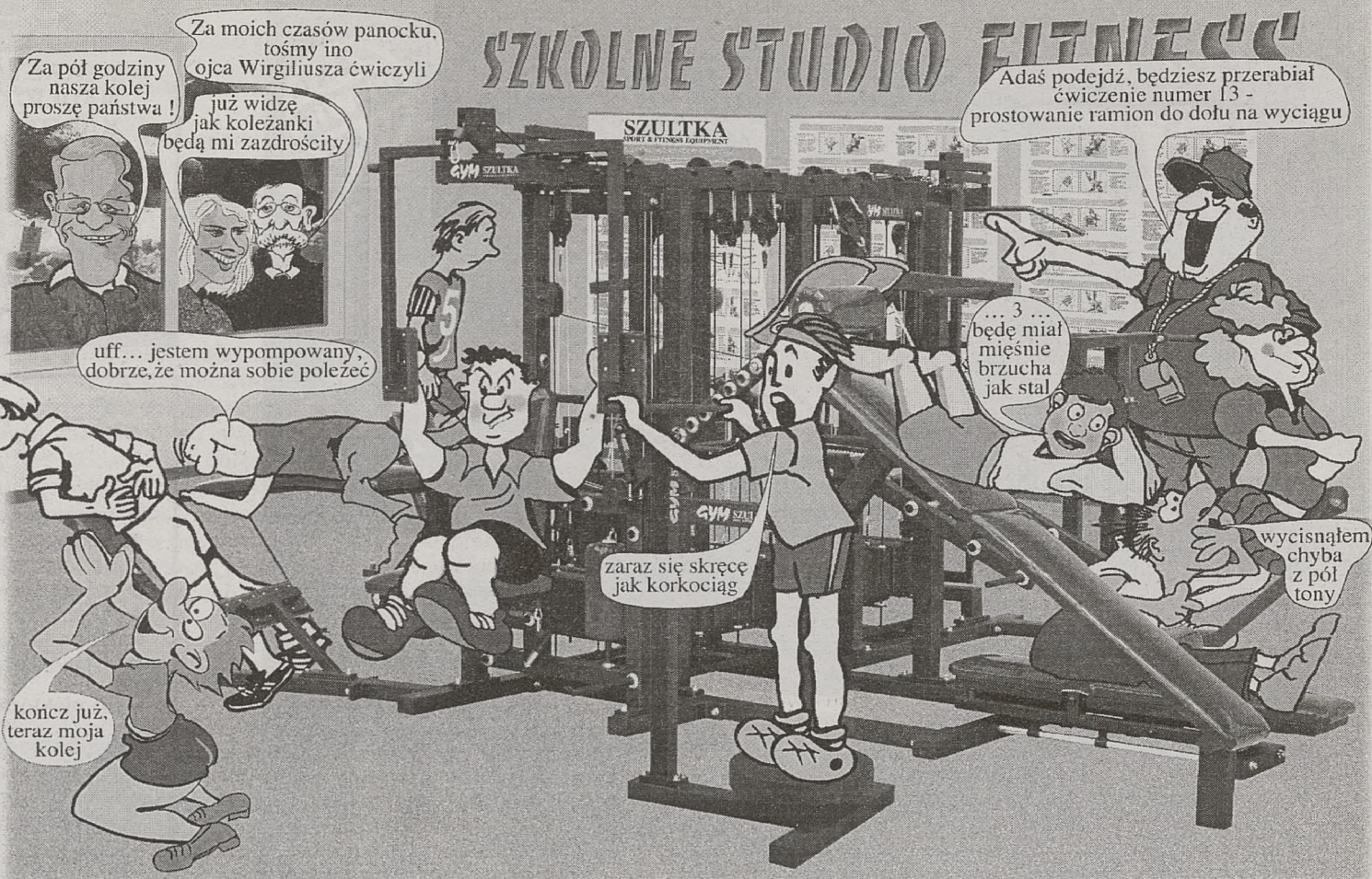
Nie musicie budować nowej sali gimnastycznej, basenu czy boiska sportowego. Wystarczy niewykorzystana piwnica lub poddasze szkoły.

Na powierzchni, na której dwóch uczniów grałoby w tenisa stołowego teraz może jednocześnie ćwiczyć kilkanaście osób.

Zastanawiacie się Państwo, czy stać Was na to?

Odpowiadamy - tak. Wystarczy „wplata minimalna“, aby jedna z kilkunastu produkowanych przez nas maszyn fitness stanęła w Waszym studio. Pomyslcie - w terminie 30 dni możecie mieć studio fitness w szkole. W takim terminie realizujemy zamówienia, a Państwo macie czas na adaptację pomieszczenia. Sprzęt dostarczamy własnym transportem, dokonujemy także sami montażu na miejscu. To wszystko jest w cenie zakupu - jednakowa cena na terenie całego kraju. Zainteresowanym wysyłamy materiały informacyjne.

Ceny maszyn kształtują się w zakresie od 5500 do 12000 zł. Zakupu sprzętu można także dokonać na raty. Dzięki temu już kilkaset szkół posiada własne studio fitness.



składanie zamówienia SZULTKA SPORT & FITNESS EQUIPMENT

89-632 Brusy, ul. Derdowskiego 5
tel./fax (0 531) 823 38;
tel. (0 531) 541 214
tel. (0 531) 541 215

SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznania
tel. (0-61) 125-603, 125-593

OGŁOSZENIA DROBNE

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Dobczynie (gmina Klembów, powiat Wołomin) zatrudni od II semestru roku szkolnego 1998/99 nauczyciela matematyki - w pełnym wymiarze zajęć.
Gwarantujemy mieszkanie w budynku szkolnym.
Tel.(022) 776-71-14, tel.kom.: 0602254760

Dnia 17 kwietnia 1999 r. organizowany jest **zjazd absolwentów**

wszystkich roczników Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli w Pile, Al. Niepodległości 33/34.

Zgłoszenia należy kierować do 12 grudnia 1998 r.

telefonicznie lub listownie z dopiskiem „zjazd” pod adresem:
Publiczne Przedszkole nr 17,
ul. Dąbrowskiego 3a,64—920 Piła,
telefon: 0-67/214-11-96 lub 351-09-32
organizatorzy zjazdu

OFERTA HANDLOWA

WYKONAJ NAS W CENACH ZBĄŻENIA dla szkół

1. STOLIKI I KRZESEŁKA UCZNIOWSKIE
2. RADIOLA SZER-233
3. MIKSER-WZMACNIACZ MWS-203
4. GŁOŚNIK RADIOWĘZŁOWY GR-5
5. SZAFKI METALOWE



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
35-959 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 2
tel. (0-17) 628-093 fax (0-17) 625-798

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI 2000

Jeden program, a tyle możliwości:



- księga uczniów
- statystyki GUS
- obowiązek szkolny
- zaświadczenia dla WKU
- dane do arkusza organizacyjnego
- drukowanie świadectw i legitymacji (we współpracy z odrębnym modułem)
- drukowanie stron do dziennika (dane o uczniach, podsumowanie wyników klasyfikacji)
- na więcej zabrakło miejsca ...

VULCAN zajmuje pierwsze miejsce na liście krajowych producentów oprogramowania dla służb publicznych

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15; 51-657 Wrocław; tel. (0-71) 348 01 01, fax 348 01 03
e-mail: vulcan@vulcan.edu.pl; http://www.vulcan.edu.pl/

EKO biuro
tanie kserokopiarki
gwarancja - serwis 0-24h* - transport gratis
0 800 630 60 - gratis!!!
032 276 32 90
*090 31 46 95



WIELKI MULTIMEDIALNY ATLAS ŚWIATA



2 CD

470 MAP
MAPY INTERAKTYWNE
INDEKS 4000 NAZW

2000 FOTOGRAFII
60 FILMÓW VIDEO
30 ANIMACJI

KRAINY GEOGRAFICZNE
LEKSYKON PAŃSTW
500 STRON TEKSTU

7 GIER I QUIZÓW
MUZYKA, LEKTOR
ZWIERZĘTA ŚWIATA

ATLAS POLSKI
UKŁAD SŁONECZNY
WSZECHŚWIAT

INDEKS

LEKSYKON PAŃSTW

MENU

SZCZEG. MAPA KONTYNETU

PRZEDSTAWICIELE STACJONARNI PPWK

PIEKARY ŚLĄSKIE	FAMA Skłodowskiej, pow.38	(032) 287 96 60	BIALYSTOK	Dworzec PKS	(085) 45 15 61
PILA	MJL LUS 14 Lutego 2	(067) 212 35 86	BIALYSTOK	CEZAS Al. Solidarności	(085) 651 24 36
POZNAŃ	DOM-KSIĄŻKI Gwarna 13	(061) 855 11 81	BIELSKO-B.	ALFA Warszawska 6	(035) 12 35 95
POZNAŃ	JEDYNKA Marcinkowskiego 21	(061) 852 53 05	BYTOM	EWA Piekarska 98/3	(032) 81 18 18
POZNAŃ	NAUKA Świt 25	(061) 861 61 68	CHOJNICE	ALFABET Kościuszki 38	(0531) 730 16
POZNAŃ	POLMAP Towarowa 39/43	(061) 851 72 41 w.41	GDAŃSK	HEWELIUSZ Heweliusza 19/21	(058) 301 20 52
POZNAŃ	Stary Rynek 63	(061) 851 82 07	GDAŃSK	MUZA Garmarska 33	(058) 301 12 09
PRZEMYSŁ	BOSZ PI. Pilsudskiego 1	(016) 678 75 83	GDAŃSK	CEZAS Brzezi 50/51	(058) 309 48 21
PSZCZYNA	CZARTAK Piastowska 1	(032) 210 37 93	GLIWICE	U PIOTRA Arkońska 8	(032) 31 74 84
RADOM	FAKTOR Żeromskiego 9	(048) 363 57 75	GŁOGÓW	NA STARÓWCE Grodzka 6	(076) 835 23 73
RZESZÓW	RUCH Asnyka 6	(017) 854 04 64	GORLICE	Michulasa 8	(018) 52 78 69
RZESZÓW	Dąbrowskiego 17	(017) 852 29 39	GRUDZIĄDZ	ŚWIATOWID Rynek 20	(051) 642 70 71
RZESZÓW	KOLUMBUS Pilsudskiego 40	(017) 852 73 41	KALISZ	3 Maja 21	(062) 76 72 497
RZESZÓW	CENTRUM USŁ. TUR. Żeromskiego 2	(017) 325 18	KARTUZY	BIAŁY KRUK Kościuszki 18	(058) 684 03 68
SOSNOWIEC	WIKTORIA Warszawska 1	(032) 66 04 20	KATOWICE	GÓRNOŚLĄSKA Wojewódzka 48	(032) 256 47 61
SZCZECIN	PALEWSKI al. Wojska Polskiego 39A	(091) 433 81 86	KATOWICE	PGK Kossutha 9	(032) 254 70 57
SZKLAŃSKA PORĘBA	LIBRA Jedności Narodowej 10	(075) 717 24 26	KATOWICE	Stanisława 4	(032) 153 76 30
ŚWIDNICA	EUREKA Długa 1	(074) 52 29 04	KATOWICE	MATRAS Ściegiennego 41	(032) 204 16 42
ŚRODA ŚLĄSKA	Białokamienna 2a	(071) 317 33 20	KIELCE	GLOBAL TOUR Podereńskiego 52	(041) 368 37 07
TARNÓW	OŚWIATOWA PI. Sobieskiego 3	(014) 26 44 16	KIELCE	CEZAS Chęcińska 12	(041) 361 02 35
TORUŃ	NOVA Szczytna 8	(056) 621 01 12	KOSZALIN	PALEWSKI Morska 4	(094) 343 00 44
TORUŃ	TURYSTYCZNA PI. Rapackiego 2	(056) 249 26	KRAKÓW	OPKG Grzegorzka 10	(012) 421 41 22 w. 349
TORUŃ	CEZAS Pańska 168	(056) 201 06	KRAKÓW	SKARBNIKA Os. Centrum C (N. Huta)	(012) 644 54 29
TYCHY	WERSEL Rynek 11	(032) 227 26 08	KRAKÓW	INTER-MAP Odrowąża 18/10	(012) 633 71 73
WAŁBRZYCH	STARY ZDRÓJ Armii Krajowej 34	(074) 259 84	KRAKÓW	GARTOGRAPHICA Białoprogdńska 17/20	(012) 415 03 85
WARSZAWA	ATLAS Al. Jana Pawła II 26	(022) 620 36 39	KRAKÓW	CEZAS sw. Tomasz 30	(012) 422 13 08
WARSZAWA	CENTRUM KART. Grochowska 258/260	(022) 813 81 00	LUBAN	WDH Tkacka 4	(075) 722 29 06
WARSZAWA	MAPA Ostrobramska 109	(022) 681 70 60	LUBLIN	CEZAS Morwowa 1	(081) 525 85 51
WARSZAWA	CODEX Górczewska 97	(022) 36 80 65	ŁASK	CORPA Niepodległości 24	(0198) 88 55
WARSZAWA	PAPIRUS Belgradzka 20	(022) 648 77 11	ŁÓDŹ	NIKE Struga 3	(042) 632 32 58
WARSZAWA	CEZAS Słomińskiego 1	(022) 635 17 20	ŁÓDŹ	PEGAZ Piotrkowska 47/49	(042) 633 12 11
WROCLAW	MARCO POLO Wyszyńskiego 96/98	(071) 22 81 12	ŁÓDŹ	CEZAS Heleny 3/5	(042) 681 58 66
WROCLAW	WRATISLAWIA PI. Legionów 14	(071) 342 13 87	OLSZTYN	SZKOLNA Głowackiego 28	(089) 527 40 88
WROCLAW	sw. Antoniego 18/20	(071) 55 62 95	OLSZTYN	OSWIATA Lanca 2	(089) 527 35 27
ZIELONA GÓRA	SYGNATURA Dolina Zielona 28	(068) 327 17 69	OSTROLEKA	OSWIATA Goworowska 1	(029) 22 72
ZIELONA GÓRA	WISIP SERVICE Botaniczna 70	(068) 325 32 52	OSTRÓW MAZOWIECKA	SALAMON Cegielniana 90A/55	(0217) 506 05
			OSTRÓW WLKP.	IRR VOLTA Waryńskiego 29	(062) 591 14 58

PRZEDSTAWICIELE TERENOWI PPWK

ZIEBICE	POLKAMIR Piastowska 8	(074) 19 16 93
WARSZAWA	METRO sc ul. Majewskiego 24/39	(022) 667 03 21
WARSZAWA	LEPA al. Niepodległości 143/67	(022) 49 34 39
TARNÓW	XYZ Bartorego 5	(014) 26 12 45
TARNOBURZEG	G&K Marczaka 9/54	(015) 823 30 44
SZCZECIN	ABACUS Górczewska 40	(091) 462 49 54
POZNAŃ	GÓRZYŃSKA MARIA oo. Orła Białego 29	(061) 879 63 14
OSTRÓW MAZOWIECKA	KESLER Widnichowska 17/14	(0217) 56 51 2
NOWE MIASTO LUB.	TOMASZ ROLKA Tysiąclecia 29	(0511) 435 43
KRAKÓW	ABISAL sc Nowohucka 1-A	(012) 645 53 05
IWONICZ ZDRÓJ	MAXIM Braci Kazurów 14	(013) 435 02 17
GDAŃSK	VICON Wita Stwosza 73	(058) 552 02 17
CZESTOCHOWA	ATUT Piotrkowska 27	(034) 24 00 19
CZERWONKA-LESZCZYNY	MAPY I ATLAS Y Kółkajta 12	(056) 451 21 28
BYDGOSZCZ	NEWS Sandomierska 26/26	(052) 361 76 23
BYDGOSZCZ	LACH TADEUSZ Wielorybia 99/2	(0523) 372 28 79
BYDGOSZCZ	PERFEKT Fabryczna 11	(052) 342 17 10
ZIEBICE	LIBER Grunwaldzka 19/2	(074) 19 14 12
ZIEBICE	WERSUS-ZAK Wroclawska 19	(074) 19 17 47

- * Bogactwo informacji zaspokajające potrzeby dydaktyczne różnych szczebli nauczania. (Kilkadziesiąt tysięcy plansz)
- * Jedyny multimedialny atlas świata zalecany przez Ministra Edukacji Narodowej jako **nauczycielski i uczniowski środek dydaktyczny** (nr w wykazie 0548/1998)
- * **Obrazowe animacje** - geneza zjawisk przyrodniczych z komentarzem lektora i tekstem uzupełniającym.
- * Gry i Quizy geograficzne (wciągną każdego!)
- * **Szybka komunikacja** między mapami tematycznymi, opisem państw, krajów geograficznych itd.
- * **Możliwość drukowania** tekstów i map.

ZAMÓWIENIA prosimy kierować do przedstawicieli PPWK.

Atlas dostępny jest także w sklepach z oprogramowaniem i salonach EMPIK

KSIEGARNIA WYSYŁKOWA "BIS" 87-800 WŁOCŁAWEK 1 Skr. pocz. 196 ul. Chłodna 29/29 (054) 234 22 26

www.ppwk.com.pl

(Uwaga! Przedstawiciele PPWK posiadają już Nowy Katalog Map Ściennych)

PROGRAMY KOMPUTEROWE

dla szkół, zespołów szkół i wyd. oświaty

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI	570 zł
NADLICZBÓWKI	210 zł
KADRY	420 zł
KADRY I PŁACE	660 zł

Więcej informacji w numerze GN sprzed dwóch tygodni.
Zamówienia i informacje pod adresem tel. (0-77) 33-55-77
TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61

PROMOCJA UPUST 33%
dla JEDNEJ szkoły podst. i średniej w gminie.
Dla pozostałych 15% przy zakupie kilku programów.

Czasopismo dla nauczycieli nowatorów „Edukacja i Dialog”

- reforma programowa w oświacie
- wzorcowe programy autorskie
- udział rodziców w życiu szkoły
- szkoły Steinera, Montessori, Freineta
- z historii pedagogiki
- recenzje nowości pedagogicznych
- ustawodawstwo oświatowe

— to niektóre z tematów poruszanych na łamach miesięcznika.

Czasopismo jest wydawane przez Społeczne Towarzystwo Oświatowe i redagowane z myślą o wychowawcach i nauczycielach podejmujących trud innowacyjności w szkolnictwie publicznym i niepublicznym, a także — rodzicach poszukujących wzorców wychowawczych.

Cena jednego egzemplarza (A5, 72 strony) na 1999 r. wynosi 6.50 zł; prenumerata (dziesięć numerów) — 65.00 zł.

Czasopismo zamówić można wpłacając należność przelewem bankowym lub przekazem pocztowym na konto:

PKO BP VI/O Warszawa 10201068-297077-270-1-111

Społeczne Towarzystwo Oświatowe ul. Podwałe 5, 00-252 Warszawa

Wydział Chemiczny Politechniki Wrocławskiej

organizuje dwusemestralne Studium Podyplomowe

„EKSPERYMENT W NAUCZANIU CHEMII”

dla nauczycieli szkół podstawowych i średnich.

Studium rozpocznie się w semestrze wiosennym 1998/99.

Pisemną informację o Studium można uzyskać pod adresem:

dr Jan Starosta
Politechnika Wroclawska
Instytut Chemii Nieorganicznej i Metalurgii
Pierwiastków Rzadkich, 50-379 Wrocław,
Wyb. Wyspiańskiego 27

Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PPWK - Katedra - Kierownik: Katarzyna 83-304 Pradolno, tel.: (056) 681 97 08

Iwonicz Zdrój zaprasza na zielone i białe szkoły, wycieczki, zimowiska, kolonie.

Ośrodek jest zarejestrowany w Kuratorium Oświaty i Wychowania. FSS „RUCH”, ul. Spiska 2a, 02-302 Warszawa, tel. (0-22) 822 00 31/33 tel./fax (0-22) 822 06 72



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

44-100 Gliwice
ul. Zwycięstwa 21/252
tel. 0-32/31-42-89
tel./fax 31-02-49
TRANSPORT GRATIS



PRODUCENT MEBLI SZKOLNYCH

poleca:

Stolik jednoosobowy i krzesło OLA

- niska cena,
- atrakcyjne wzornictwo,
- blat o grubości 25 mm
- opcja z półką lub szufladą komputerową,
- przystosowane do składowania w pionie



NOWOŚĆ!

“INSGRAF” Sp. z o.o.

01-490 Warszawa, ul. Ebro 41 m 3
tel.: (022) 666 85 34, fax: (022) 685 95 10

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: (094) 37 42 990
fax: (094) 37 40 175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel./fax: (032) 230 04 51

http://www.insgraf.com.pl

Skargę konstytucyjną może wnieść tylko osoba, która została dotknięta wyrokiem lub decyzją administracyjną opartą na niezgodnym z Konstytucją akcie prawnym.

Drogę do składania skarg do Trybunału Konstytucyjnego otworzył **art. 79 Konstytucji**, który mówi, że „każdy, czyje konstytucyjne wolności lub prawa zostały naruszone, ma prawo na zasadach określonych w ustawie, wnieść skargę do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zgodności z Konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracji publicznej orzekł ostatecznie o jego wolnościach lub prawach albo o jego obowiązkach określonych w Konstytucji”.

Autorem skargi może być zarówno jednostka, osoba, jak i inny podmiot, organizacja występująca w obrocie prawnym np. spółka cywilna, koło emerytów lub grupa osób, np. pracownicy. **Jednakże skargę** może wnieść tylko osoba, która sama bezpośrednio została dotknięta wyrokiem lub decyzją administracyjną opartą na niezgodnym z Konstytucją akcie normatywnym. A więc musi ona działać „we własnej sprawie”. Nie może złożyć skargi na rzecz lub w interesie innej, nawet bliskiej osoby. **Nie może też złożyć skargi w interesie publicznym.**

WARUNKI FORMALNE

Skarga musi być sporządzona przez **adwokata lub radcę prawnego**. Samodzielnie może ją napisać jedynie sędzia, prokurator, notariusz, profesor lub doktor habilitowany nauk prawnych. Zgodnie z orzecznictwem Trybunału również **zażalenie** na postanowienie odmawiające nadania skardze dalszego biegu musi napisać adwokat lub radca prawni.

Minimalna stawka za sporządzenie i wniesienie skargi wynosi 100 zł, a gdy ponadto adwokat reprezentuje skarżącego na rozprawie w sumie opłata wynosi 200 zł (par. 15 ust. 5 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 12 grudnia 1997 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie).

Jeżeli opłacenie skargi przekracza możliwości skarżącego, może on zwrócić się do **Sądu Rejonowego właściwego dla miejsca zamieszkania o ustanowienie dla niego adwokata lub radcy prawnego z urzędu**. **Uwaga**, od chwili wniesienia tego wniosku do momentu rozstrzygnięcia przez sąd nie biegnie termin do złożenia skargi konstytucyjnej.

Skarga musi być ponadto opłacona przez naklejenie na niej znaków opłaty sądowej w wysokości **50 zł** (nie należy ich mylić ze znaczkami opłaty skarbowej). Trybunał nie rozpatruje pisma, które nie zostało opłacone.

W skardze należy podać:

- imię i nazwisko skarżącego. W wypadku gdy skarżącym nie jest osoba fizyczna, trzeba podać dokładną nazwę podmiotu składającego skargę, np. grupa pracowników Szkoły nr 521 w Warszawie. Ważne jest, aby podać dokładnie imię i nazwisko osoby uprawnionej do reprezentowania oraz należy dołączyć dokument potwierdzający to prawo reprezentowania,
- miejsce zamieszkania skarżącego i jego dokładny adres,
- imię i nazwisko adwokata, który sporządził skargę,
- siedzibę i dokładny adres jego kancelarii adwokackiej lub radcowskiej
- podpis adwokata lub radcy prawnego, który sporządził skargę.

Do skargi należy dołączyć:

- podpisane przez skarżącego pełnomocnictwo dla adwokata lub radcy prawnego do sporządzenia skargi konstytucyjnej (obejmuje ono wtedy jedynie napisanie skargi) lub pełnomocnictwo do reprezentowania skarżącego przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie skargi konstytucyjnej (obejmuje ono wówczas sporządzenie skargi, napisanie ewentualnego zażalenia na jej odrzucenie oraz reprezentowanie przy innych czynnościach w postępowaniu przed Trybunałem).

Uwaga: Oba te pełnomocnictwa mają charakter szczególny, tzn. że w sprawie skargi konstytucyjnej nie jest wystarczające pełnomocnictwo udzielone adwokatowi lub radcy prawnemu do reprezentowania skarżącego w postępowaniu przed sądami lub organami administracji, choćby udzielone w tej konkretnej sprawie, w której następnie składana jest skarga.

- pełnomocny wyrok, ostateczną decyzję lub inne ostateczne rozstrzygnięcie wydane na podstawie zaskarżonego aktu prawnego. Należy też podać datę doręczenia tego wyroku, decyzji lub rozstrzygnięcia,
- dokumenty wskazujące, że skarżący wyczerpał tok instancji w postępowaniu sądowym lub administracyjnym, jeżeli nie wynika to z orzeczenia będącego przedmiotem skargi (w szczególności orzeczenia wydane przez sąd lub organ administracji pierwszej instancji).

wydaniem orzeczenia przez Trybunał (określa to art. 39 ist. 1 pkt. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym).

Wyjątkiem jest tu sytuacja, gdy na mocy przepisów przejściowych zawartych w akcie, który zastąpił akt uchylony, postępowania wszczęte i nie zakończone przed dniem wejścia w życie nowego aktu podlegają rozpatrzeniu według przepisów dotychczasowych. Wtedy zaskarżony przepis może podlegać kontroli w drodze skargi konstytucyjnej, bowiem **nie utracił on mocy prawnej** i może być zastosowany do określonej sytuacji z przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości.

Należy pamiętać, że w skardze koniecznie należy wskazać, **jakie konkretne prawa i wolności skarżącego zagwarantowane przez Konstytucję, jego zdaniem, zostały naruszone i w jaki sposób**. Należy podać konkretny przepis Konstytucji, nie wystarcza samo powołanie się na jej naruszenie.

SKARGA NIEŁATWA⁽¹⁾

Nie jest kolejnym środkiem odwoławczym od decyzji administracyjnej lub orzeczenia sądu. Zaskarża bowiem nie wyrok lub decyzję, ale ustawę lub inny akt normatywny, na podstawie którego sąd lub organ administracji wydał prawomocny wyrok, ostateczną decyzję lub inne ostateczne rozstrzygnięcie.

Uwzględnienie skargi przez Trybunał Konstytucyjny wywołuje skutki w dwóch płaszczyznach: po pierwsze zakwestionowany przepis lub akt normatywny traci moc z dniem ogłoszenia orzeczenia; po drugie orzeczenie stanowi podstawę do wznowienia postępowania lub uchylenia decyzji.

Jeżeli skarżącym nie jest osoba fizyczna, lub inny podmiot prawny — do skargi należy dołączyć dokument potwierdzający prawo osoby (osób) uprawnionych do jego reprezentowania (tak jak określono to w punkcie 4a).

Skargę oraz wszystkie załączniki określone w punkcie 5 należy złożyć w 5 egzemplarzach.

Skargę przesyła się do
Trybunału Konstytucyjnego:
00-918 Warszawa
Al. J.Ch. Szucha 12

lub składa osobiście w siedzibie Trybunału
od poniedziałku do piątku,
w godz. 8.00—16.00.

AKTY PRAWNE PODLEGAJĄCE ZASKARŻENIU

Skargą konstytucyjną można zaskarżyć ustawę lub inny akt normatywny, na podstawie którego sąd lub organ administracji wydał prawomocny wyrok, ostateczną decyzję lub inne ostateczne rozstrzygnięcie. Trybunał pojęcie aktu normatywnego rozumie bardzo szeroko, a więc każdy akt prawny, który w swej treści zawiera normy prawne.

Skarga musi dokładnie określać zaskarżone przepisy przez ich wskazanie, podanie nazwy zaskarżonego aktu wraz z datą jego wydania. UWAGA, jeżeli w skardze nie zostanie dokładnie określony przepis ustawy lub innego aktu normatywnego, któremu skarżący zarzuca sprzeczność z Konstytucją, nie spełnia ona wymagań formalnych, a więc nie może być rozpoznana.

W skardze **nie można się powoływać na nieistniejący przepis albo brak regulacji dotyczących praw skarżącego**. Trybunał nie może rozpoznawać skargi i jest wręcz zobligowany do umorzenia postępowania, jeżeli zaskarżona ustawa lub inny akt w całości lub w części przestał obowiązywać przed

Powołując się na konkretne naruszenie wolności i praw konstytucyjnych warto wiedzieć, że do niektórych praw ekonomicznych i socjalnych **Konstytucja wprowadza daleko idące ograniczenia dotyczące zakresu dochodzenia tych praw**, także właśnie w drodze skargi konstytucyjnej. To właśnie w art. 81 Konstytucji znajdziemy zapis, że „można dochodzić w granicach określonych w ustawie” praw określonych w art. 65 ust. 4 i 5 (minimalna wysokość wynagrodzenia za pracę i zwalczanie bezrobocia), art. 66 (bezpieczne i higieniczne warunki pracy, maksymalne normy czasu pracy), art. 69 (pomoc osobom niepełnosprawnym), art. 71 (pomoc dla rodzin w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, zwłaszcza wielodzietnych i niepełnych, pomoc dla matek przed i po urodzeniu dziecka), art. 74 (polityka zapewniająca bezpieczeństwo ekologiczne i ochronę środowiska), art. 75 (zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych obywateli, przeciwdziałanie bezdomności, rozwój budownictwa socjalnego, ochrona praw lokatorów), art. 76 (ochrona konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności, bezpieczeństwu i nieuczciwymi praktykami rynkowymi).

Przedmiotem skargi musi być akt prawny niezgodny, zdaniem skarżącego, z Konstytucją. Dlatego nie można skarżyć się wyłącznie na niewłaściwą interpretację prawa, jego zastosowanie lub jego pominięcie w rozstrzygnięciu, na które powołuje się osoba wnosząca skargę. Pamiętajmy bowiem, że przedmiotem badania Trybunału nie jest stosowanie ustawy przez sąd lub inny organ, ale jej zgodności z Konstytucją.

Podstawą skargi konstytucyjnej musi być orzeczenie sądu lub organu administracji publicznej. Pod pojęciem orzeczenie należy rozumieć rozstrzygnięcie danej sprawy, dlatego też do orzeczeń nie można zaliczyć wszelkiego rodzaju pism zawierających wykładnię i różnego rodzaju wyjaśnienia dotyczące określonych przepisów.

Orzeczenie zarówno sądu jak i organu administracji musi być **ostateczne**. To oznacza, że skargę można złożyć dopiero wówczas, gdy nie ma już żadnej możliwości dalszego postępowania przed sądem lub organem administracji.

Jeżeli orzeczenia sądu lub decyzja administracyjna stały się prawomocne dlatego, że zainteresowany **nie wykorzystał** w odpowiednim czasie możliwości ich zaskarżenia w drodze odwołania lub apelacji — **wówczas nie jest spełniony warunek wyczerpania toku instancyjnego, co wyklucza rozpoznanie skargi konstytucyjnej**. Stąd płynie wniosek, że należy bardzo pilnować wszystkich terminów.

W skargach dotyczących decyzji administracyjnych Trybunał przyjmuje, że **wyczerpanie toku instancyjnego następuje dopiero po złożeniu skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego i uzyskania prawomocnego orzeczenia tegoż sądu**.

W **postępowaniu cywilnym**, które obejmuje m.in. postępowanie sądowe w sprawach cywilnych, rodzinnych i opiekuńczych, prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, dla wyczerpania toku instancji niezbędne jest przejście przez **etap kasacji** składanej do Sądu Najwyższego.

TERMINY

Skargę można złożyć w ciągu **dwóch miesięcy** licząc od dnia doręczenia skarżącemu prawomocnego wyroku, ostatecznej decyzji lub innego finalnego rozstrzygnięcia. **UWAGA**, terminu do złożenia skargi nie można przywrócić.

W składanej skardze należy wskazać, które rozstrzygnięcie, a więc który wyrok lub decyzję skarżący uznaje za ostateczną i konieczną — należy podać datę jej doręczenia.

W sytuacji, kiedy mimo obowiązku takiego doręczenia skarżący orzeczenia nie otrzymał lub też w ogóle brak było obowiązku doręczenia — termin liczony jest od dnia, w którym skarżący dowiedział się o treści orzeczenia, w zakresie, w jakim odnosiło się ono do jego konstytucyjnych praw, wolności lub obowiązków.

Terminy oblicza się według przepisów prawa cywilnego. Oznacza to, że dwumiesięczny termin do złożenia skargi kończy się z upływem dnia, który datą odpowiada początkowemu dniowi terminu np. data doręczenia jest 2 III 1998 r., a więc termin do złożenia skargi upływa 2 V 1998 r. o godz. 24-ej. Gdyby takiego dnia w ostatnim miesiącu nie było — termin upływa w ostatnim dniu tego miesiąca, np. datą doręczenia jest 31 VII 1998 r. — termin upływa 30 IX 1998 r. Jeżeli **koniec terminu przypada na dzień uznany za ustawowo wolny od pracy — termin upływa dnia następnego**.

Jeżeli skarga przesłana jest pocztą, o dochowaniu terminu decyduje data na dowodzie nadania przesyłki pocztowej.

Skarżący, który nie jest w stanie ponieść kosztów pomocy prawnej w postępowaniu przed Trybunałem, może zwrócić się do Sądu Rejonowego o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego z urzędu. Do czasu rozstrzygnięcia tego przez sąd nie biegnie termin do złożenia skargi. **Warunkiem tego wstrzymania biegu przedawnienia jest jednak złożenie wniosku o ustanowienie adwokata z urzędu przed upływem terminu dwóch miesięcy do złożenia skargi**. I tylko wtedy termin nie biegnie.

W NASTĘPNYM NUMERZE: o skutkach uwzględnienia skargi konstytucyjnej oraz udziale Rzecznika Praw Obywatelskich w postępowaniu przed Trybunałem w sprawie skargi konstytucyjnej.



RENTA RODZINNA Z TYTUŁU WYPADKU PRZY PRACY LUB CHOROBY ZAWODOWEJ

Mój mąż uległ wypadkowi przy pracy. Wkrótce zmarł. Czy z tego tytułu będzie przysługiwała mojemu synowi renta rodzinna? (S.K. Skierniewice)

Świadczenia z tytułu wypadku przy pracy w formie rent określa ustawa z 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 30 z 1983 r., poz. 144 ze zm.). W myśl przepisów ustawy pracownikowi, który w wyniku wypadku przy pracy lub choroby zawodowej został zaliczony do jednej z grup inwalidów przysługuje prawo do renty:

- stałej — jeżeli niezdolność do pracy jest trwała,
 - okresowej — jeżeli niezdolność do pracy jest okresowa i przysługuje przez okres wskazany w decyzji organu rentowego,
 - szkoleniowej — dla pracownika, w stosunku do którego orzeczono celowość przekwalifikowania zawodowego ze względu na niezdolność do pracy w dotychczasowym zawodzie. Renta ta przysługuje przez okres 6 miesięcy, który ulega przedłużeniu na czas niezbędny do przekwalifikowania zawodowego, nie dłużej niż 30 miesięcy.
- Natomiast członkom rodziny, który zmarł wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, przysługuje renta rodzinna w wysokości:
- dla jednej osoby uprawnionej — 85% świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu,
 - dla dwóch osób uprawnionych — 90% świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu,
 - dla trzech lub więcej osób uprawnionych — 95% świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu.

Przy ocenie prawa do świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu, przyjmuje się, że osoba ta była inwalidą II grupy (tj. całkowicie niezdolna do pracy).

W świetle przepisów emerytalnych do renty rodzinnej uprawnieni są:

- dzieci własne, dzieci drugiego małżonka oraz dzieci przysposobione,
- przyjęte na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności wnuki, rodzeństwo i inne dzieci, w tym również w ramach rodziny zastępczej,
- małżonek (wdowa i wdowiec),
- rodzice.

Za rodziców uważa się również ojczyma i macochę oraz osoby przysposabiające.

Dzieci własne, dzieci drugiego małżonka i dzieci przysposobione mają prawo do renty rodzinnej:

- do ukończenia 16 lat życia,
- do ukończenia nauki w szkole, jeżeli przekroczyły 16 lat życia, nie dłużej jednak niż do osiągnięcia 25 lat życia albo
- bez względu na wiek, jeżeli stały się inwalidami I lub II grupy w okresie, o którym mowa wyżej.

Jeżeli dziecko osiągnęło 25 lat życia będąc na ostatnim roku studiów w szkole wyższej, prawo do renty rodzinnej przedłuża się do zakończenia tego roku studiów.

Wskazując na powyższe, jeżeli syn Czytelniczki spełnia jeden z podanych wyżej warunków, to będzie przysługiwała mu renta rodzinna po zmarłym ojcu.

Ponadto informujemy, że w razie śmierci pracownika — spowodowanej wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową — w czasie trwania stosunku pracy bądź w okresie pobierania zasiłku z tytułu niezdolności do pracy wskutek choroby po rozwiązaniu umowy o pracę — rodzinie zmarłego przysługuje od pracodawcy zgodnie z art. 93 kodeksu pracy odprawa pośmiertna, której wysokość uzależniona jest od stażu pracy u danego pracodawcy.

Należy jednak zaznaczyć, że w okresie 3 lat od dnia wejścia w życie przepisów ustawy z 22 lutego 1996 r. o zmianie ustawy — kodeks pracy (Dz.U. Nr 24, poz. 110 ze zm.), tj. do dnia 2 czerwca 1999 r. stosuje się dotychczasowe przepisy dotyczące odprawy pośmiertnej, jeżeli są one korzystniejsze dla osoby uprawnionej, zgodnie z którymi wysokość odprawy jest uzależniona od ogólnego stażu pracy.

Po zmarłym pracowniku osobie, która pokryła koszty pogrzebu przysługuje zasiłek pogrzebowy. Wysokość tego zasiłku jest uzależniona od tego, kto pokrył te koszty.

W przypadku pokrycia kosztów pogrzebu przez małżonka, rodziców, dzieci, wnuki, rodzeństwo lub inną osobę, która do chwili śmierci zmarłego pozostawała z nim we wspólnym gospodarstwie domowym — wysokość zasiłku pogrzebowego wynosi dwumie-

siężne wynagrodzenie zmarłego pracownika. Natomiast jeżeli koszty te zostały pokryte przez inną osobę niż wyżej wymienione, zasiłek pogrzebowy jest wypłacany w wysokości faktycznie poniesionych kosztów pogrzebu, jednak w kwocie nie wyższej niż dwumiesięczne wynagrodzenie zmarłego pracownika. W przypadku poniesienia kosztów pogrzebu przez więcej niż jedną osobę zasiłek pogrzebowy dzieli się między te osoby — proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu.

PODATEK DOCHODOWY A STYPENDIUM SOCJALNE DLA STUDENTÓW

Jestem nauczycielką i studiuje zawodnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Otrzymałam w roku akademickim 1997/1998 stypendium socjalne w wysokości pomniejszonej o zaliczkę na podatek dochodowy od osób fizycznych. Czy uczelnia postąpiła zgodnie z obowiązującymi przepisami? (A.G. Lublin)

Problematykę związaną ze świadczeniami udzielanymi studentom regulują przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z 22 stycznia 1991 r. w sprawie warunków, form, trybu przyznawania i wypłacania oraz wysokości świadczeń pomocy materialnej dla studentów studiów dziennych (Dz.U. Nr 9, poz. 32 ze zm.). W świetle przepisów tego rozporządzenia ze środków budżetu państwa dla studentów studiów dziennych mogą być przyznane następujące świadczenia:

- stypendia socjalne,
- stypendia specjalne dla osób niepełnosprawnych,
- stypendia za wyniki w nauce,
- stypendia ministra za osiągnięcia w nauce,
- dopłaty do zakwaterowania,
- dopłaty do posiłków,
- zapomogi.

Wyższe uczelnie niepaństwowe w ramach posiadanych środków mogą tworzyć fundusze z przeznaczeniem na pomoc dla studentów. Z funduszu tego mogą być wypłacane stypendia za wyniki w nauce oraz stypendia socjalne. Stypendium socjalne może otrzymać student będący w trudnej sytuacji materialnej (np. niski dochód na jednego członka rodziny studenta). Kryteria stanowiące podstawę przyznania takiego stypendium powinny być określone w regulaminie przyznawania i ustalania wysokości świadczeń, który uchwała rektor w porozumieniu z uczelnianym organem samorządu studentów.

Zgodnie z przepisami § 9 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Finansów z 24 marca 1995 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. Nr 35, poz. 173 ze zm.) **zwolnione od podatku dochodowego są stypendia socjalne, dopłaty do zakwaterowania w domach studenckich i internatach oraz do wyżywienia przyznawane na mocy odrębnych przepisów jedynie studentom studiów dziennych.**

Wskazując na powyższe stypendia socjalne wypłacane studentom studiów wieczorowych i zaocznych podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

Tylko zapomogi losowe z tytułu indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci wypłacane z innych źródeł niż środki pomocy społecznej, zakładowy fundusz świadczeń socjalnych albo fundusz związkowy zawodowych są zwolnione z podatku dochodowego od osób fizycznych (§ 9 ust. 1 pkt. 20 rozporządzenia). Takim źródłem może być fundusz uczelni przeznaczony na pomoc dla studentów.

Ponadto należy zaznaczyć, że wszystkie stypendia za wyniki w nauce (niezależnie od rodzaju studiów) są zwolnione z podatku dochodowego na podstawie art. 21 ust. 1 pkt. 40 ustawy z 26 lipca 1991 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 90, poz. 416 ze zm.).

UPRAWNIENIA EMERYTALNE

Mam 57 i pół roku oraz 37 lat pracy. Nabyłam prawo do emerytury (którą pobieram), ale chciałabym pracować nadal, tj. do osiągnięcia wieku emerytalnego. Pracodawca uważa, że mogę nadal pracować, ale muszę zawiesić emeryturę. Czy mogę pobierać częściowo emeryturę i pracować jak dotychczas (na pełnym etacie) i czy taki układ jest niekorzystny dla pracodawcy? (K.L. Serock)

Zgodnie z art. 26 ustawy z 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz.U. nr 40, poz. 267 ze

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

zm.) prawo do emerytury nabywa pracownik po spełnieniu łącznie następujących warunków:

- osiągnął wiek emerytalny wynoszący 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn,
- ma okres zatrudnienia wynoszący łącznie z okresami równorzędnymi i zaliczalnymi do okresów zatrudnienia co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn.

Przepisy emerytalne przewidują możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę i tak:

- kobieta może przejść na emeryturę, jeśli osiągnęła 55 lat życia i ma 30-letni okres zatrudnienia albo 20-letni okres zatrudnienia i zaliczona została do I lub II grupy inwalidów,
- mężczyzna może przejść na emeryturę, jeśli osiągnął 60 lat życia i ma 25-letni okres zatrudnienia i został zaliczony do I lub II grupy inwalidów.

Skorzystanie z możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę, po spełnieniu warunków określonych wyżej, jest uprawnieniem pracownika, a nie jego obowiązkiem. W związku z tym pracodawca nie może rozwiązać z takim pracownikiem umowy podając jako uzasadnienie — nabycia uprawnień emerytalnych.

Przejście pracownika na emeryturę nie jest uwarunkowane rozwiązaniem stosunku pracy. Tak więc pracownik może dalej pracować i pobierać emeryturę. Wysokość pobieranej emerytury uzależniona jest jedynie od osiągniętego wynagrodzenia lub dochodu.

W świetle art. 24 ustawy z 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 104, poz. 450 ze zm.) prawo do emerytury ulega zawieszeniu lub świadczenie to ulega zmniejszeniu w razie osiągnięcia wynagrodzenia lub dochodu z tytułu wykonywania zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej albo pozarolniczej działalności gospodarczej, której wykonywanie podlega obowiązkowi ubezpieczenia społecznego.

I tak emeryturę:

- zawieszają się w całości w razie osiągnięcia wynagrodzenia lub dochodu w kwocie wyższej niż 120% przeciętnego wynagrodzenia za kwartał kalendarzowy, ostatnio ogłoszonego przez Prezesa GUS — od 1 września 1998 r. kwota ta wynosi 1465 zł 10 gr,
- zmniejsza się w razie osiągnięcia wynagrodzenia lub dochodu w kwocie wyższej niż 60%, a niższej niż 120% przeciętnego wynagrodzenia za kwartał kalendarzowy, ostatnio ogłoszonego przez Prezesa GUS — od 1 września 1998 r. kwota ta wynosi 732 zł 60 gr,
- pobiera pracownik w pełnej wysokości w razie osiągnięcia wynagrodzenia lub dochodu w kwocie nie wyższej niż 60% przeciętnego wynagrodzenia za kwartał kalendarzowy, ostatnio ogłoszonego przez Prezesa GUS.

Zgodnie z § 5 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 22 lipca 1992 r. w sprawie szczegółowych zasad zawieszania lub zmniejszania emerytury i renty zakład pracy zawiadamia organ rentowy do końca lutego każdego roku o łącznej kwocie dochodu osiągniętego przez emeryta lub rencistę w ubiegłym roku kalendarzowym.

Wskazując na powyższe Czytelniczka może pracować w pełnym wymiarze i pobierać emeryturę w całości lub w części. Zatrudnienie emeryta nie powoduje zwiększenia zadań pracodawcy.

ŚWIADCZENIE PRZEDEMERYTALNE

Mój zakład pracy jest w likwidacji. W związku z tym z końcem grudnia zostanę bez pracy. Mam 58 lat i słyszałam, że będę mogła skorzystać ze świadczenia przedemerytalnego. Ponadto interesuje mnie czy przechodząc na świadczenie przedemerytalne otrzymam od pracodawcy odprawę emerytalną? (W.L. Jelenia Góra)

Świadczenie przedemerytalne przysługuje osobie spełniającej warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku:

- jeżeli osiągnęła co najmniej 58 lat kobieta i 63 lata mężczyzna i posiada okres uprawniający do emerytury,

- lub w roku kalendarzowym, w którym został rozwiązany stosunek pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy ukończyła 55 lat kobieta i 60 lat mężczyzna oraz posiada okres uprawniający do emerytury,
- lub do dnia rozwiązania stosunku pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy osiągnęła okres uprawniający do emerytury wynoszący co najmniej 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn.

Prawo do zasiłku przysługuje bezrobotnemu, jeżeli:

- nie ma dla niego propozycji odpowiedniego zatrudnienia,
- w okresie 18 miesięcy poprzedzających dzień zarejestrowania łącznie przez 365 dni był zatrudniony i osiągał wynagrodzenie w kwocie nie niższej od najniższego wynagrodzenia.

Wysokość świadczenia przedemerytalnego wynosi 80% kwoty emerytury, określonej w decyzji organu rentowego nie mniej jednak niż wysokość zasiłku przedemerytalnego (120% zasiłku dla bezrobotnych lub 160% tego zasiłku w rejonach administracyjnych uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym). Świadczenie przedemerytalne podlega waloryzacji na zasadach określonych dla waloryzacji zasiłku dla bezrobotnych. Okres pobierania tego świadczenia jest uznawany jako okres nieskładkowy w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym.

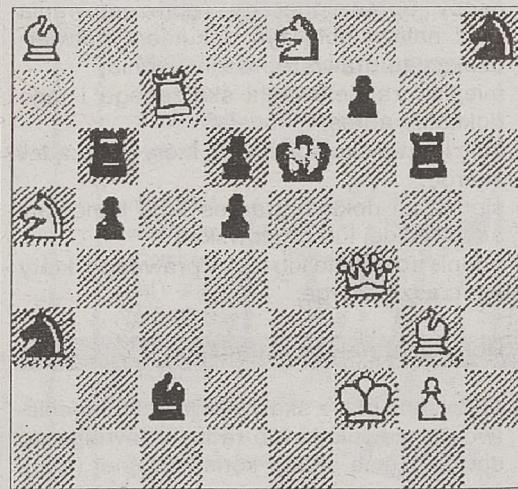
Osobie otrzymującej świadczenie przedemerytalne, która osiągnie dochód przekraczający połowę najniższego wynagrodzenia, świadczenie to zostanie zawieszona.

Zgodnie z art. 92¹ kodeksu pracy pracownikowi, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na emeryturę lub rentę przysługuje odprawa pieniężna w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Pracodawcy w przepisach płacowych obowiązujących w danym zakładzie pracy (np. układ zbiorowy, regulamin wynagradzania) mogą ustalić wyższą wysokość odprawy emerytalnej. Należy wyraźnie zaznaczyć, że prawo do odprawy emerytalnej przysługuje jedynie w dniu rozwiązania stosunku pracy z powodu przejścia na emeryturę. Stosunek pracy z Czytelniczką zostanie rozwiązany z powodu likwidacji zakładu pracy. Tak więc pracodawca nie wypłaci odprawy emerytalnej, z uwagi na to, że nie zaistnieje związek przyczynowy między rozwiązaniem stosunku pracy a przejściem na emeryturę.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 46



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kf2, Hf4, c7, G8, Gg3, Sa5, Se8, g2
Czarne: Ke6, Wb6, Wg6, Sa3, Sh8, Gc2, b5, d5, d6, f7.

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

Bohdan Orłowski
0-22 756 42 73

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów aktualnie obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 147 wzorów druków, umów, regulaminów,
- całość uzupełniona kilkudziesięciostopniowym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 800 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja dla DOS lub Windows.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 6 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży VIII wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 lipca 1998 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym oraz uzyskać szczegółowe informacje pod adresem:

Programowanie komputerowe,

05-510 Konstancin-Jeziorna
ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,
tel. 022 756 42 73 fax: 022 754 03 93

DZWONKI SZKOLNE

- sterowniki programowalne
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE

świetlne, 14 gier, czas 30 sek,
przewinięcia osobiste, grafika
do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.

Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!

Tel./Fax (0-22) 720-22-20
mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68

PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE



SPORT

WSZYSTKIE DYSCYPLINY

- znakomita widoczność przy świetle słonecznym i sztucznym
- możliwość sterowania bezprzewodowego
- wysoka bezawaryjność
- znikomy pobór energii elektrycznej
- do 3 lat gwarancja

Producent: Firma „3D” sp. z o.o. ul. KOŚCIUSZKI 27A
85-090 BYDGOSZCZ tel./fax: 052/211-512, tel. 052/210-277
e-mail: 3d@3d.com.pl
http://www.3d.com.pl



Uwaga! Pracownicy oświaty! NOWA OFERTA!

Poszukujemy chętnych do zbierania zamówień na filmy edukacyjne WSIP na kasetach video do podręczników dla szkół podstawowych z historii, geografii, matematyki, polskiego, środowiska, bezpieczeństwa na drogach i elementarza. Prowizja 15 zł od jednej kasety. Bliższe informacje i zgłoszenia
Kontakt — Studio sp. z o.o.
02-374 Warszawa
ul. E. Orzeszkowej 7/11
tel./fax. (0-22) 822-40-51

Szkoły

Oprogramowanie komputerowe

Kadry, Plac, Arkusz, Plan
lekcji, Księgowość, Prawo
Oświatowe, Zamówienia
publiczne, Sekretariat

WiKom S.C.

Winiary 2 60-655 Poznań

sprzedaż, szkolenia, serwis

„Ka-2” Poznań 061-87-40-697
„THB” Wrocław 071-62-34-34
„BIOHUMRED” Koszalin 094-34-62-055
„OPEN” Bydgoszcz 052-37-34-681
„Broker AZ” Konin 063-24-49-708
„SZMYT” Konin 063-24-52-952

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

Przedsiębiorstwo Poligraficzne „KAMA”

proponuje do sprzedaży:
Dyplomy dla Szkół — 53 wzory,
Plany lekcji — 21 wzorów,
Tabliczki mat. — 3 wzory.
Kontakt tel. lub listowny
tel./fax (0-61) 8675-125, 8256-366
Tel. kom. 0603-240-693.
Adres: 60-321 Poznań
ul. Bułgarska 42

KOMPUTERY, NOTEBOOKI, MONITORY DLA SZKÓŁ, UCZELNI, INSTYTUTÓW... BEZ CŁA I VAT!!!

S plus S Poland sp. z o.o.
02-513 W-wa
ul. Madalińskiego 10/16
tel./fax (0-22) 646-50-35, 646-50-36, 646-50-37, 49-70-54

„Filmy w szkole”

to najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza forma nauczania

Współcześnie, w dobie masowej „cywilizacji obrazu i dźwięku”, materiały ikonograficzne w postaci filmów wideo wydają się szczególnie użyteczną dla nauczyciela oraz atrakcyjną dla młodzieży pomocą naukową. Prezentowana nowa seria kaset wideo do poszczególnych przedmiotów zawiera zestawy krótkich filmów, nadających się do bezpośredniego wykorzystania podczas lekcji.

Tematyka filmów jednoznacznie odnosi się do programów nauczania określonego przedmiotu w danej klasie. Materiał filmowy, łącząc cechy atrakcyjności wizualnej z funkcją dydaktyczną, dostosowany jest do poziomu grupy wiekowej uczniów.

Mamy nadzieję, że seria „Filmy w szkole” wejdzie do stałego instrumentarium nauczyciela w nowoczesnej polskiej szkole końca XX wieku.

„Filmy w szkole” — dostępne w sprzedaży wysyłkowej.

Poniżej znajdują Państwo szczegółowe warunki realizacji zamówień na „Filmy w szkole”.

Do tej pory ukazały się następujące tytuły: (cena z 22% VAT)

- | | |
|---|-----------|
| 1. Geografia. Klasa 4 | 134,20 zł |
| 2. Historia. Klasa 8 | 134,20 zł |
| 3. Matematyka. Klasa 4 | 134,20 zł |
| 4. Matematyka. Klasa 5 | 134,20 zł |
| 5. Matematyka. Klasa 6 | 134,20 zł |
| 6. Matematyka. Klasa 7 | 134,20 zł |
| 7. Język polski. Klasa 7 (zestaw 2 kaset) | 219,60 zł |
| 7. Język polski. Klasa 1 | 134,20 zł |
| 9. Bezpieczeństwo na drodze. Klasa 1—3 | 134,20 zł |
| 10. Środowisko. Klasa 1—3 | 134,20 zł |

Warunki realizacji zamówienia na „Filmy w szkole”:

- Kasety można zamawiać w zestawach lub osobno.
- Jeden zestaw tworzy sześć kaset „Filmu w szkole” zamieszczonych w ofercie.
- Zamówienie zostanie zrealizowane za zaliczeniem pocztowym. Koszty wysyłki pokrywa WSiP.
- Przyjmujemy tylko oferty pisemne (wypełnione drukowanymi literami), przesłane listownie lub faksem, koniecznie z pieczęcią placówki.
- Płatników VAT prosimy o podanie numerów: NIP i REGON oraz upoważnienie do wysłania faktury bez podpisu odbiorcy.
- Jeżeli zamawiający nie jest płatnikiem VAT, prosimy o podanie numeru REGON odbiorcy lub REGON osoby zamawiającej.
- Szkoła zakupując kasety nabywa prawa do publicznego odtwarzania kaset. Nie ma jednak praw do ich powielania i odsprzedaży.



Nasz adres: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna
Redakcja Realizacji Wielomediów — „Filmy w szkole”
00 696 Warszawa, ul. Pankiewicza 3,
tel. (0 22) 622 00 03 lub 628 24 91 wew. 277, fax (0 22) 622 00 24

UWAGA:

Wielka akcja promocyjna
do końca roku 1998

- Zakup sześciu dowolnych tytułów — 9% rabatu
- Zakup wszystkich dziesięciu tytułów — 30% rabatu

DYREKCJA

PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO
W WARSZAWIE

Serdecznie zaprasza
do zwiedzenia wystawy

BISKUPIN

która jest czynna w siedzibie Muzeum
(budynek Arsenatu) przy ulicy Długiej 52

od poniedziałku do piątku w godzinach 9 - 16
w niedziele wstęp wolny w godzinach 10 - 16
w soboty i 3 niedziele miesiąca Muzeum nieczynne

Zgłoszenia telefoniczne wycieczek:

Dział Wystaw i Popularyzacji PMA

tel. 831-15-37, Warszawa, ul. Długa 52 (Arsenał)

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.

2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1998 r. wynosi 23,40 zł.

3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.

Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:

b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.

4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.05 — na III kwartał br.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KRZYSZTOF KARULAK

SŁAWA BEZ PIÓROPUSZA

Radomyśl (najmniejsze miasteczko w Polsce, około 2 tys. mieszkańców) zasłynęła z tego, że ma aż trzy lokalne gazety. Gmina Czarny Bór zaczęła być znana, kiedy przeznaczyła 17 groszy (licząc na statystycznego mieszkańca) rocznie na rozwój kultury. Konik pod Warszawą zdobywa popularność od momentu, kiedy zlokalizowano w nim pierwszy na polskiej ziemi cmentarz dla psów. Płońsk stał się głośny po ostatnich wyborach samorządowych — mandaty tylko dla SLD oraz AWS i to po równo, po 14. Tę sensacyjną wiadomość przekazały prawie wszystkie centralne media, a autorzy popularnego programu „Tok-Szok” zaprosili bohaterów do telewizji.

Można było naocznie przekonać się, że w Płońsku nie tylko produkuje „Wedel” (zbudowany za komunę) i „Ford” (znak solidarnościowej insurekcji); nie tylko jest nowoczesna hala sportowa, wymyślona przez nieprawomyślnych na przełomie Gierka i Kani, a dokończona przez prawomyślnych spod znaku „S” za Kwaśniewskiego — ale są także podziały na „naszych i bezwartościowych”. Niestety, nie można było zobaczyć, ilu spośród „naszych” skorzystało z cenzury psychicznej i straciło pamięć w chwili, kiedy „ruszyło sumienie i poczęło wąż moralny”. W każdym razie tuż przed wyborami dało się słyszeć: „Głosząc na prawicę wzmacniasz lewicę”. Co dowcipniejsi zaś mieszkańcy zaczęli planować wystawę zaginionych legitymacji partyjnych.

Mimo że od blisko 30 lat w rubryce „pobyt stały” mojego dowodu osobistego widnieje zapis „Płońsk”, to jednak nie mam większego wpływu na to, co publicznie mówi się o tym mieście, chociaż w różnych gazetach pisują dłużej niż tu mieszkam. Nie, nie dlatego bym swojego miasta nie lubił — wręcz przeciwnie. Po prostu „nasza” władza zrezygnowała ostatnio z moich usług, a ja wolałbym nie być „skłócony ze wszystkimi poprzecznie i podłużnie”. Nawiasem mówiąc, wszystkie moje starania i tak kończą się fiaskiem, bo jak w którymś felietonie napiszę na przykład — o jakiejś burmistrzowej czy

aptekarzowej, to zaraz dostają telefony z pogróżkami (rządziej z gratulacjami). Tak bowiem jak wszędzie, również i tu żyją ludzie, dla których jedyną znaną miarą jest miara opłotków.

Skoro jednak płońskie wybory urosły do rangi bitwy pod Samosierrą, uznaję, że i ja mam prawo publicznie zabrać głos. Tym bardziej że na wynik głosowania miała ogromny wpływ oświata, o czym media milczą.

Na czas przedwyborczy przypadły w Płońsku aż trzy znaczące wydarzenia oświatowe. W końcu sierpnia Kazimierz Dąbkowski, dyrektor ZSZ nr 2, zakończył budowę nowego obiektu szkolnego. Można powiedzieć, że historia tej budowy sięga roku 1947, tj. momentu, kiedy szkołę zlokalizowano w drewnianym baraku przy ulicy Rutkowskiego. Wszyscy poprzednicy K. Dąbkowskiego bez ustanku mówili o potrzebie wyprowadzenia młodzieży z „kurnika” (tak powszechnie nazywano obiekt), ale tylko on zakasał rękawy i wziął się do roboty. Kilka lat bezinteresownych wysiłków zaowocowało rzadkim na dzisiejsze czasy sukcesem.

Niestety, okazało się, że mimo wszystko w III RP łatwiej jest szkołę wybudować niż uroczystość otworzyć. Wszystkie zaproponowane terminy pomiędzy 1 września a 11 października okazały się niewygodne. Szkopuł tkwił w tym, że K. Dąbkowski jest uznanym działaczem SdRP, a w mieście i województwie niepodzielnie rządzi AWS. Jak głośno fama, aby popularnego dyrektora odwieść od niecnego zamiaru naznania triumfu przed wyborami, najpierw bez uzasadnienia odwołano go z przewodniczącego Rady Nadzorczej ZOZ (aktywnie działał na rzecz budowy szpitala), a potem nasłano kontrolę, która przez kilka tygodni drobiazgowo sprawdzała organizację i dokumentację budowy szkoły (ta sama fama jest zdania, że tak naprawdę szukano źródeł finansowania kampanii wyborczej SLD). Choć wszystko okazało się być w najlepszym porządku, to i tak miejscowa AWS w przeddzień wyborów rozrzuciła informacje, że „mówi się o nad-

użyciach” i „pachnie aferą”. Wykluczyć nie można, że te szczególne podziękowania za trud złożony w hołdzie miastu przyczyniły się do zwycięstwa dyrektora ZSZ nr 2 w wyborach samorządowych (zdobył zdecydowanie największą liczbę głosów).

Drugie wydarzenie to jubileusz 20-lecia działalności Szkoły Podstawowej nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego. Dyrektor Henryk Zienkiewicz nie wziął pod uwagę czynionych mu sugestii i postanowił uczcić rocznicę powstania szkoły 30 września. No i otrzymał stosowną zapłatę. Na jubileusz nie przybyła żadna władza wojewódzka, a lokalni promieniści udawali, że szkoła może istnieć bez dyrektora. Gdyby nie piękny gest miejscowego księdza Romualda Jaworskiego, to milczeniem pominięto by fakt, że to H. Zienkiewicz był i jest (pierwszy i do tej pory jedyny dyrektor) promotorem imponujących sukcesów, np. I miejsca we współzawodnictwie wojewódzkim w pracy z uczniem zdolnym.

Oficjalna władza nie dała jednak za wygraną. Po jubileuszu zjawiła się w szkole komisja, by zbadać czy wymienione w czasie wakacji okna trzymają normy określone w umowie. Niestety, trop okazał się błędny. Zaraz potem po mieście gruchnęła wieść, że szef Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych dopatrzył się, że obchody jubileuszowe zorganizowano zawieszając lekcje. Pojawiła się więc anemiczna podstawa do ukarania dyrektora. W efekcie H. Zienkiewicz znalazł się na zwolnieniu lekarskim. Dziś myśli, że może także i dzięki temu wygrał mandat do Rady Powiatu.

Tylko startująca z listy AWS dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Józefa Torbus, nie miała kłopotów. Jubileusz 40-lecia szkolnego budynku od razu zaplanowała po wyborach. O mandat w powiatowym samorządzie nie musiała się martwić, gdyż — podobnie jak K. Dąbkowski i H. Zienkiewicz — cieszy się społecznym uznaniem, a jej ugrupowanie przez cały wrzesień i pierwszą dekadę października organizowało nie mające nic wspólnego z wyborami obchody i uroczystości. Był więc i kolejny zjazd lokalnej prasy, i pierwsze Dni Płońska, była promocja nowej książki, rozpatrywanej się i kończącej sukcesami władzy ostatniej kadencji, a nawet uroczysty Dzień Nauczyciela, który według lokalnego kalendarza przypadł na 8 października. Obficie sypały się nagrody, a wszystko z myślą o mieszkańcach, broń Boże nie o jakichś tam wyborach.

Na zakończenie muszę się przyznać, że dzięki ostatnim wyborom zrozumiałem co miał na myśli J. Żakowski, opatrując współczesną rzeczywistość terminem MacŚwiat. I właśnie dlatego wolał Filipiny, które znane są z tego, że w czasie postu masowe są wędrówki biczowników, zaś w Wielki Piątek kilka osób daje się dobrowolnie ukrzyżować niż polskie zagrywki wyborcze.

Pan Prezydent dumny jest ze swej pociechy oraz jej sukcesów na niwie edukacyjnej i dlatego podzielił się tą radością z uczestnikami uroczystości wręczania prezydenckich stypendiów naukowych. Uczynił to w sposób zaskakujący — kiedy przykład córki już wyczerpał, wyraził by opinię, że gdyby wiedział, iż tak udana będzie młodzież, to...zrobiłby więcej. Pani prezydentowa Kwaśniewska zareagowała jak prawdziwa Pierwsza Dama, a dzieciaki i młodzież — świeżo upieczeni stypendyści — powstrzymali się od śmiechu. Bo tak naprawdę nie wiadomo, czy Prezydent miał na myśli powiększanie swej rodziny, czy też może czynienie czegoś więcej na rzecz edukowania najmłodszego pokolenia.

Osobiście wolałbym przypuszczać, iż chodzi raczej o to drugie. I dlatego Kancelarii Prezydenta podpowiadam, co można więcej uczynić.

Po pierwsze — zaprotestować przeciwko przygotowanemu przez obecną koalicję i rząd projektowi budżetu edukacji na przyszły rok. Wypada to uczynić dlatego, że za tak preliminowane wydatki nie tylko nie da się myśleć o wdrażaniu jakiegokolwiek reformy edukacji, ale nawet utrzymać tego co już jest. Jeśli głowy państwa nikt jeszcze nie poinformował, że oto wchodzi nam w życie kolej-

LUZ NA KRAKOWSKIM

ny program dostosowawczy w oświacie (a dokładnie mówiąc — następny oszczędnościowy), to nasz „Głos” niniejszym wypełnia tę lukę. Dla pomyślniej nauki dzieciaków będzie to na pewno o wiele korzystniejsze niż ewentualne inne zabiegi.

Po wtóre — w rozmowach o oświacie żądać nie tyle haseł, ile konkretnych wyliczeń i opisu rzeczywistości, a nie spisu pobożnych życzeń. Polecam zatem gospodarski objazd po gminach, w których przygotowuje się zmiany sieci szkolnej, ale w których wciąż nie wiadomo, skąd brać pieniądze na ewentualne dowożenie dzieci do nowych gimnazjów. Naturalnie można to robić tak, jak w jednej z gmin górskich, w której planuje się oparcie owego dowozu o... traktor z przyczepą, ale co będzie, gdy zabraknie nawet na ropę do ciągnika? Rozumiem, że „bonanza” miała licznych zwolenników, ale nie tylko ja wolałbym, aby pozostała ona legendą jedynie telewizji. Myślę, że Prezydent mógłby zrobić też jeszcze jedno — na przykład zawetować nowelizację ustawy o ochronie życia. Zmianę, której jedynym celem jest uwolnienie ministra edukacji od widać przykrej dla niego obowiązku realizowania przedmiotu wychowanie seksualne. Takie prezydenckie weto z pewnością byłoby nie mniej nowoczesne, niż opowiadanie dowcipów a la przewodniczący partii lewicy. I to dzieciakom.

Wiem, że moje pomysły niekoniecznie są na skalę urzędu głowy państwa, ale skoro koalicja rządząca coraz częściej głosuje „za a nawet przeciw”, to i ja, skromny felietonista, pozwalam sobie wrzucić swoje trzy grosze w atmosferę luzu przy Krakowskim Przedmieściu w stolicy. Zwłaszcza że wolałbym, aby naprawdę było lepiej niż tylko weselej.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Horror, humor i... honor

Humor zeszytów? To zaledwie bardzo wąski margines poważnej sprawy. Jest nią niedoceniana praca nauczyciela nad tekstem pisanym ucznia. Klasówki, kartkówki, sprawdziany, testy... Czasem rozświetli je klejnociąg, bo właśnie „myśliwi wysłuchali gry na rogu Natenczasa Wojskiego”, a gdzie indziej „Kain zabił Nobla”. Najczęściej jednak stajemy ponurzy jak noc (bo w nocy „najlepiej” się poprawia) wobec ciemnych efektów naszej czarnej roboty. No i nie ma się z czego śmiać.

Nie znam polonistów (a nie tylko o nich chodzi), którzy by nie traktowali tej części swojej pracy jako dopust Boży, a jeden z bliskich moich kolegów porzucił szkołę ze względu na ilość koniecznych do przeprowadzania klasówek. Inni robią ich połowę i próbują mieć czyste sumienie.

Zdarza się inaczej. Bywają klasy (szkoły?), w których możliwa jest pisemna wymiana myśli między sprawdzającym i ocenianym. Sytuacje, gdy z niecierpliwością sięgamy po najciekawsze wypracowania, a nasze recenzje stają się

rozmową z kimś, z kim rozmawiać warto. Uwagi nieżyjącego już młodego polonisty z I Społecznego LO w Warszawie, Cezarego Geronia, czytało się w rodzinie. Ten fanatyk myśli rozsianych po literaturze świata, (Dante, Kafka, Dostojewski...) oceniał nie tylko sprawdzian, ale i osobowość ucznia.

Nie myślę się z nim porównywać. Pamiętam jednak, jak uczyłem polskiego w 1946 w olsztyńskiej „wieczorówce Piśnota”. Pod lichą żarówką, dyndającą u sufitu, gromadziły się całe dziesiątki chłopców z wojny i dziewcząt z za Buga, kandydatów na kierowników biur i budowniczych linii tramwajowej. Kogoś z nich spotkałem po latach na ulicy. „Panie — zaczepił mnie — każde zdanie mi Pan poprawiał, bo polszczyzna to był dla mnie obcy las. Zeszyty miałem jak sztandar czerwone, ale coś z tego mam”.

A ja? Zżyłem się z tą pracą. Choć nawyk korektora i doradcy uczniowskich piór przybierał czasem wymiary karykaturalne. Kiedyś miałem spiętrzenie klasówek i w końcu każdy tekst wydawał mi się najeżony błędami. W jednym zeszytcie

zaczętem kreślić na czerwono zdania prof. Krzyżanowskiego, lojalnie przez ucznia zacytowane. Dużo było z tego śmiechu w zaprzyjaźnionej ze mną klasie.

Czy się do tego przyznajemy, czy nie, ale niezłe uczniowskie pisanie, to przecież nasz punkt honoru. Zatem horror, humor i honor w jednym stoją domu. Na humor miejsca zostaje najmniej. A na „humorek” nie ma go wcale. Dlatego nie podobały mi się te „Perelki” w „Głosie”, choć jedną z nich tu wykorzystałem.

JERZY KORCOZOWICZ

*

Nie ukrywam, że czytając różnego rodzaju humory i dowcipy płynące z sieci czy faxów i mnie niekiedy nachodzą wątpliwości, czy istotnie nie są to czasem materiały wymyślone przez satyryków. I to na użytek własny. Cóż jednak poradzę na to, że najczęściej bywa tak, iż najdonioślej śmiejemy się z rzeczy, które nie zawsze wydają się być prawdopodo-

odne. Tudzież adresowane do innych instynktów. Zgadzam się więc z kochanym Profesorem Korcozowiczem, iż do ich selekcji należałoby stosować nieco gęstsze sito. Cóż, na swoje usprawiedliwienie mogę podać tylko jedno — te najbardziej horrorowate i tak odrzuciliśmy. Obiecuję też, że do następnych zatrudnimy może innych satyryków...

Ja to piszę i ogromnie jestem przestraszony, bo redakcyjny fax właśnie wyrzucił ze swego wnętrza kolejną porcję - tym razem z tak zwanych protokołów szkodowych pewnego bardzo znanego towarzystwa ubezpieczeniowego. Wydrukować? — kusi wielce. Ale kto wie, czy, ujawniając talenty „polonistyczne” likwidatorów szkód, nie narażę się Towarzystwu. A każdy kierowca przecież kocha swojego ubezpieczyciela niezwykle. Wszak od niego zależy. Więc tym razem opiekę dwie pieczenie naraz. W Towarzystwie, a co najważniejsze - u Pana Profesora. Widać naprawdę nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Gaze-cie zwłaszcza.

NACZELNY

EDUKACJA W RUCHU

„Primus inter pares” („Pierwszy wśród równych”). Taką godność otrzymują rokrocznie najlepsi absolwenci IV LO im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu. Pomysł zaczerpnięty został z obyczajów starożytnego Rzymu. Tytułem tym wyróżniano najlepszego wśród senatorów — człowieka o nieskazitelnej moralności i uczciwości. Nie stała za nim żadna szczególna władza. Uprzywilejowana pozycja wynikała jedynie stąd, że nobilitowany jako pierwszy zabierał głos w czasie obrad i tym samym mógł wpływać na przebieg dyskusji i podejmowanie decyzji.

Gdyby władze naszego kraju przyznawały podobne godności, to Liceum Kościuszki znalazłoby się na czele listy nominowanych. **Wydaje się jednak, że — nie czekając na oficjalne rozstrzygnięcia — już dziś można byłoby znacznie lepiej wykorzystać doświadczenia toruńskiej szkoły przy planowaniu reformy edukacji narodowej.** Ten postulat znajduje pełne uzasadnienie w twórczych poszukiwaniach pedagogicznych i wynikach osiągniętych przez IV LO. O tym właśnie postaramy się przekonać czytelników „Edukacji w ruchu”.

W przeciwieństwie do liceów zaprezentowanych wcześniej (I LO im. B. Nowodworskiego w Krakowie — „GN” nr 39/98 i I LO im. M. Kopernika w Łodzi — „GN” nr 43/98), szkoła z Torunia nie może bazować na przedwojennej tradycji, gdyż takowej (nie z własnej winy) nie ma. Powstała bowiem po II wojnie światowej na zlecenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego — pierwsze zajęcia odbyły się 9 czerwca 1945 roku. Początkowo mieściła się w budynku po niemieckiej radiostacji, potem dzieliła gmach z gimnazjum św. Jadwigi. Do 1961 roku przeprowadzek było kilka (m. in. do lokalu przy ul. Piekary i na plac Świerczewskiego). Tułaczy los zamknęła budowa pierwszej w Toruniu Szkoły Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Ponad pół wieku działalności toruńskiej „Czwórki”, to tyle samo poszukiwań skutecznych sposobów na kształcenie uzdolnionych młodych ludzi, bo — jak mawia Henryk Pawłowski, Nauczyciel Roku '94 — „Dla pedagoga nie ma nic bardziej przykrego od braku zapasu do pracy u jego zdolnego ucznia”.

Sądząc po ilości laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych, nauczyciele z Liceum Kościuszki — byli i obecnie — znają recepty na budzenie intelektualnych namiętności i twórczych pasji. W aktach szkolnych odnotowano, że do chwili obecnej aż 382 uczniów sięgnęło po najwyższe laury w międzynarodowym i ogólnopolskim współzawodnictwie naukowym. Nie ma przedmiotu, który nie mógłby pochwalić się przynajmniej kilkoma olimpijskimi sukcesami. Najwięcej najwyższych trofeów zdobyli matematycy — 121 laureatów lub finalistów krajowych olimpiad matematycznych oraz 24 międzynarodowych. Są wśród nich tacy, którzy — jak Grzegorz Zawara — zadziwiali swoimi umiejętnościami profesorów z Austrii, Niemiec, Szwecji i Chin. Niestety, niektórzy pokazali się nie mogli, bo na przykład Piotrowi Jędrzejewiczowi szansę na medal w olimpiadzie na Kubie odebrało MEN (podobno nie było pieniędzy na przelot dla sześciuosobowej ekipy).

„Warunkiem sukcesu — twierdzą moi interlokutorzy z IV LO w Toruniu — jest jeden procent wstępu i 99% potu”. Ale jest też twórcza atmosfera panująca w całej szkole. Nie jest przecież przypadkiem fakt, że to tu właśnie powstały już w latach siedemdziesiątych pierwsze autorskie klasy matematyczne. Liceum Kościuszki było też pierwszą szkołą w Polsce podłączoną do sieci Internetu. Dziś posiada własny serwer oparty na systemie Linux, zaś obsługą zajmują się sami uczniowie wyłaniani spośród chętnych na drodze konkursu.

To właśnie w IV LO im. T. Kościuszki wypracowano pokaźną ilość innowacyjnych propozycji dydaktyczno-wychowawczych. Niektóre z nich pokażemy.

Rozmowa z Jolantą Krawczyk, dyrektorką IV LO im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu, laureatką przyznanego ludziom sukcesu „Feliksa '96” (nagroda „Gazety Regionalnej”).

— W historii IV LO im. T. Kościuszki jest pani dziewiątym dyrektorem, ale tylko dwóch: Tadeusz Hałat (1969-1983) i Ryszard Boszko (1957-1969) kierowało tą szkołą dłużej. Czy siedem lat doświadczeń to wystarczający okres do sformułowania własnej recepty na oświatowy sukces?

— Taką receptę miałam stając do konkursu na dyrektora „Czwórki” w 1991 roku. Jako nauczycielka języka polskiego legitymowałam się wówczas 23-letnim stażem pedagogicznym. W tej szkole zbierałam doświadczenia od 1972 roku. Dziś mogę powiedzieć, że praktyka dyrektorska potwierdziła moje supozycje. Recepta na sukces nie jest zresztą zbyt oryginalna — to zdolny i ambitny uczeń oraz równie zdolny i równie ambitny jego nauczyciel.

— Porozmawiajmy więc o jednym i drugim. Do pani liceum przychodzą najzdolniejsi absolwenci ze szkół podstawowych. Niektórzy nauczyciele z innych liceów powiadają, że mieliby sukcesy, gdyby pracowali z takimi uczniami.

— Znam te opinie. Istota sprawy tkwi jednak gdzie indziej. Na to, aby najambitniejsi absolwenci podstawówek wybierali tę właśnie

ŹRÓDŁA SUKCESU

szkołę, pracowano całe lata. Tą myślą kierowali się moi poprzednicy, podejmując współpracę z UMK. Klasy uniwersyteckie mają już blisko 30-letnią tradycję. Kiedy okazało się, że nie zaspokajamy ilościowych potrzeb matematycznie uzdolnionej młodzieży, uruchomiliśmy — obok ciągu uniwersyteckich klas matematycznych — ciąg klas autorskich z rozszerzonym programem matematyki i informatyki.

— Mówi pani o matematyce, czyli największym atucie IV LO. Powszechnie szkoła postrzegana jest jako matematyczne zagłębie. Notujecie jednak bardzo dużo sukcesów także w innych dziedzinach.

— Nauczyciele matematyki określili pewien kierunek dydaktycznego rozwoju liceum. Wykluczyć nie można, że ich ambicje uruchomiły pewien mechanizm konkurencji. Dziś chlubimy się także ciągiem autorskich klas biologiczno-chemicznych, które — na przykład — w drugim roku nauki odbywają praktyki zwane paterningami (uczniowie prowadzą zajęcia z dziećmi po porażeniu mózgowym). Systematycznie poszukujemy nowych rozwiązań w zakresie kształcenia językowego. Jako pierwsi na naszym terenie skorzystaliśmy z oferty Towarzystwa Szkół Twórczych i w roku szkolnym 1993/94 powołaliśmy klasę „0”. Wybranych uczniów klas ósmych



Dyrektor Jolanta Krawczyk, Magda Dudzik — przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego, Henryk Pawłowski — matematyk wyróżniony przez Fundację „Innowacja” tytułem Nauczyciela Roku '94 oraz Marek Puwalski — laureat Olimpiady Historycznej i WoPiSW, właściciel dyplomu z podpisem Billa Clintona (spotkanie u wojewody toruńskiego).

objęliśmy intensywną nauką języka angielskiego. Potem przyjęliśmy ich do klasy pierwszej z autorskim programem kształcenia językowego. Dziś mamy już cały ciąg takich klas.

— Ze sprawozdań wynika, że aktualnie szkoła edukuje ok. 750 uczniów w 22 klasach i żadna z tych klas nie realizuje stricte tradycyjnego wzorca. Pani pozwoli więc, że zapytam za jedną z lokalnych gazet: aż tylu znajdujcie kujonów?

— To najbardziej mylący sąd. Przychodzą do nas uczniowie o jasno określonych aspiracjach. Uczą się, bo chcą być dobrzy w tym, co robią. Mają świadomość, że właśnie dziś wykształcenie staje się największym kapitałem człowieka. Elitarność szkoły nie wyznacza jednak mechanizm „edukowania ponad wszystko”. Najistotniejsze jest wychowanie — etyczny model absolwenta. Największym naszym pragnieniem jest wychowanie człowieka ambitnego, twórczego, ale także otwartego na drugiego człowieka i na świat, w którym żyje.

— Stąd szczególnie, ale służebna rola nauczycieli przedmiotów humanistyczno-społecznych?

— I tak, i nie. Proszę popatrzeć na wykaz laureatów olimpiad przedmiotowych. Jest tam pokaźna grupa uczniów o uzdolnieniach humanistycznych (polonistów, historyków, filozofów). Po prostu profilujemy kształcenie w bardzo różny sposób. Jeśli w wychowaniu klasy matematycznej dostrzeżemy uzdolnienia artystyczne czy humanistyczne, to odpowiednio indywidualizujemy proces dydaktyczno-wychowawczy.

— Toż to już blisko ideału? Coś takiego w naszej, polskiej rzeczywistości? A skąd rekrutuje pani nauczycieli chętnych do takiego oddania uczniowi?

— Na 56 zatrudnionych pedagogów większość to zapaleńcy i — nie boję się tego słowa — oświatowi luminarze. 8 łączy pracę w szkole z zajęciami na UMK (tzw. dochodzący). Ale prawie wszyscy rekrutują się ze swojskiej pojętych konkursów, bowiem opinia o szkole jest najsurowszym kryterium selekcji. Kto ubiega się o pracę u nas, wie, że będzie miał możliwość realizacji własnych ambicji zawodowych, ale będzie też musiał ciężko harować za te same co

i gdzie indziej grosze. To zakład dla pasjonatów i tylko tacy tu przychodzą.

— Zatrudnia też pani pedagogów zagranicznych.

— Pierwszą była w 1991 roku Holenderka. Potem złożyłam ofertę na Oxford University. Otrzymałam masę zgłoszeń. Wybrałam dwa. I tak to się zaczęło.

— Jak rozumiem, brakuje już pani tylko przysłowiowego ptasiego mleka?

— Przede wszystkim brakuje mi wydzielonej dużej puli środków finansowych na nagradzanie i promowanie nauczycieli.

— Nie powie mi chyba pani, że szkoła nie otrzymuje żadnych dodatkowych funduszy. Chociażby na działalność innowacyjną...

— Pan pozwala sobie na żarty. Ogromny remont budynku prowadziłam bez dotacji władz oświatowych, a jedynie za pieniądze rodziców i sponsorów. Pierwszą pracownię komputerową szkoła otrzymała w nagrodę za sukcesy uczniów w I Olimpiadzie Informatycznej. Mam opowiadać dalej?

„Nie przez obcych łaskę i wsparcie, ale przez własne usiłowania dochodzi naród do cnoty i sławy”
Tadeusz Kościuszko

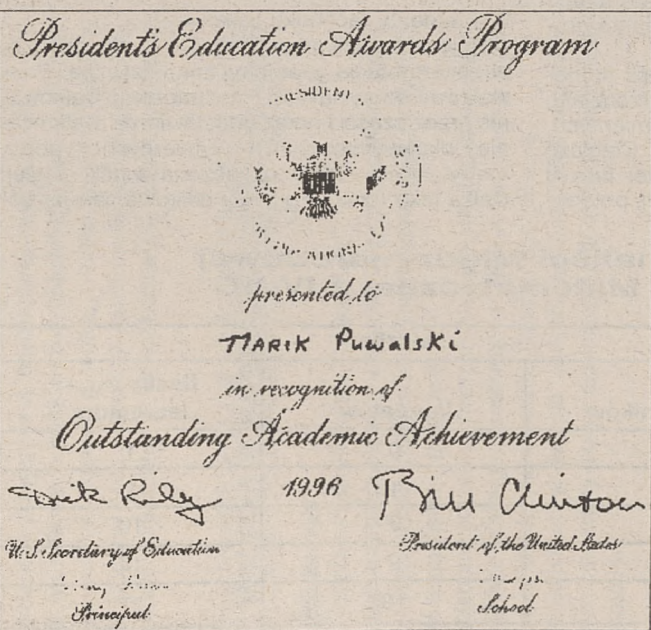
— Chyba nie, bo musielibyśmy pokalać literacką polszczyznę. Może więc na koniec zapytam tylko panią o stosunek do coraz modniejszej u nas „pedagogiki zagranicznej”.

— Wolę sprawdzoną własną. Wysoko sobie cenię wymianę doświadczeń prowadzoną przez Stowarzyszenie Szkół Aktywnych. Na tym nieoficjalnym forum zaprezentowaliśmy sporo własnych inicjatyw i nie mniej przejęliśmy od innych liceów.

— Dziękując pani za rozmowę, nie mogę obronić się przed refleksją, że IV LO im. T. Kościuszki w Toruniu jest kolejną pokazywaną przeze mnie placówką, której wyniki przeczą obiegowym opiniom o polskiej szkole publicznej.

CZŁOWIEK PRZEDĘ WSZYSTKIM

W szkole postrzeganej jako kuźnia matematyków kwitnie humanistyka. Oto kilka przykładów wybranych z publikacji „50 lat IV LO im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu”.



1946 — po wysłuchaniu koncertu biskup Kowalski stwierdził, że usłyszał najlepszy chór młodzieżowy w Polsce (w następnych latach było ponad 20 koncertów w radiu); ostatnio działają kapele muzyczne: „Cyrk”, „Embrion”, „Rene-sans”, „Trzej Amigos”.

1958 — koło dramatyczne wystawiło „Odramatykowane wystawienie” Jana Kochanowskiego (teraz gra się T. Kantora „Dzwon” i „Wiadro” oraz „One for the road” H. Pintera).

1959 — Spółdzielnia Uczniowska poleciła w pierwszym szkolnym organie prasowym „Głos Kościuszkowców” następujące usługi: „Wstawianie brakujących klepek celem zapobiegania przeciekaniu i wyparowywaniu wiadomości, zastrzyki zapobiegające ciągotom wagarowym, odparowywanie z głów wody sodowej” (potem wychodziły: „Kościuszkowiec”, „Szmatławiec”, „Tadzio” i — ostatnio — „Quarto”).

1968 — powstaje kabaret „Dżdżownica”, potem „Zrenica”, „Chichotek”, a obecnie działa „Fradouicsoyeseuse-ame”.

1975 — Samorząd Szkolny zainicjował „Panoramę klas” (w 1993 roku klasa III d przygotowała panoramę pt. „Dziki Zachód” - na szkolnym boisku pasły się konie na bieżniach, sale zaroily się od seryfów i rewolwerowców, sčiany ozdabiały listy gończe i ogłoszenia w stylu „Skalp matematyczny pilnie poszukiwany”...)

1978 — otwarto Szkolną Galerię Plastyczną, ufundowaną przez „Gazetę Pomorską” i TPS.

1992 — pierwsze Święto Szkolne („Instytut Wskrzeszania” zaprezentował próbę przywrócenia do życia umarłego z powodu przeuczenia licealisty. Chłopcy z klasy II a odtńczyli „Jeziorek łabędzie”. Koledzy z III e pokazali parodię reklam telewizyjnych).

PROGRAM NAUCZANIA MATEMATYKI

Program nauczania matematyki w autorskiej klasie matematyczno-fizycznej z rozszerzoną informatyką

(6 godzin tygodniowo we wszystkich czterech latach nauki: 4 godziny algebry z analizą i 2 godziny geometrii).

Algebra z analizą matematyczną (4 godziny tygodniowo).

Klasa I

1. Elementy logiki matematycznej i teorii zbiorów.

Zdania w logice, funktory zdaniotwórcze, zdania złożone. Prawa rachunku zdań. Formy zdaniowe, kwantyfikatory. Kwadrat logiczny. Reguły wnioskowania. Dowód niewprost. Zasada indukcji matematycznej. Zbiór, podzbiór, zbiór potęgowy danego zbioru. Działania na zbiorach. Zbiór elementów spełniających formę zdaniową. Podzbiory zbiorów skończonych. Prawa rachunku zbiorów. Zasada szufladkowa Dirichleta i jej zastosowanie.

2. Liczby rzeczywiste.

Aksjomatyka zbioru liczb rzeczywistych. Wnioski z aksjomatów. Potęga liczby rzeczywistej o wykładniku całkowitym. Wzory skróconego mnożenia. Dwumian Newtona i trójkąt Pascala. Średnie liczb dodatnich i zależności między nimi (nierówności Cauchy'ego, Schwarzca, Czebysze-wa). Zbiory ograniczone. Kresy zbiorów ograniczonych. Moduł liczby rzeczywistej. Cecha i mantysa liczby rzeczywistej. Pierwiastek arytmetyczny n -tego stopnia z liczby nieujemnej. Podzbiory liczb naturalnych, całkowitych, wymiernych i niewymiernych. Elementy teorii podzielności w zbiorze liczb całkowitych (twierdzenie o dzieleniu z resztą, NWD, NWW, algorytm Euklidesa, liczby pierwsze i złożone). Gęstość zbioru liczb wymiernych i niewymiernych w zbiorze liczb rzeczywistych. Potęga liczby rzeczywistej o wykładniku wymiernym.

3. Ogólne własności funkcji.

Iloczyn kartezjański zbiorów, zbiory punktów na płaszczyźnie. Wariacje zbioru skończonego bez i z powtórzeniami. Funkcja jako odwzorowanie zbioru w zbiór, dziedzina i przeciwdziedzina. Funkcje różnowartościowe i „na”. Składanie i odwracalność funkcji. Funkcje monotoniczne, parzyste, nieparzyste, okresowe, ograniczone. Działania arytmetyczne na funkcjach. Pojęcie ciągu liczbowego, podciągu. Różne sposoby zadawania ciągu, podstawowe własności ciągów. Wykresy funkcji i ich izometryczne odwzorowanie.

4. Funkcja liniowa.

Własności funkcji liniowej, wykres. Równania i nierówności liniowe z jedną i dwiema niewiadanymi. Układy równań i nierówności liniowych. Układy równań i nierówności liniowych z parametrem.

Klasa II

1. Trójmian kwadratowy.

Postać kanoniczna trójmianu kwadratowego. Wykres funkcji kwadratowej, jej miejsca zerowe i ekstrema. Przykłady zadań na ekstrema funkcji kwadratowej. Znak trójmianu kwadratowego. Równanie i nierówności kwadratowe. Równania dwukwadratowe. Wzory Viety. Układy równań kwadratowych (przykłady).

2. Funkcje wymierne.

Pojęcie wielomianu jednej zmiennej, stopień wielomianu, równość wielomianów. Działania na wielomianach. Stopień sumy iloczynu i ilorazu dwóch wielomianów. Twierdzenie o dzieleniu z resztą. Twierdzenie Bezout, schemat Hornera. Pierwiastek wielomianu i jego krotność. Wymierne pierwiastki wielomianów o współczynnikach całkowitych. Wielomiany rozkładalne i nierozkładalne. Równania i nierówności wielomianowe.

Wielomian wielu zmiennych, jego stopień. Działania na wielomianach wielu zmiennych. Wielomiany symetryczne i jednorodne. Układy równań wielomianowych.

Pojęcie funkcji wymiernej, przykłady (funkcja homograficzna). Działania na funkcjach wymiernych. Równania i nierówności wymierne. Równania wymierne z parametrem.

3. Ciągi.

Ciąg arytmetyczny: podstawowe własności, wzór na n -ty wyraz i na sumę n początkowych wyrazów. Ciąg geometryczny: podstawowe własności wzór na n -ty wyraz i na sumę n początkowych wyrazów. Ciągi arytmetyczne i geometryczne w zadaniach.

4. Granica ciągu nieskończonego.

Otoczenie punktu na prostej, sąsiedztwo punktu, „prawie wszystkie” wyrazy ciągu.

Definicja granicy ciągu nieskończonego i jej własności. Punkty skupienia. Własności ciągów zbieżnych: twierdzenia o ciągach monotonicznych i ograniczonych, o trzech ciągach, warunek Cauchy'ego zbieżności, działania na ciągach zbieżnych. Granice ciągów: „pierwiastek n -tego stopnia z n ”, „pierwiastek n -tego stopnia ze stałej dodatniej”, itp. Liczba e . Obliczanie granic.

Ciągi rozbieżne do nieskończoności. Rodzaje nieoznaczoności, obliczanie granic. Twierdzenie Stolza i przykłady jego zastosowań.

Pojęcie szeregu nieskończonego, jego zbieżność. Zbieżność szeregu geometrycznego. Rozwinięcie dziesiętne liczb rzeczywistych.

wej i funkcji cyklometrycznej. Działania na funkcjach ciągłych, badanie ciągłości funkcji. Własności funkcji ciągłych: twierdzenie o zachowywaniu znaku, twierdzenie Darboux, Bolzano-Cauchy'ego, Weierstrassa. Wypukłość i wklęsłość funkcji. Nierówność Jensena i jej zastosowania. Wypukłość, a ciągłość funkcji. Zadania na ekstrema warunkowe. Wzór na prawdopodobieństwo całkowite i wzór Bayesa. Niezależność zdarzeń.

4. Elementy rachunku prawdopodobieństwa.

Zdarzenia elementarne, przestrzeń zdarzeń elementarnych. Pojęcie zdarzenia. Działania na zdarzeniach. Aksjomaty prawdopodobieństwa i jego własności. Wzór na prawdopodobieństwo sumy i iloczynu zdarzeń. Klasyfikacja prawdopodobieństwa. Prawdopodobieństwo warunkowe. Wzór na prawdopodobieństwo całkowite i wzór Bayesa. Niezależność zdarzeń.

chodna. Obliczanie całek oznaczonych. Całka Riemana. Własności całki oznaczonej, twierdzenie o wartości średniej. Zastosowania geometryczne całki oznaczonej: pole figury, objętość bryły obrotowej, długość łuku krzywej.

Geometria (2 godziny tygodniowo)

Klasa I

1. Figury geometryczne.

Punkty, proste płaszczyzny. Wzajemne położenie prostych i płaszczyzn. Równoległość, aksjomat Euklidesa i jego najprostsze konsekwencje. Półprosta, półprzestrzeń. Kąt płaski, dwusieczny i trójsieczny. Odcinek, trójkąt, wielokąt. Przystawanie odcinków i kątów. Prostopadłość prostych, prostej i płaszczyzny, płaszczyzn. Cechy przystawiania trójkątów.

Okrąg i prosta. Wzajemne położenie dwóch okręgów na płaszczyźnie. Kąt wpisany i środkowy.

Wektor zaczepiony i swobodny. Działanie na wektorach.

2. Mierzenie odcinków.

Pojęcie długości odcinka. Długość odcinka wspólnego i niewspólnego z jednostką, aksjomaty Archimidesa i ciągłości. Zmiana jednostek. Zagadnienie odwrotne do mierzenia odcinków, oś liczbowa. Prostopadły układ współrzędnych na płaszczyźnie i w przestrzeni.

Stosunek odcinków. Twierdzenie Talesa i jego zastosowanie. Twierdzenie o dwusiecznej kąta wewnętrznego i zewnętrznego w trójkącie. Twierdzenie Menelaosa i Cevy. Cechy podobieństwa trójkątów. Długość okręgu.

Okrąg wpisany, opisany i dopisany do trójkąta. Punkty osobliwe trójkąta, okrąg dziewięciu punktów.

Zależności metryczne w trójkącie, twierdzenie Stewarda. Konstrukcja odcinków o długościach zadanych prostymi wyrażeniami algebraicznymi.

3. Trygonometria.

Funkcje trygonometryczne kąta. Miara łukowa kąta. Kąt skierowany. Funkcje trygonometryczne zmiennej rzeczywistej, ich własności i wykresy. Podstawowe tożsamości trygonometryczne.

Iloczyn skalarny wektorów. Twierdzenie sinusów i cosinusów dla trójkąta, zastosowanie do rozwiązywania zadań.

Klasa II

1. Przekształcenia geometryczne.

Pojęcie przekształcenia geometrycznego, składanie przekształceń, przekształcenie odwrotne. Obraz figury w przekształceniu. Izometrie płaszczyzny. Translacja, symetria osiowa i środkowa, obrót. Izometria jako złożenie symetrii środkowych oraz jako złożenie translacji i obrotu. Przystawianie figur.

Iloczyn wektora przez liczbę. Jednokładność płaszczyzny, figury jednokładne. Podobieństwo, figury podobne.

Pojęcie grupy przekształceń i jej niezmiennika. Podstawowe niezmienniki grup izometrii i podobieństw. Przekształcenia afiniczne płaszczyzny.

Potęga punktu względem okręgu. Prosta potęgowa dwóch okręgów, punkt centralny trzech okręgów. Pęki okręgów, konstrukcje okręgów wzajemnie stycznych. Inwersje na płaszczyźnie. Obraz prostej i okręgu w inwersji. Zastosowania inwersji do dowodu twierdzeń. Twierdzenie Ptolemeusza, wzór Eulera na długość odcinka łączącego środki okręgu wpisanego i opisanego na trójkącie.

2. Mierzenie figur płaskich.

Odległość punktów, pojęcie metryki. Odległość punktu od figury: odległość punktu od prostej i płaszczyzny. Brzeg, wnętrze i domknięcie figury. Mierzalność figury w sensie Jordana. Podstawowe twierdzenia o figurach mierzalnych, przykłady figur niemierzalnych. Pola wielokątów i koła. Pola figur podobnych. Mierzalność figur nieograniczonych.

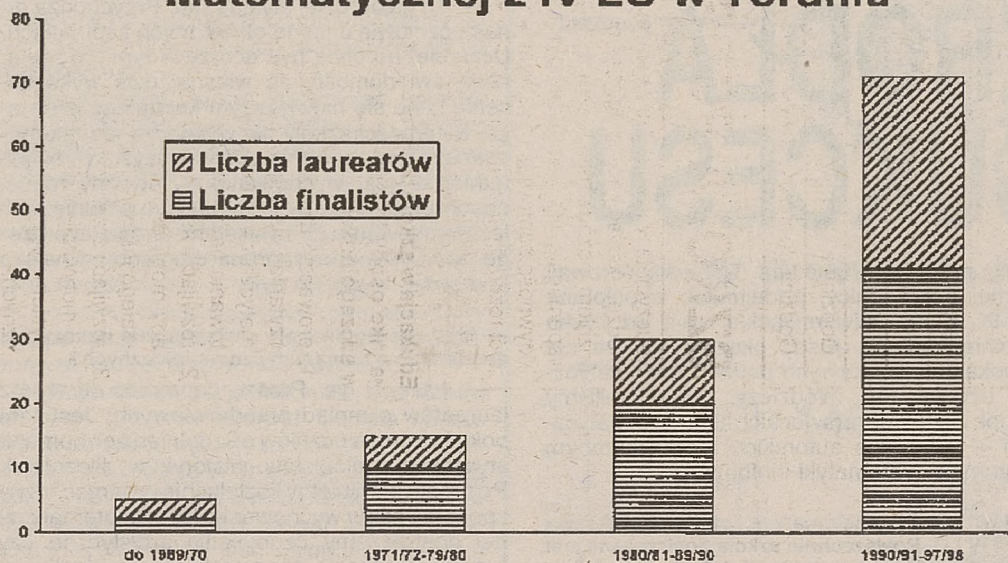
Klasa III

1. Wektory, proste i płaszczyzny w układzie współrzędnych.

Współrzędne wektorów, działania na wektorach. Kombinacje liniowe wektorów. Liniowa zależność i niezależność wektorów.

Pojęcie macierzy o wyrazach rzeczywistych. Działania na macierzach. Wyznacznik macierzy

Finaliści i laureaci Olimpiady Matematycznej z IV LO w Toruniu



Klasa III

1. Funkcja potęgowa, wykładnicza i logarytmiczna.

Potęga liczby rzeczywistej o wykładniku niewymiernym. Funkcja potęgowa: własności, wykres. Równania i nierówności potęgowe. Funkcja wykładnicza: własności, wykres. Równania i nierówności wykładnicze. Określenie logarytmu, własności logarytmów. Funkcja logarytmiczna: własności, wykres. Równania i nierówności logarytmiczne.

2. Funkcje cyklometryczne.

Określenie funkcji arcsin, arccos, arctg, arccotg, ich związek z funkcjami trygonometrycznymi i własności. Działania na funkcjach cyklometrycznych. Tożsamości trygonometryczne i cyklometryczne. Równania i nierówności trygonometryczne, przykłady równań i nierówności cyklometrycznych.

3. Granica i ciągłość funkcji.

Granica funkcji w punkcie, granice jednostronne, granica funkcji w nieskończoności (definicje w sensie Heinego i Cauchy'ego i ich równoważność). Działania arytmetyczne na granicach. Własności granicy funkcji, twierdzenie o trzech granicach. Ważniejsze granice, obliczanie granic. Asymptoty wykresu funkcji.

Ciągłość funkcji w punkcie, ciągłość jednostronna w punkcie. Ciągłość funkcji w przedziale. Ciągłość funkcji elementarnych; wymiernych, trygonometrycznych, wykładniczych. Ciągłość funkcji złożonej i odwrotnej do danej funkcji ciągłej. Ciągłość funkcji logarytmicznej, potęgowej

Schemat Bernoulliego. Zmienna losowa i jej rozkład. Parametry zmiennej losowej i ich własności.

Klasa IV

1. Rachunek różniczkowy.

Pochodna funkcji w punkcie, interpretacja geometryczna i fizyczna. Styczna i normalna do krzywej. Kąt przecięcia się krzywych. Pochodna jako funkcja. Różniczkowalność funkcji elementarnych. Pochodna funkcji złożonej i funkcji odwrotnej. Badanie różniczkowalności funkcji. Podstawowe wzory na pochodne funkcji elementarnych. Działania arytmetyczne na pochodnych, obliczanie pochodnych. Pochodne wyższych rzędów, wzór Leibnitza. Podstawowe twierdzenie rachunku różniczkowego. Twierdzenie Fermata, Darboux, Rolle'a, Lagrange'a, Cauchy'ego. Szereg Taylora i Maclaurina. Monotonność funkcji różniczkowalnych. Punkty przegięcia wykresu. Badanie przebiegu zmienności funkcji. Największa i najmniejsza wartość funkcji w przedziale, zadania na ekstrema. Dowodzenie tożsamości i nierówności z zastosowaniem rachunku różniczkowego.

2. Elementy rachunku całkowego.

Pojęcie funkcji pierwotnej. Całka nieoznaczona, interpretacja geometryczna i fizyczna. Podstawowe wzory na całki nieoznaczone. Całkowanie przez części i przez podstawianie. Całkowanie funkcji wymiernych, niewymiernych i trygonometrycznych. Całka oznaczona funkcji ciągłej. Całka jako funkcja granicy całkowania i jej po-

Laureaci finaliści Międzynarodowej Olimpiady Matematycznej z IV LO

Rok szkolny	Liczba		
	uczestników	laureatów	finalistów + laureatów
do 1969/70	1	0	1
1971/72 — 79/80	1	1	2
1980/81 — 89/90	1	9	10
1990/91 — 97/98	5	9	14
Razem:	8	19	27

i jego najprostsze własności. Praktyczne obliczanie wyznaczników. Zastosowanie wyznaczników do badania liniowej niezależności wektorów.

Kąt między wektorami, iloczyn skalarny wektorów. Iloczyn wektorowy i objętość czworościanu. Pole trójkąta na płaszczyźnie i w przestrzeni.

Równanie ogólne i parametryczne prostej na płaszczyźnie. Odległość punktu od prostej. Warunek prostokątności i równoległości prostych. Kąt pomiędzy prostymi. Równanie dwusiecznej kąta między dwiema prostymi. Pęki prostych.

Równanie kierunkowe i parametryczne prostej w przestrzeni. Równanie ogólne i parametryczne płaszczyzny. Badanie wzajemnego położenia prostych i płaszczyzn, równoległość i prostokątność.

2. Krzywe stożkowe.

Równanie okręgu. Styczna do okręgu, potęga punktu względem okręgu, równanie prostej potęgowej, okręgi ortogonalne.

Określenie geometryczne elipsy, hiperboli i paraboli. Równania osiowe elipsy i hiperboli, równanie wierzchołkowe paraboli. Podstawowe własności stożkowych i sposoby ich kreślenia.

Przykłady krzywych algebraicznych wyższych stopni i krzywych przestępnych.

3. Przekształcenia geometryczne w układzie współrzędnych.

Wyprowadzanie wzorów analitycznych wybranych przekształceń na płaszczyźnie i w przestrzeni. Zastosowania poznanych wzorów do rozwiązywania zadań.

Klasa IV

1. Wielościany i powierzchnie.

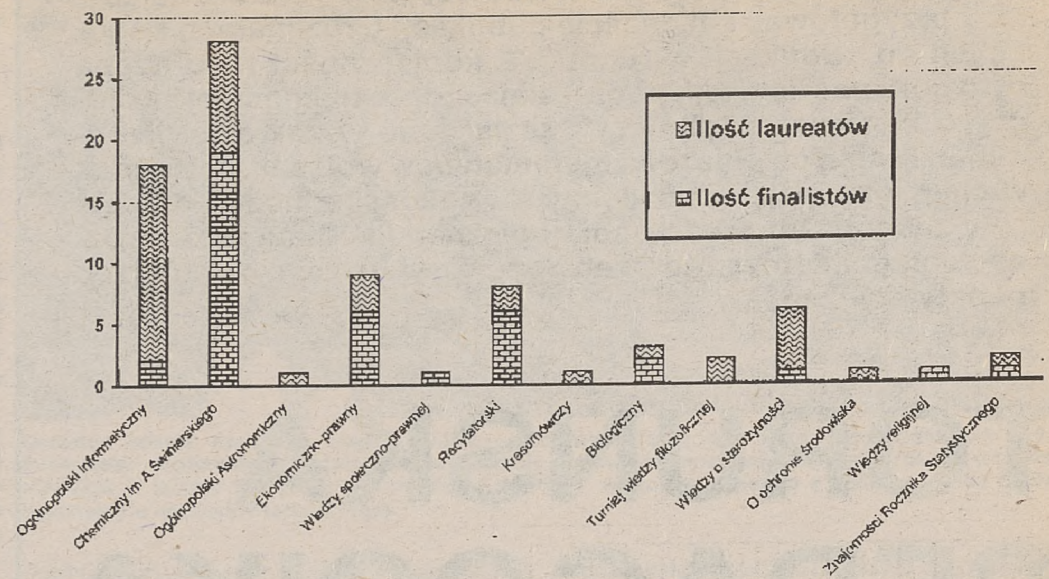
Kąt trójścienny, twierdzenia sinusów i cosinusów dla kąta trójściennego. Czworoscian, wybrane zależności metryczne, twierdzenie Pitagorasa dla czworoscianu prostokątnego. Wielościany wypukłe, wzór Eulera. Wielościany foremne.

Przykłady powierzchni obrotowych, elipsoida, hiperboloida jedno i dwupowłokowa, paraboloida. Przykłady powierzchni walcowych. Obliczanie objętości figur obrotowych.

Rozwiązywanie zadań różnych obejmujących całość programu geometrii.

Opracował HENRYK PAWŁOWSKI

Laureaci i finaliści konkursów przedmiotowych z IV LO w Toruniu



PROGRAM NAUCZANIA ELEMENTÓW INFORMATYKI w autorskiej klasie o profilu matematyczno-fizycznym z rozszerzoną informatyką

Program nauczania elementów informatyki w autorskiej klasie o profilu matematyczno-fizycznym z rozszerzoną informatyką

Celem poniższego programu nauczania informatyki jest wykształcenie ucznia:

- prawidłowo obsługującego komputer,
- potrafiącego wskazać narzędzia do rozwiązywania problemu na komputerze,
- potrafiącego określić optymalny algorytm na rozwiązanie problemu,
- sprawnie rozwiązującego problemy z uwzględnieniem powyższych punktów.

Program został skonstruowany tak, aby uczeń miał możliwość poznania zarówno najnowszych zagadnień z dziedziny informatyki (Windows 95, Linux, Internet, multimedia, C++) jak i tych wychodzących z mody (DOS, Windows 3.11, Turbo Pascal). Gwarantuje to prawidłową obsługę współczesnych komputerów, z których część przecież jeszcze działa w oparciu o system DOS.

Wprowadzone techniki algorytmiczne mają za zadanie rozwinąć samodzielne myślenie uczniów, zachęcić do twórczej pracy przy pisaniu programów, wreszcie dać podstawy do realizacji takich celów jak uczestnictwo w konkursach i olimpiadzie informatycznej.

Realizacja poszczególnych tematów odbywa się etapami (np. Systemy operacyjne, Algorytmika, Internet). Celem jest stopniowanie zaawansowania przekazywanej wiedzy, jak i możliwość uwzględnienia zmian związanych z rozwojem informatycznym w zakresie tych zagadnień.

Klasa I

(2 godziny tygodniowo w grupach)

1. Architektura komputera.

Komputer i jego podstawowe elementy. Urządzenia zewnętrzne. Pamięć komputera, jej jednostki oraz nośniki pamięci. Historia komputeryzacji na świecie.

2. Systemy operacyjne cz. 1 — na podstawie systemów operacyjnych DOS, Windows 95 i Linux.

Rola systemu operacyjnego. Struktura danych na dysku i operacje z nim związane. Sposoby uruchamiania programów. Instalowanie prostych programów. Programy antywirusowe.

3. Programy pomocnicze — na podstawie programu Norton Commander (DOS, Windows 95) i MC (Linux).

Programy rezydentne. Omówienie funkcji programów. Porównanie możliwości z systemem operacyjnym.

4. Edytory graficzne cz. 1 — na podstawie edytora Paint.

Dobór narzędzi i kolorów. Wykorzystanie gotowych elementów edytora. Wstawianie tekstów. Zapisywanie i dokonywanie zmian w rysunku. Drukowanie.

5. Edytory tekstów cz. 1 — na podstawie edytorów Edit (DOS), Wordpad (Windows 95), Joe (Linux).

Zasady redagowania tekstów przy pomocy komputera. Operacje blokowe na tekstach. Odczyt istniejącego i zapis nowego tekstu. Drukowanie.

6. Internet cz. 1.

Informacje o użytkownikach. Bezpośrednia komunikacja między użytkownikami. Odczyt, redagowanie i przesyłanie poczty elektronicznej. Przeglądanie stron WWW.

7. Algorytmika cz. 1 — z wykorzystaniem pakietu Elementy Informatyki (EI).

Pojęcie i własności algorytmu. Specyfikacja problemu — dane, cel, wyniki. Sposoby zapisu

algorytmów. Omówienie pojęć: stała, zmienna, wyrażenie arytmetyczne i logiczne, instrukcja podstawienia. Przeglądanie i symulacja algorytmów z pakietu EI. Tworzenie i symulacja własnych algorytmów, tj. wartość bezwzględna liczby rzeczywistej, rozwiązanie równania $ax+b=0$, obliczanie NWD — algorytm Euklidesa, obliczanie NWW z użyciem NWD, algorytmy na DIV i MOD, badanie podzielności liczb, sumowanie, iloczyn liczb o zadanych własnościach, wyszukiwanie elementu maksymalnego i minimalnego.

8. Programowanie cz. 1 — na podstawie Turbo Pascala 7.0.

Omówienie środowiska. Przykłady prostego programu. Uruchamianie i poprawianie programu. Przykłady typów i deklaracji zmiennych. Wyrażenia arytmetyczne i logiczne. Instrukcje proste i strukturalne. Strukturalizacja programu — procedury i funkcje, parametry formalne i aktualne, wywołanie przez wartość i przez zmienną. Formułowanie programów realizujących poznane algorytmy. Komentarze i dokumentacja programu. Tryb graficzny.

Klasa II

(2 godziny tygodniowo w grupach)

1. System operacyjny cz. II.

Podstawowe elementy systemu operacyjnego. Pliki konfiguracyjne. Pliki wsadowe. Potoki i filtry. Kompresja danych.

2. Algorytmika cz. II — z wykorzystaniem pakietu Elementy Informatyki (EI).

Algorytmy wyszukiwania i sortowania. Złożoność czasowa i pamięciowa algorytmu. Rekursja.

3. Języki programowania cz. II — na podstawie Turbo Pascala 7.0.

Struktury danych — tablice, łańcuchy, rekordy. Operacje na plikach — pliki tekstowe, zdefiniowane i niezdefiniowane. Zastosowanie poznanych algorytmów sortowania do porządkowania elementów tablic i plików. Tworzenie procedur i funkcji rekurencyjnych. Poprawność programu — zgodność z algorytmem i specyfikacją problemu.

4. Edytory graficzne cz. II.

Wykorzystanie narzędzi dodatkowych edytora. Praca ze skanerem. Zapis grafiki w różnych formatach. Ustalenie parametrów wydruku.

5. Edytory tekstów cz. II — na podstawie edytora Word.

Instalacja edytora. Układ strony dokumentu. Dobór formy do treści dokumentu. Tworzenie tabel. Łączenie tekstu i grafiki. Edycja zaawansowana — style, nagłówki i stopki.

6. Internet cz. II.

Uzyskiwanie połączenia z różnymi serwerami. Korzystanie z dostępnych baz danych. Przesyłanie plików tekstowych i graficznych.

Klasa III

(2 godziny tygodniowo w grupach)

1. System operacyjny cz. III.

Organizacja i konfigurowanie pamięci komputera. Usuwanie błędów na dysku. Instalacja nowych urządzeń i sterowników. Zarządzanie drukarkami. Wykorzystanie multimediów.

2. Algorytmika cz. III — z wykorzystaniem pakietu Elementy Informatyki (EI).

Algorytmy numeryczne. Podstawowe pojęcie z teorii grafów. Sposoby reprezentacji grafów. Podstawowe operacje na grafach. Przeszukiwanie grafów. Przykłady typowych problemów grafowych.

3. Języki programowania cz. III — na podstawie Turbo Pascala 7.0.

Porównanie rekurencji z iteracją. Dynamiczne struktury danych — stos, kolejka, lista. Wykorzystanie dynamicznych struktur danych do optymalizacji pamięciowej programów.

4. Arkusz kalkulacyjny — na podstawie arkusza Excel.

Podstawowe elementy arkusza. Projektowanie arkusza. Proste obliczenia. Korzystanie z wbudowanych funkcji. Definiowanie zaawansowanych arkuszy. Ilustracja danych za pomocą wykresu. Przygotowanie arkusza do druku.

5. Baza danych cz. I — na podstawie bazy Access.

Podstawowe pojęcia. Przeglądanie i wyszukiwanie informacji w gotowych bazach. Tworzenie własnej bazy danych. Formułowanie zapytań.

6. Internet cz. III.

Strony WWW. Hipertekst. Język HTML. Tworzenie własnej strony WWW. Uczestnictwo w listach dyskusyjnych.

Klasa IV

(2 godziny tygodniowo w grupach)

1. System operacyjny cz. IV.

Instalacja systemu operacyjnego i programów. Konfigurowanie zainstalowanych komponentów. Współbieżność procesów. Wielodostęp. Porównanie możliwości systemów.

2. Języki programowania cz. IV — na podstawie języka C++.

Podstawowa składnia języka. Porównanie z językiem Pascal. Wskaźniki. Programowanie obiektowe. Tworzenie aplikacji dla Windows.

3. Wybrane metody numeryczne — z wykorzystaniem pakietu Elementy Informatyki (EI).

Przybliżanie funkcji — interpolacja i aproksymacja funkcji. Całkowanie numeryczne — obliczanie całki oznaczonej funkcji jednej zmiennej. Rozwiązywanie równań nieliniowych. Układy równań liniowych i wartości własne macierzy.

4. Baza danych cz. II.

Relacyjność baz danych. Makrodefinicje. Definiowanie raportów.

5. Programy użytkowe.

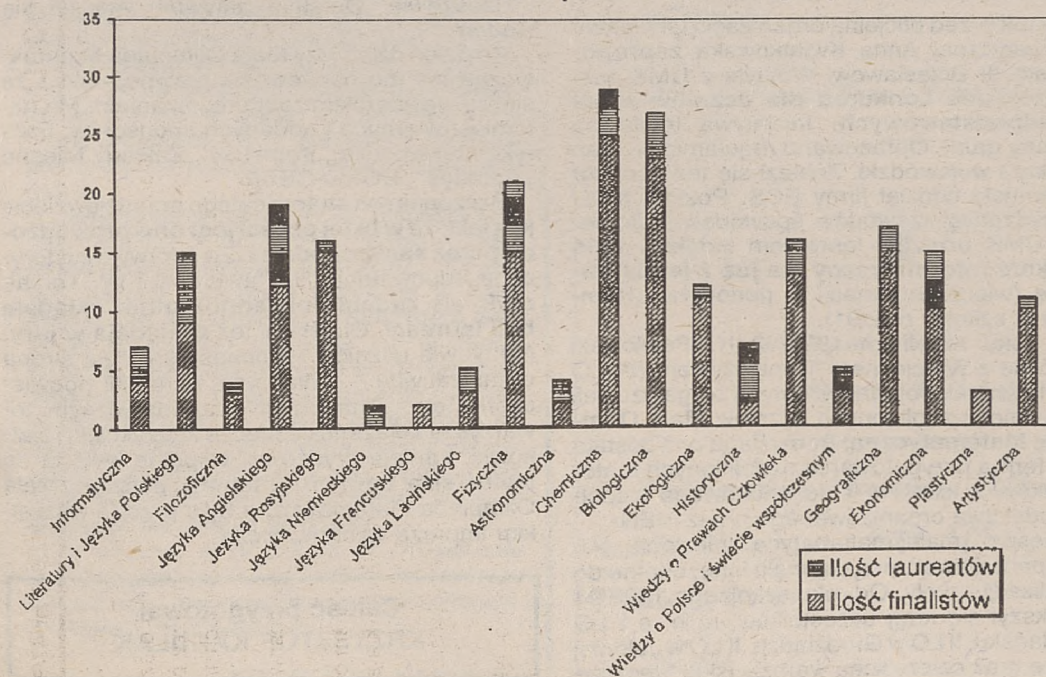
Program do prowadzenia firmy — księgowość i magazyn. Programy do profesjonalnego składania tekstu. Profesjonalne programy do projektowania graficznego.

6. Sieci komputerowe.

Tworzenie połączeń sieciowych. Udostępnianie zasobów. Zakładanie użytkowników i ustalanie praw dostępu. Multimedia w sieci. Informacja o pracy sieci typu peer-to-peer tj. LanSmart, Novell Light, Lantastic. Omówienie filozofii działania sieci NOVELL, Unix.

Opracowała ANNA BEATA KWIATKOWSKA

Laureaci i finaliści olimpiad przedmiotowych z IV LO w Toruniu (bez matematyki).



Aby zaprezentować tylko ważniejsze innowacje dydaktyczno-wychowawcze IV LO im. T. Kościuszki w Toruniu, należałoby przygotować kilkanaście publikacji o rozmiarach podobnych do „Edukacji w ruchu”. Z konieczności więc trzeba było dokonać selekcji, podkreślając to, co najmocniej świadczy o klimacie szkoły, czyli kształcenie w zakresie przedmiotów ścisłych. Filozofia matematyków wpisana jest jednak w całą koncepcję edukacyjną. Na sukces jednostki pracuje cały zespół. Oto credo pedagogiczne kilku nauczycieli różnych przedmiotów. Nie trzeba być koryfeuszem, by dostrzec punkty styeczne.

TORUŃSKA PEDAGOGIKA

Małgorzata Puzio, mgr filologii polskiej, 18 lat w zawodzie, studia podyplomowe i I stopień specjalizacji przedmiotowej, wychowawczyni 8 laureatów olimpiad polonistycznych i filozoficznych.

„Z wielkim uporem przełamuję uprzedzenia i przyzwyczajenia uczniów, uświadamiam im, że literatura pozwala poznać i uporządkować świat oraz myślenie o nim. Może to oczywiste, ale fachowcy wiedzą, jak trudne. Wymaga bowiem uwolnienia od pokusy pozostawania na bezpiecznym, filologicznym gruncie „struktury świata przedstawionego” czy „tropów stylistycznych” i **wkroczenia w świat wartości** — w życie, w świadomość, a często i w emocje. **I nie chodzi o moralizowanie, ale zrozumienie** /.../.

Nie jestem zwolenniczką »aktorskiej teorii« uprawiania zawodu. Odrzucam pseudo-Gombrowiczowską (niestety, modną) praktykę puszczenia oczka do uczniów i wspólnego utyskiwania nad koniecznością „prze-rabiania tych trudnych i nudnych romantyków”. Krytyczny stosunek do literatury opieram na uczonej z nią dialogu i rzeczowej polemice — tego też wymagam od uczniów. Staram się, by na moich lekcjach nie toczyła się gra pozorów i gestów, zabawa na może i efektowna, ale rodząca owoc fałszywy i szybko wędnący. **Lubię dyskusję dowcipną, ale nie ośmieszającą, i na tyle żywą oraz prawdziwą, by prowokowała nawet tych, dla których podniesienie ręki jest dyshonorem lub męką.** Tylko w takiej atmosferze rodzą się i rozwijają zainteresowania /.../.

Na pierwszych lekcjach wyławiam tych, z którymi później pracuję dodatkowo — w grupach i indywidualnie /.../. Obok form stricte związanych z olimpiadami, wysoko sobie cenię recytacje, inscenizacje teatralne i konkursy krasomówcze /.../. Zakładam, że każdy uczeń powinien chociaż raz stanąć na scenie i poznać urok oraz magię tej sytuacji”.

Ilona Cichoń, mgr historii, 18 lat w zawodzie, studia podyplomowe i III stopień specjalizacji przedmiotowej, wychowawczyni 8 laureatów ogólnopolskiego współzawodnictwa naukowego.

„Bardzo ważny jest pierwszy kontakt z uczniem. Zachęcając do przedmiotu, nie zwracam uwagi na detale, a pokazuję szerokie spojrzenie na historię. Punktem wyjścia bywa czasami film historyczny obejrany w telewizji.

Najważniejszą sprawą jest dla mnie praca z tekstem źródłowym — **uczeń musi nauczyć się czytać, analizować, wnioskować, czyli rozumieć (daty można znaleźć w encyklopediach).** Interesuje mnie historia przyczynowo-skutkowa. **Szczególnie cenię lekcje syntetyzujące. Pozwalają one na prowokowanie ucznia do zajęcia własnego stanowiska.**

Czy moi uczniowie lubią historię? Na pozalekcyjne zajęcia Klubu Europejskiego przychodzą nie tylko ci, którzy myślą o studiach historycznych. Podobnie rzecz się ma z debatami historycznymi typu oxfordzkiego (aktualnie przygotowujemy debatę poświęconą epoce napoleońskiej), sądami historycznymi (odbył się sąd nad narodowymi powstaniem, czeka nas sąd nad Jagiellonami), spotkaniami z ciekawymi ludźmi

(niebawem będziemy rozmawiać z J. Nowakiem-Jeziorańskim) ... etc. etc.

Henryk Pawłowski, mgr matematyki, 15 lat w zawodzie, III stopień specjalizacji przedmiotowej, tylko w 1995 roku miał 11 finalistów i 5 laureatów Olimpiady Matematycznej oraz 3 brązowych medalistów MOM w Kanadzie.

„**Nauczyciel musi traktować ucznia prawie jak kolegę po fachu, z którym wspólnie rozwiązuje problem.** Czasami w ferworze dyskusji ktoś mnie nazwie po imieniu albo poklepie po ramieniu. Ja też reaguję bardzo spontanicznie. Grzegorz Zawada (laureat czterech międzynarodowych konkursów) został u mnie na zajęciach kółka, bo po raz pierwszy zobaczył faceta, który skacze przy tablicy z radości z powodu pomysłowo rozwiązane zadania (...)

Lekcje nasze są pełne luzu, ale czasu na nich nie marnujemy! Bardzo często uczeń podchodzący do tablicy, trzyma w jednej ręce kredę, a w drugiej jabłko, którego „podgryzaniem” obniża napięcie nerwowe. Na pracach klasowych, zwłaszcza tych dwugodzinnych, wolno jeść i popijać herbatkę (...)

U nas nie ma przymusu — pistoletu oceny niedostatecznej. **Stwarzamy uczniom warunki i tylko od nich zależy czy umiejętnie je wykorzystają.** To stanowisko tak moje, jak i wszystkich pozostałych kolegów.

Nie trzeba wielu godzin lekcji. **Sztuka polega na zachęceniu ucznia do tego, by co najmniej drugie tyle czasu, co w szkole, chciał poświęcić na pracę własną w domu.** Profesor Jeśmanowicz, mój mistrz, mawiał, że „jak ktoś coś lubi, to nie wybiera dnia i pory” (...)

Nie traktujemy olimpiad jako celu samego w sobie. Olimpiada ma być tylko inspiracją do pracy. Nasi uczniowie mają swoje prywatne życie. Grają w piłkę, chodzą na dyskoteki, umawiają się na randki... etc. W przeciwieństwie do olimpijczyków z Chin, Rosji czy Węgier, nie załamują się, gdy im się nie powiedzie.

Henryk Pawłowski postrzegany jest w oświatowym środowisku jako nauczyciel-instytucja. Obok lekcyjnych i pozalekcyjnych zajęć w szkole macierzystej prowadzi międzyszkolne koło matematyczne w Toruniu i drugie w Bydgoszczy (dla uczniów szkół podstawowych). Jedną z jego najciekawszych inicjatyw jest **koło korespondencyjne.** Za swojego promotora uważa go wielu laureatów olimpiad matematycznych, np. ze Stalowej Woli, Wrocławia, Jeleniej Góry. O konsultacje prosi go młodzież z Lubania Śląskiego, Zamościa, Krosna... etc. Podobnie jak Mała Olimpiadę Matematyczną, tak samo wspólnie z W. Tomalczykiem, przygotowuje dla matematycznych pasjonatów zbiory zadań („Koło matematyczne dla olimpijczyków”, 1992; „Zadania dla najmłodszych olimpijczyków”, 1995; „Zadania z olimpiad matematycznych z całego świata”, 1996). Działa także w Komitecie Głównym Olimpiady Matematycznej. Jest ściśle związany z Towarzystwem Szkół Twórczych i Stowarzyszeniem Szkół Aktywnych. O swojej pracy pisze m. in. w książce Danuty Nakonecznej „W poszukiwaniu koncepcji kształcenia zdolnych” (Warszawa 1988).

MATEMATYCZNE WYCHOWANIE

Pierwsza autorska klasa Henryka Pawłowskiego zaczęła pracę w 1991 roku. Rozszerzony program informatyki przygotował wówczas dr Jacek Kuras z UMK, rozszerzony program matematyki — H. Pawłowski i dr Andrzej Sendlewski. Zasadniczy impuls do uruchomienia klasy był dość prozaiczny. Chodziło o zagospodarowanie młodzieży, która z braku miejsc nie została przyjęta do matematycznej klasy uniwersyteckiej. A była to pokaźna ilość chętnych.

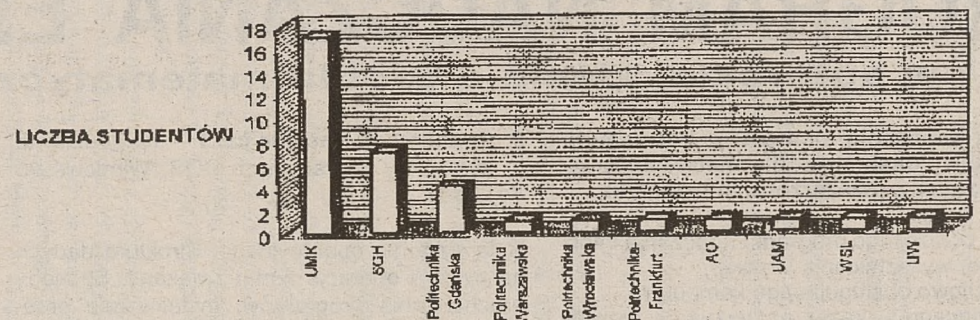
Najprostszym rozwiązaniem wydawało się odpowiednie zaadaptowanie sprawdzonych programów realizowanych w klasach uniwersyteckich. **Panowie wybrali jednak trudniejszą możliwość. Opracowali nową koncepcję.** Ponad matematyczną edukację postawili — wychowanie. Oparli je na własnych osobowościach.

Bilansując doświadczenia pierwszego roku

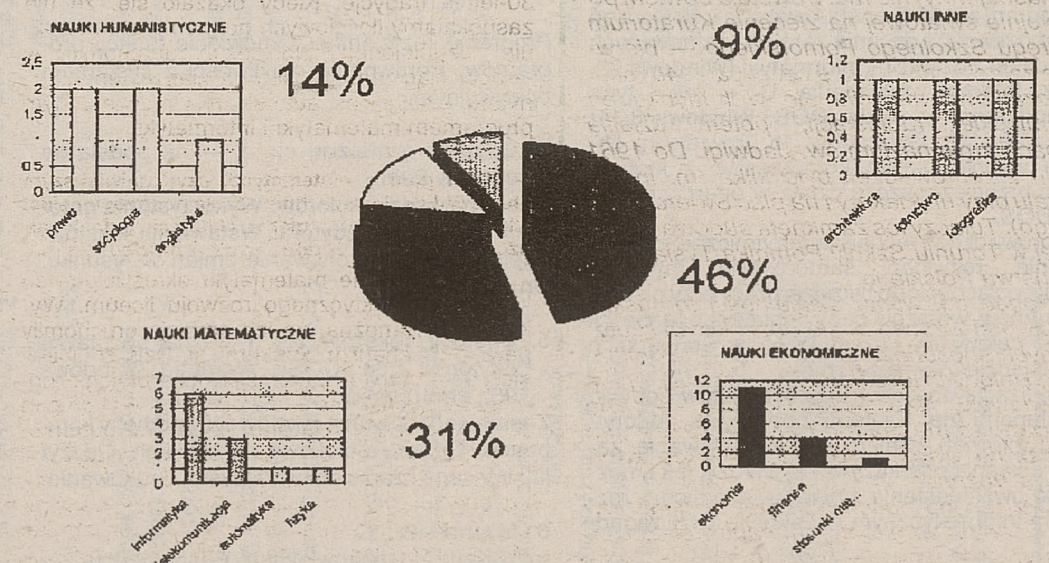
wdrażania koncepcji, H. Pawłowski — tym razem wspólnie z Anną Kwiatkowską (autorski program informatyki) — przeprowadził nabór do kolejnej klasy. Cztery lata autorskiej edukacji zakończyły się rzadko spotykanymi na polskim gruncie sukcesami: 2 laureatów i 4 finalistów Olimpiady Matematycznej oraz 3 „Kangura” Matematycznej, a także 2 laureatów i 2 finalistów ogólnopolskich konkursów informatycznych. O właściwej realizacji postawionych przed klasą celów zaświadczyły także sukcesy pozostałych wychowanków — laureat Olimpiady Języka Angielskiego oraz finaliści Olimpiady Ekologicznej, WoPiŚW, Geograficznej, Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Okazało się, że program wychowawczy opracowany na bazie autorskiej edukacji matematycznej sprzyja kształceniu zróżnicowanemu. Najlepszym tego dowodem stał się wybór przez absolwentów uczelni i kierunków studiów (ilustracja - plansze poniżej).

IV D 1995/96 — UCZELNIE



IV D 1995/96 — KIERUNKI STUDIÓW



MIĘDZYSZKOLNE INICJATYWY

Z historią autorskiej klasy matematycznej z rozszerzoną informatyką ściśle związane są dwie formy międzyszkolnego współzawodnictwa.

Na rok przed oficjalną organizacją Olimpiady Informatycznej Anna Kwiatkowska **zapropozowała** dr Bolesławowi Wojdyle z UMK **zorganizowanie konkursu dla uczniów szkół ponadpodstawowych.** Inicjatywa trafiła na podatny grunt. Opracowano regulamin — etap szkolny i wojewódzki. Znalazł się też sponsor — toruński oddział firmy ECS. Poziom przeprowadzonych zawodów spowodował, że rektor UMK przyznał laureatom indeksy. **Dziś Konkurs Informatyczny ma już 7-letnią tradycję** (więcej informacji w periodyku „Komputer w szkole” nr 2/91).

W roku szkolnym 1991/92 H. Pawłowski wspólnie z Wojciechem Tomalczykiem (III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni) zorganizowali dla swoich uzdolnionych uczniów **Małą Olimpiadę Matematyczną.** Pomyślana ona została jako forma przygotowania uzdolnionych matematyków z klas I i II do naukowego współzawodnictwa organizowanego przez MEN.

Wieść o „małej matematyce”, niesiona „pocztą pantoflową”, przyciągnęła inne, chętne do rywalizacji szkoły. Od roku szkolnego 1993/94 zwiększył się krąg uczestników, m.in. o I LO w Gdańsku, II LO w Grudziądzu, II LO w Jeleniej Górze oraz cztery licea warszawskie. Jeszcze

więcej chętnych zgłosiło się po artykule w „Delcie” (nr 4/95). Półfinały (finał zawsze w Gdyni) zaczęto organizować nie tylko w Toruniu, ale i Rzeszowie. Ostatnio aktywnie włączył się Radom.

Po dzień dzisiejszy Mała Olimpiada Matematyczna nie ma osobowości prawnej, mimo że cieszy się szerokim zainteresowaniem. Ma natomiast wiernych i oddanych sponsorów: Fabrykę Cukierniczą „Kopernik”, Zakłady Mięsne „Tormięs”, ECCO-CEZA”.

Szczególnym atutem całego przedsięwzięcia jest fakt, że **w lwiej części jest ono prowadzone przez samą młodzież.** Za sprawy merytoryczne odpowiadają H. Pawłowski i W. Tomalczyk, ale **zadania niejednokrotnie układają byli laureaci.** Ci ostatni też **zasiadają w jury.** Na głowie uczniów natomiast jest cała strona organizacyjna — śniadania, herbatki, podwieczorki...etc. Zmaganiom matematycznym towarzyszą koleżeńskie mecze koszykówki i siatkówki, turnieje brydżowe, wspólne wyjścia do teatru i kina, bowiem od samego początku Mała Olimpiada Matematyczna była przede wszystkim imprezą wychowawczą.

Całość przygotował
KRZYSZTOF KARULAK

EDUKACJA POLSKA XXI WIEKU

**PODSTAWA PROGRAMOWA
KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO**
dla szkół podstawowych i gimnazjów

projekt z dnia 02.11.1998 rok

„Oświata w Rzeczypospolitej Polskiej stanowi wspólne dobro całego społeczeństwa (...). Nauczanie i wychowanie — respektując chrześcijański system wartości — za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki. Kształcenie i wychowanie służy rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym otwarciu się na wartości kultur Europy i świata.”

Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r.
(Dz.U. z 1996 r. nr 67, poz. 329, z późniejszymi zm.)

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ
Warszawa 1998 rok

ZADANIA OGÓLNE SZKOŁY

Edukacja szkolna polega na harmonijnej realizacji zadań w zakresie przekazywania uczniom rzetelnej wiedzy, kształcenia ich umiejętności i wychowawczego wspomagania ich rozwoju osobowego.

Szkoła w zakresie **nauczania**, co stanowi jej zadanie specyficzne, zapewnia uczniom w szczególności:

1. naukę poprawnego i swobodnego pisania i czytania ze zrozumieniem;
2. poznawanie wymaganych pojęć i wiadomości;
3. zdobywanie wiedzy na poziomie umożliwiającym co najmniej kontynuację nauki na następnym etapie kształcenia;
4. prowadzenie w trakcie nauki do rozumienia, a nie tylko do pamięciowego opanowania przekazywanych treści;
5. kształtowanie zdolności dostrzegania różnego rodzaju związków i zależności (przyczynowo-skutkowych, funkcjonalnych, czasowych i przestrzennych itp.);
6. kształtowanie zdolności myślenia analitycznego i syntetycznego,
7. traktowanie wiadomości przedmiotowych, stanowiących wartość poznawczą samą w sobie, także w sposób integralny, to znaczy jako pomocy w rozumieniu świata, ludzi i siebie;
8. stopniowe wprowadzanie w dziedzictwo kultury narodowej postrzeganej w perspektywie kultury europejskiej oraz w zasady życia społecznego.

W szkole uczniowie winni kształcić swoje **umiejętności** wykorzystywania zdobywanej wiedzy, aby w ten sposób lepiej przygotować się do pracy w warunkach współczesnego świata. Nauczyciele stwarzają uczniom warunki do nabywania następujących umiejętności:

1. planowania, organizowania i oceniania własnego uczenia się przyjmowania coraz większej odpowiedzialności za własną naukę oraz nauki rzetelnej pracy;
2. skutecznego porozumiewania się w różnych sytuacjach; prezentacji własnego punktu widzenia i brania pod uwagę poglądów innych ludzi; poprawnego posługiwania się językiem ojczystym; przygotowania do publicznych wystąpień;
3. efektywnego współdziałania w zespole i pracy w grupie; budowania więzi międzyludzkich; podejmowania indywidualnych i grupowych decyzji; skutecznego działania na gruncie zachowania obowiązujących norm;
4. rozwiązywania problemów w twórczy sposób;
5. poszukiwania, porządkowania i wykorzystywania informacji z różnych źródeł oraz efektywnego posługiwania się technologią informacyjną;
6. odnoszenia do praktyki zdobytej wiedzy oraz tworzenia potrzebnych doświadczeń i nawyków;
7. rozwoju sprawności umysłowych oraz osobistych zainteresowań;
8. przyswajania sobie metod i technik negocyjnego rozwiązywania konfliktów i problemów społecznych we własnych środowiskowych.

Nauczyciele w swojej pracy **wychowawczej**, wspierając w tym zakresie obowiązki rodziców, winni zmierzać do tego, aby w szczególności uczniowie:

1. znajdowali w szkole środowisko wszechstronnego rozwoju osobowego (w wymiarze intelektualnym, psychicznym, społecznym, zdrowotnym, estetycznym, moralnym, duchowym),
2. rozwijali w sobie dociekliwość poznawczą, ukierunkowaną na poszukiwanie prawdy, dobra i piękna w świecie,
3. mieli świadomość życiowej użyteczności poszczególnych przedmiotów szkolnych, jak i całej edukacji na danym etapie,
4. stawali się coraz bardziej samodzielni w dążeniu do dobra w jego wymiarze zarówno indywidualnym jak i społecznym, godząc umiejętnie dążenie do dobra własnego z dobrem

innych, odpowiedzialność za siebie i za innych, wolność własną i wolność innych,

5. poszukiwali, odkrywali i dążyli do osiągnięcia wielkich celów życiowych i wartości wyższych, ważnych dla odnalezienia własnego miejsca w świecie,
6. uczyli się szacunku dla dobra wspólnego jako podstawy życia społecznego oraz przygotowywali się do życia w rodzinie, w społeczności lokalnej i w państwie w duchu przekazu dziedzictwa kulturowego i kształtowania postaw patriotycznych,
7. przygotowywali się do rozpoznawania wartości moralnych, dokonywania wyborów i hierarchizacji wartości oraz mieli możliwość doskonalenia się,
8. posiadali umiejętność słuchania innych i rozumienia ich poglądów oraz umieli działać na rzecz tworzenia w szkole wspólnoty nauczycieli i uczniów.

Obok zadań wychowawczych nauczyciele winni wykonywać również działania opiekuńcze i profilaktyczne, odpowiednio do istniejących potrzeb.

Konieczne jest podejmowanie działań mających na celu wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów.

Z uwagi na główny cel edukacji, którym jest osobowy rozwój ucznia, nauczyciele przez nauczanie, kształcenie umiejętności i wychowanie przyczyniać się mają do tworzenia w świadomości uczniów zintegrowanego i otwartego na nowe treści systemu wiedzy i umiejętności. Ma to szczególne zastosowanie w nauczaniu początkowym,

Szkolny program nauczania oraz szkolny program wychowawczy powinny tworzyć spójną całość. Ich przygotowanie i realizacja są zadaniem zarówno całej szkoły jak i każdego nauczyciela.

Działalność edukacyjna szkoły powinna być określona przez:

- szkolny program nauczania, który — uwzględniając wymiar wychowawczy — obejmuje całą działalność szkoły z punktu widzenia dydaktycznego;
- szkolny program wychowawczy, który opisuje w sposób całościowy wszystkie treści i działania o charakterze wychowawczym i jest realizowany przez wszystkich nauczycieli.

Integracji wiedzy nauczanej w szkole na różnych etapach kształcenia służy wprowadzenie:

- zajęć zintegrowanych;
- bloków przedmiotowych;
- ścieżek edukacyjnych.

Edukacja szkolna przebiega w następujących etapach dostosowanych do okresów rozwojowych dziecka:

etap I — klasy 1—3 szkoły podstawowej — kształcenie zintegrowane

etap II — klasy 4—6 szkoły podstawowej — kształcenie blokowe

etap III — gimnazjum

Na realizację zajęć edukacyjnych przewiduje się, licząc łącznie w cyklach trzyletnich, następującą liczbę godzin:

ZAJĘCIA EDUKACYJNE	Liczba godzin w ciągu trzech lat
SZKOŁA PODSTAWOWA	
I ETAP EDUKACYJNY (Nauczanie początkowe)	
Zajęcia zintegrowane	51
Religia/etyka	6
Godziny do dyspozycji dyrektora	15
II ETAP EDUKACYJNY	
Język polski, historia i społeczeństwo, sztuka	23
Język obcy	8
Matematyka	12
Przyroda	9
Technika, informatyka	2
Wychowanie fizyczne	9
Etyka/religia	6

Godziny z wychowawcą	3
Godziny do dyspozycji dyrektora	12
GIMNAZJUM	
Język polski	13
Historia	6
Wiedza o społeczeństwie	3
Sztuka (plastyka, muzyka)	3
Język obcy	9
Matematyka	12
Fizyka i astronomia	4
Chemia	4
Biologia	4
Geografia	4
Technika, informatyka	2
Wychowanie fizyczne	9
Etyka/religia	6
Godziny z wychowawcą	3
Godziny do dyspozycji dyrektora	9

SZKOŁA PODSTAWOWA

Nauczyciele w szkole podstawowej przekazując odpowiednią wiedzę, kształtując umiejętności i postawy, umożliwiają uczniom poznawanie świata w jego jedności i złożoności; wspomagają ich samodzielność uczenia się; inspirują ich aktywność badawczą oraz wyrażanie własnych myśli i przeżyć; rozbudzają ich ciekawość poznawczą oraz motywację do dalszej edukacji.

Edukacja w szkole podstawowej, wspomagając rozwój dziecka jako osoby i wprowadzając go w życie społeczne, winna w szczególności:

1. prowadzić dziecko do nabywania i rozwijania umiejętności czytania i pisania, wykonywania elementarnych działań arytmetycznych, posługiwania się prostymi narzędziami i kształtowania nawyków społecznego współżycia,
2. rozwijać i kształtować poznawcze możliwości uczniów tak, aby mogli oni przechodzić od dziecięcego do bardziej dojrzałego i uporządkowanego rozumienia świata,
3. rozwijać i przekształcać spontaniczną motywację poznawczą w motywację świadomą, przygotowywać do podejmowania systematycznych i dłuższych wysiłków intelektualnych i fizycznych,
4. rozbudzać i rozwijać wrażliwość estetyczną i moralną dziecka oraz jego indywidualne zdolności twórcze,
5. umacniać wiarę we własne siły i możliwość osiągnięcia sukcesów oraz dążenie do osiągnięcia celów,
6. odróżniania świata rzeczywistego od wyobrażonego oraz postaci historycznych od fantastycznych,
7. kształtować potrzeby i umiejętności dbania o własne ciało, zdrowie i sprawność fizyczną, wyrabiać czujność wobec zagrożeń dla zdrowia i życia,
8. rozwijać umiejętności dziecka poznawania siebie oraz otoczenia rodzinnego, społecznego, kulturowego, technicznego i przyrodniczego dostępnego jego doświadczeniu,
9. wzmacniać poczucie tożsamości kulturowej, historycznej, narodowej i etnicznej dziecka,
10. stwarzać warunki do rozwoju wyobraźni i ekspresji plastycznej, muzycznej i ruchowej,
11. zapewniać warunki do harmonijnego rozwoju fizycznego i psychicznego oraz zachowań prozdrowotnych,

12. zapewniać opiekę i wspomagać rozwój dziecka w przyjaznym, bezpiecznym i zdrowym środowisku, w poczuciu więzi z rodziną,
13. uwzględniać indywidualne potrzeby dziecka; troszczyć się o zapewnienie mu równych szans,
14. stwarzać warunki do rozwijania samodzielności, obowiązkowości, podejmowania odpowiedzialności za siebie i najbliższe otoczenie,
15. stwarzać warunki do indywidualnego i grupowego działania na rzecz innych dzieci.

W szkole podstawowej szczególnie ważne jest stwarzanie przyjaznego klimatu i pomaganie dziecku w dobrym funkcjonowaniu w społeczności szkolnej.

I ETAP EDUKACYJNY

klasy I—III

Nauczanie początkowe

Nauczanie początkowe stanowi łagodne przejście od wychowania rodzinnego i przedszkolnego do edukacji prowadzonej w systemie szkolnym.

Nauczanie początkowe ma charakter zintegrowany.

Zajęcia z zakresu kształcenia polonistycznego, matematycznego, środowiskowego, technicznego oraz wychowania muzycznego, plastycznego i fizycznego prowadzi nauczyciel (nauczyciele) według ustalonego przez siebie planu, dostosowując czas zajęć i przerw do aktywności uczniów.

Nauczyciel (nauczyciele) winien układać dzienny i tygodniowy plan zajęć w taki sposób, aby zachować ciągłość nauczania i doskonalenia podstawowych umiejętności.

Wskazane jest takie organizowanie procesu dydaktyczno-wychowawczego, aby w każdym dniu wystąpiły zajęcia ruchowe, których łączny tygodniowy czas winien wynosić co najmniej 3 godziny.

NAUCZANIE POCZĄTKOWE

Cele edukacyjne

Celem kształcenia i wychowania na etapie nauczania początkowego jest wspomaganie wszechstronnego i harmonijnego rozwoju ucznia, a w szczególności:

1. Kształtowanie jego umiejętności służących zdobywaniu wiedzy, w tym zwłaszcza: czytania, pisania, rachowania.
2. Kształtowanie umiejętności nawiązywania i utrzymywania poprawnych kontaktów z innymi dziećmi, dorosłymi, z osobami niepełnosprawnymi, przedstawicielami innej narodowości i rasy, itp.
3. Kształtowanie poczucia przynależności do społeczności swojej szkoły, środowiska lokalnego, regionu i kraju.
4. Kształtowanie umiejętności działania w różnych sytuacjach szkolnych i pozaszkolnych.
5. Rozbudzanie potrzeby kontaktu z przyrodą.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Uświadamianie uczniom, że wspólnoty takie jak: rodzina, środowisko lokalne i ojczyzna stanowią wielką wartość w życiu każdego człowieka i że każdy ma wobec tych wspólnot obowiązki.
2. Uczenie zwyczajów, obyczajów i właściwych zachowań w środowisku rodzinnym, wobec kolegów szkolnych i nauczycieli.
3. Uczenie właściwych zachowań w stosunku do zwierząt i otaczającej przyrody.
4. Rozpoznanie poziomu sprawności warunkującego opanowanie przez uczniów podstawowych umiejętności: czytania, pisa-

nia i rachowania; odpowiednio do tego prowadzenie ćwiczeń usprawniających.

5. Kształtowanie właściwych nawyków higienicznych.

Treści

Treści do edukacji w klasach I—III powinny być czerpane z następujących kręgów tematycznych:

- dom rodzinny — dziecko jako członek rodziny;
 - szkoła — dziecko jako uczeń, kolega, przyjaciel;
 - miejscowość, życie jej mieszkańców;
 - przyroda w otoczeniu dziecka;
 - ojczyzna, jej symbole i święta narodowe;
 - obrazy z przeszłości (własnej rodziny, szkoły, miejscowości);
 - zabawy, zajęcia, przygody dzieci;
 - obrazy z życia dzieci w innych krajach;
 - wybrane wytwory kultury, sztuki, techniki.
-
- rozmowy;
 - swobodne i samorzutne wypowiedzi uczniów;
 - opowiadanie i opisywanie;
 - wygłaszanie wierszy i prozy;
 - zabawy i gry dramowe, teatralne;
 - uważne słuchanie wypowiedzi innych;
 - odbiór programów radiowych i telewizyjnych;
 - słuchanie baśni, opowiadań i legend, w tym z własnego regionu, jako inspiracji do słownego i pozasłownego wyrażania treści i przeżyć;
 - czytanie głośne sylab, wyrazów, zdań i tekstów;
 - czytanie ciche ze zrozumieniem;
 - sięganie do różnych źródeł informacji i technologii informacji, w tym korzystanie z czytelnicy i biblioteki szkolnej;
 - pisanie liter, łączenie liter w sylaby, pisanie wyrazów, zdań;
 - przepisywanie wyrazów, zdań, tekstów powiązane z uzupełnianiem i przekształcaniem;
 - pisanie swobodnych tekstów, życzeń, zaproszeń, listów, opowiadań i opisów;
 - pisanie z wykorzystaniem elementarnych zasad pisowni.
-
- stosunki przestrzenne, porządkowanie, klasyfikowanie;
 - liczenie (przeliczanie przedmiotów, niezależność liczby przedmiotów od sposobów ich przeliczania, porównywanie liczebności zbiorów);
 - liczby i ich zapis, stopniowe rozszerzanie zakresu liczbowego do 10 000, zapis dziesiętkowy;
 - działania arytmetyczne (dodawanie, odejmowanie, algorytmy dodawania i odejmowania pisemnego, mnożenie, algorytm mnożenia pisemnego przez liczby jednocyfrowe, dzielenie), kolejność wykonywania działań;
 - mierzenie, ważenie, obliczenia pieniężne, kalendarz;
 - matematyzowanie sytuacji konkretnych, rozwiązywanie zadań tekstowych jednodziałaniowych i łatwych zadań złożonych;
 - figury geometryczne: trójkąt, kwadrat, prostokąt, koło.
-
- obserwowanie zjawisk i procesów przyrodniczych dostępnych doświadczeniu dziecka i mówienie (komunikowanie) o nich;
 - formy ochrony środowiska przyrodniczego w najbliższej okolicy;
 - poznanie własnego ciała;
 - dbałość o zdrowie, higiena własna i otoczenia;
 - podobieństwa i różnice między ludźmi, zrozumienie a tolerancja;
 - żywność i żywienie;
 - bezpieczeństwo, w tym poruszanie się po drogach publicznych, rozpoznawanie sygnałów alarmowych o niebezpieczeństwie;
 - poznawanie pracy w wybranych zawodach.
-
- urządzenia techniczne powszechnego użytku (bezpieczne użytkowanie);

- wykorzystanie materiałów (papier, drewno, tkanina, metal, tworzywa sztuczne, materiały przyrodnicze) w działalności manualnej;
 - organizacja pracy (planowanie, organizacja stanowiska, racjonalne wykorzystanie materiału i czasu).
-
- działalność plastyczna uczniów w różnych materiałach, technikach i formach z wykorzystaniem tradycji regionalnych;
 - różnorodność dziedzictwa i poszukiwań w sferze kultury;
 - wielość środków komunikacji (język przestrzeni, koloru, ciała, itp.) oraz środków wyrazu plastycznego;
 - ekspresja i autoekspresja;
 - rozumienie, akceptacja i tolerancja dla innych wypowiedzi artystycznych;
 - kształtowanie otoczenia i form użytkowych;
 - krajobraz kulturowy.
-
- brzmienie głosów, instrumentów muzycznych, dźwięk, rytm, tempo;
 - śpiew, gra na instrumentach, ruch z muzyką;
 - percepcja elementów akustyki środowiska człowieka, muzyki i utworów muzycznych.
-
- gry i zabawy ruchowe, ćwiczenia terenowe, wędrówki piesze;
 - umiejętności ruchowe oraz ćwiczenia fizyczne korygujące postawę ciała;
 - przestrzeganie reguł w grach i zabawach ruchowych.

II ETAP EDUKACYJNY

klasy IV—VI Kształcenie blokowe

Na tym etapie wprowadza się zajęcia w blokach tematycznych. Blok humanistyczny tworzą przedmioty: język polski, historia i społeczeństwo oraz sztuka (muzyka i plastyka). Na blok przyrodniczy o nazwie „przyroda” składają się wiadomości z zakresu biologii, geografii, a także fizyki i chemii. Przydział godzin na dyscypliny pozostające w ramach jednego bloku powinien wynikać ze szczegółowych celów dydaktycznych i wychowawczych szkoły. Zajęcia w obrębie jednego bloku mogą być organizowane z odejściem od systemu klasowo-lekcyjnego.

Ścieżki edukacyjne

Począwszy od etapu II wprowadza się ścieżki edukacyjne o charakterze wychowawczo-dydaktycznym:

- Edukacja prozdrowotna
- Edukacja ekologiczna
- Edukacja czytelnicza i medialna

Cykl: Wychowanie do życia w społeczeństwie

- Wychowanie do życia w rodzinie
- Wychowanie regionalne — dziedzictwo kulturalne w regionie
- Wychowanie patriotyczne i obywatelskie

Za realizację ścieżek edukacyjnych odpowiedzialni są nauczyciele wszystkich przedmiotów, którzy do własnego programu włączają odpowiednio treści danej ścieżki. Częściowej realizacji tych treści można dokonać w czasie odrębnych, modułowych, kilkugodzinnych zajęć, które będą dla uczniów ważnym punktem odniesienia. Odnosi się to szczególnie do cyklu: Wychowanie do życia w społeczeństwie.

ZAJĘCIA EDUKACYJNE

JĘZYK POLSKI

Człowiek zdobywa wiedzę przede wszystkim poprzez język. Nauczanie języka ojczystego tworzy fundament ogólnego rozwoju

uczni, jest pomocą w kształtowaniu zintegrowanej osoby wychowanka, stanowi główny punkt odniesienia całej edukacji szkolnej — wychowania i kształcenia. Za rozwój języka w mowie i piśmie (w tym za zasób pojęć, ortografię i estetykę zapisu) — odpowiedzialni są wszyscy nauczyciele niezależnie od reprezentowanej specjalności.

Cele edukacyjne

Wspomaganie umiejętności komunikowania się uczniów i wprowadzanie ich w świat kultury, zwłaszcza poprzez:

- kształcenie sprawności mówienia, słuchania, czytania i pisania w zróżnicowanych sytuacjach komunikacyjnych prywatnych i publicznych, a zwłaszcza ważnych dla życia w państwie demokratycznym i obywatelskim; rozwijanie zainteresowania uczniów językiem jako składnikiem dziedzictwa kulturowego;
- ujawnianie zainteresowań, możliwości i potrzeb oraz językowych i czytelniczych umiejętności uczniów po to, by wyznaczać stosowne dla nich cele, dobierać treści i materiały, projektować odpowiednie działania gwarantujące skuteczność edukacji;
- rozbudzanie motywacji czytania i rozwijanie umiejętności odbioru dzieł literackich i innych tekstów kultury — także audiowizualnych, a poprzez nie przybliżanie rozumienia człowieka i świata; wprowadzanie w tradycję kultury europejskiej i narodowej;
- uczenie istnienia w kulturze, zwłaszcza w jej wymiarze symbolicznym i aksjologicznym tak, by stawała się wewnętrzną i osobistą własnością młodego człowieka.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Wychowanie językowe i wrażliwość estetyczna.
2. Motywowanie do poznawania literatury oraz różnorodnych tekstów kultury (w tym regionalnej) wzbogacających wiedzę ucznia o człowieka, życiu i świecie z perspektywy współczesności i z odniesieniem do przeszłości.
3. Doskonalenie kompetencji komunikacyjnej, tzn. umiejętności mówienia, słuchania, czytania, pisania, odbioru różnorodnych tekstów kultury.
4. Tworzenie sytuacji, w których uczenie się języka następuje przez świadome i refleksyjne jego używanie (bez nawarstwiania teoretycznej, abstrakcyjnej wiedzy o systemie językowym).
5. Pobudzanie postaw kreatywnych ucznia w procesie zdobywania umiejętności i gromadzenia wiedzy.
6. Integrowanie różnych zakresów doświadczeń kulturowych.

Treści

(w funkcji wspierającej wypowiedzanie się i bez konieczności posługiwania się definicjami)

- znajomość pojęć nadawca i odbiorca oraz rozróżnianie intencji wypowiedzi (np. pytam, odpowiadam, informuję, proszę itp.);
- znajomość właściwości opowiadania, opisu, dialogu oraz prostych form użytkowych;
- rozróżnianie wypowiedzi oznajmujących, pytających i rozkazujących, w tym zdań i równoważników zdań;
- dostrzeganie związków wyrazów w zdaniu, w tym roli podmiotu i orzeczenia;
- rozróżnianie odmiennych i nieodmiennych części mowy oraz podstawowych kategorii fleksyjnych;
- analizowanie związków znaczeniowych między wyrazami;
- obserwacja budowy słowotwórczej wyrazów;
- rozróżnianie rodzajów głosek;
- wyróżnianie akcentu wyrazowego, rozpoznawanie intonacji;
- rozumienie pojęć fikcja literacka, świat przedstawiony, nadawca, odbiorca, podmiot mówiący, narracja, przenośnia, rytym;

- dostrzeganie różnic między językiem potocznym i językiem literatury oraz językiem regionu;
- czynne posługiwanie się terminami bohater, wątek, akcja, autor, narrator, epitet, porównanie, wyraz dźwiękonaśladowczy, rym, zwrotka, refren, baśń, opowiadanie, powieść, proza, poezja;
- posługiwanie się terminami związanymi z przekazami ikonocznymi, radiem, telewizją, filmem, teatrem, prasą (wyjaśnianie pojęć w razie potrzeby).

Osiągnięcia

1. Mówienie:

- do rzeczywistych i wyobrażonych słuchaczy, z przejrzystością intencji, z uwzględnieniem różnorodnych sytuacji, ról i kontaktów międzyludzkich (oficjalnych i nieoficjalnych);
- na tematy: otaczającej rzeczywistości, własnych zainteresowań, literatury, innych (niewerbalnych i mieszanych) tekstów kultury;
- na temat zaobserwowanych zjawisk językowych (przy użyciu elementarnej terminologii językoznawczej wprowadzanej zależnie od możliwości uczniów);
- z precyzją znaczeniową, ze świadomością emocjonalnego nacechowania wypowiedzi oraz próbami ich oceny (zwłaszcza etycznej);
- płynne, z poprawną i wyraźną artykulacją oraz dykcją, akcentowaniem, intonacją, pauzowaniem i tempem (w tym wygłaszanie tekstów z pamięci).

2. Słuchanie:

- uważne i skuteczne;
- rozmaitych wypowiedzi, w różnych celach i sytuacjach;
- z rozróżnianiem mowy i tła akustycznego w przekazach audiowizualnych.

3. Czytanie:

- głośne i wyraziste z uwzględnieniem zasad kultury żywego słowa;
- ciche ze zrozumieniem;
- różnych rodzajów tekstów z uwzględnieniem celu (np. dla informacji, przeżycia, perswazji itp.).

4. Pisanie:

- tekstów kierowanych do różnych adresatów i w różnorodnych celach;
- w związku z potrzebami codziennej komunikacji, ekspresji własnych doznań, z literaturą i tekstami kultury wysokiej oraz masowej;
- w różnych prostych formach;
- z troską o kompozycję (plan, tytuł, akapit), sprawność stylistyczną oraz poprawność gramatyczną, interpunkcyjną i ortograficzną, a także estetykę tekstu.

5. Odbiór tekstów kultury:

- z dążnością do odkrywania ich dosłownych, przenośnych i symbolicznych sensów;
- z uwzględnieniem obserwacji swoistości ich tworzywa;
- ze wskazywaniem na różne elementy świata przedstawionego;
- z odróżnianiem fikcji artystycznej od rzeczywistości;
- z próbami określania funkcji różnych elementów tekstu przy użyciu odpowiedniej terminologii (wprowadzanej zależnie od możliwości uczniów);
- z wykorzystaniem różnych kontekstów;
- z uwzględnieniem swoistości regionalnej i etnicznej.

Lektura

- Utwory zaproponowane przez uczniów i nauczyciela (w całości)

po dwa duże teksty literackie w klasie czwartej, po trzy w klasach piątej i szóstej).

- Baśnie, legendy, opowiadania i utwory poetyckie (w tym pochodzące z regionu).
- Fragmenty światowej i polskiej klasyki dziecięcej i młodzieżowej przy systematycznym motywowaniu uczniów do samodzielnego poznawania całych tekstów.
- Teksty reprezentatywne dla źródeł kultury europejskiej (opowieści biblijne, baśnie, legendy, mity).
- Utwory prozatorskie i poetyckie wprowadzające w polską tradycję i współczesność literacką — stosownie do możliwości i potrzeb uczniów.
- Teksty reprezentatywne dla różnych rodzajów, gatunków i form artystycznego wyrazu, ze szczególnym uwzględnieniem utworów epickich, w tym odmian prozy fabularnej (m.in. powieści podróżniczo-przygodowej, obyczajowej, fantastycznej).
- Teksty użytkowe, publicystyczne, popularnonaukowe oraz inne teksty kultury wysokiej i masowej — niewerbalne i mieszane, w tym (obrazy — od elementarnych do bardziej złożonych form), przedstawienia teatralne, filmy, słuchowiska radiowe, programy TV.

HISTORIA I SPOŁECZEŃSTWO

Cele edukacyjne

1. Budzenia zainteresowania przeszłością.
2. Rozwijanie poczucia przynależności do grupy rodzinnej, społeczności lokalnej, grupy etnicznej, narodu, państwa, społeczności europejskiej i światowej.
3. Świadoma postawa patriotyczna i obywatelska motywująca do odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu społecznym i publicznym. Odrodzenie szacunku do własnego państwa.
4. Uczestnictwo w świecie wartości ogólnoludzkich, stanowiących odwieczny motyw działalności jednostek, społeczeństw i narodów.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Dostarczanie wiedzy na temat najważniejszych wydarzeń i najwybitniejszych postaci z dziejów Polski, w tym regionu, a także Europy i świata.
2. Zapoznanie z symbolami narodowymi, państwowymi i religijnymi, umożliwienie rozumienia ich znaczenia oraz kształtowanie szacunku wobec nich. Rozwijanie postaw patriotycznych.
3. Kształtowanie wyobraźni historycznej.
4. Zapoznanie z elementarnymi pojęciami historycznymi.
5. Rozbudzanie zainteresowań przeszłością własną, swojej rodziny i narodu oraz korzeniami i rozwojem kultury.

Treści:

1. Ja. Kim jestem — co lubię, co potrafię, co jest dla mnie ważne. Godność moja i innych.
2. Ja a inni. Moja postawa wobec innych. Koleżeństwo, przyjaźń, miłość. Prawa moje i prawa innych. Stosunek do środowiska przyrodniczego i kulturowego.
3. Ja a inni. Wolność osobista a przewidywanie konsekwencji własnych zachowań, odpowiedzialność i obowiązki. Wzorce osobowe — wybrane postacie historyczne i współczesne.
4. Wartości. Prawda, dobro, sprawiedliwość i piękno w otaczającym świecie.
5. Mój dom, moja rodzina i sąsiedztwo. Elementy historii rodzinnej, regionalnej oraz życia codziennego w Polsce i w różnych krajach i epokach.
6. Społeczeństwo. Prawa i obowiązki obywatelskie. Postawy prospołeczne i aspołeczne. Przykłady różnych systemów społecznych w świecie współczesnym i w przeszłości.

7. Praca. Jej znaczenie w życiu indywidualnym i zbiorowym. Organizacja pracy i jej efekty w różnych epokach i współczesnie.
8. Zróżnicowanie regionalne Polski efektem warunków przyrodniczych i działalności człowieka, zasoby środowiska przyrodniczego, ich ochrona i wykorzystanie.
9. Zagospodarowanie terenu w miejscu zamieszkania ucznia, uwarunkowania życia ludzi danego obszaru od czynników przyrodniczych i pozaprzyrodniczych, krajobraz najbliższej okolicy.
10. Moja ojczyzna. Wydarzenia i osoby o zasadniczym znaczeniu dla losów narodu i państwa polskiego (chrzest Polski, koronacja Chrobrego, Kazimierz Wielki, wojny krzyżackie, Stefan Batory, potop szwedzki, Jan Sobieski, Konstytucja 3 Maja, rozbiory, formy walki o niepodległość Polski, I wojna światowa, wojna polsko-radziecka i odzyskanie niepodległości, II wojna światowa, okupacja i walka o niepodległość)
11. Najważniejsze elementy polskiego dziedzictwa kulturowego.
12. Moja ojczyzna Polska: położenie, obszar, granice, sąsiedzi, ludność, podział administracyjny.
13. Mój krąg cywilizacyjno-kulturowy. Wybrane zagadnienia z kręgu kultury antycznej oraz dziejów Europy. Śródziemnomorskie korzenie wybranych elementów kultury polskiej.
14. Polska w Europie — kierunki współpracy, procesy integracji z Unią Europejską.
15. Symbole i święta narodowe, religijne i państwowe; symbole wybranych państw i instytucji międzynarodowych.

Osiągnięcia

1. Integrowanie wiedzy historycznej uzyskanej z różnych źródeł informacji.
2. Ujmowanie treści historycznych w związkach przyczynowo-skutkowych.
3. Ocenianie faktów i wydarzeń z przeszłości.
4. Tworzenie opowiadania opartego na treściach historycznych, z obrazowym ujmowaniem epizodów, postaci i scenek historycznych.
5. Umieszczanie wydarzeń w przedziałach czasowych, obliczanie upływu czasu między wydarzeniami.
6. Rysowanie drzewa genealogicznego.
7. Poszukiwanie swojego miejsca w świecie, świadome korzystanie z przysługujących praw oraz wypełnianie obowiązków.
8. Dokonywanie podstawowych wyborów wartości.
9. Rozumienie i stosowanie przyjętych norm współżycia w najbliższym otoczeniu. Indywidualne i grupowe działanie w najbliższym otoczeniu społecznym i na forum szkoły.
10. Samodzielna ocena zachowań swoich i innych, a także przewidywanie ich konsekwencji.
11. Dokonywanie świadomej samoidentyfikacji kulturowej, narodowej, etnicznej, regionalnej i państwowej. Formułowanie uzasadnień własnych postaw i poglądów.
12. Wyrażanie własnego zdania i słuchanie zdania innych.
13. Dostrzeganie związków teraźniejszości z przeszłością oraz ciągłości rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego.
14. Odczytywanie i opis różnorodnych źródeł informacji historycznej i ich ilustracyjne wykorzystywanie przy rekonstrukcji przeszłości.
15. Lokalizowanie czasowo-przestrzenne wydarzeń z wykorzystaniem osi czasu, planu, mapy, wykresów i tabel.
16. Wyciąganie wniosków z porównywania dwóch i więcej prostych informacji dotyczących wydarzeń i postaci historycznych.
17. Poszukiwanie potrzebnych informacji różnorodnych źródłach oraz rozwijanie umiejętności ich selekcjonowania, porządkowania i przechowywania.
18. Ukierunkowana, bezpośrednia obserwacja elementów środowiska geograficznego i społecznego.

19. Formułowanie pytań, problemów dotyczących zjawisk zachodzących w środowisku lokalnym, regionalnym i poszukiwanie ich rozwiązań z wykorzystaniem dostępnych źródeł informacji.

SZTUKA (PLASTYKA, MUZYKA)

Cele edukacyjne

1. Pobudzanie całościowo pojętego rozwoju uczniów, a w szczególności:
 - rozbudzanie twórczej postawy wobec siebie i świata,
 - rozwijanie ogólnej wrażliwości dziecka,
 - rozwijanie muzykalności, wrażliwości muzycznej wrażliwości plastycznej,
 - rozwijanie umiejętności refleksyjnego słuchania i patrzenia,
 - rozwijanie zainteresowań i zamiłowań muzycznych i plastycznych.
2. Wyposażenie uczniów w podstawowe umiejętności muzyczne i plastyczne.
3. Umożliwienie uczniom aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Stwarzanie sytuacji dających możliwość przeżyć wewnętrznych, doświadczenia tajemnicy, bezinteresownego działania, procesu twórczego — wysiłku i radości towarzyszących twórczej aktywności.
2. Umożliwienie kontaktu z wielkimi dziełami sztuki już od samego początku edukacji.

Treści

1. Śpiew.
2. Muzykowanie na instrumentach.
3. Działania muzyczno-ruchowe.
4. Słuchanie muzyki.
5. Obserwacja i tworzenie świata dźwięku.
6. Pojęcia muzyczne niezbędne do prowadzenia rozmów o muzyce.
7. Różnorodność muzyki ojczystej, w tym regionalnej i muzyki innych narodów i regionów świata.
8. Wartości muzyki ludowej, muzyki artystycznej i muzyki popularnej.
9. Kontakt z dziełami sztuki plastycznej — pomniki, galerie, muzea.
10. Środki wyrazu plastycznego.
11. Działania plastyczne w różnych materiałach, technikach i formach.
12. Sztuka ludowa i zdobnictwo charakterystyczne dla danego regionu.
13. Różnorodne sposoby komunikowania (komunikacja pozawerbalna — język przestrzeni, koloru, ciała itd.).
14. Krajobraz kulturowy.
15. Kształtowanie otoczenia i form użytkowych (racjonalność, funkcjonalność, estetyka).

Osiągnięcia

1. Śpiewanie w grupie.
2. Słuchanie muzyki.
3. Posługiwanie się prostymi technikami plastycznymi.
4. Dbanie o estetykę własnego wyglądu oraz wokół siebie.

JĘZYK OBCY

Cele edukacyjne

Osiągnięcie poziomu opanowania języka zapewniającego minimum komunikacji językowej.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Rozwijanie w uczniach poczucia własnej wartości oraz wiary we własne możliwości językowe, między innymi przez pozytywną informację zwrotną dotyczącą ich indywidualnych umiejętności językowych.
2. Zapewnienie, w miarę możliwości, dostępu do stosowanych materiałów autentycznych.
3. Zapewnienie uczniom maksimum kontaktu z językiem obcym, między innymi przez wymianę ze szkołami w innych krajach lub uczestnictwo w programach międzynarodowych.
4. Stopniowe przygotowywanie ucznia do samodzielności w procesie uczenia się języka obcego.
5. Zapewnienie uczniom możliwości stosowania języka jako narzędzia przy wykonywaniu zespołowych projektów, zwłaszcza interdyscyplinarnych.
6. Rozwijanie w uczniach postawy ciekawości, otwartości i tolerancji wobec innych kultur.

Treści

1. Podstawowe struktury gramatyczne umożliwiające formułowanie wypowiedzi w odniesieniu do teraźniejszości, przeszłości i przyszłości oraz do relacji przestrzennych.
2. Podstawowe funkcje językowe umożliwiające posługiwanie się językiem w prostych, nieformalnych sytuacjach dnia codziennego.
3. Zasady wymowy i ortografii.
4. Podstawowe wiadomości o obszarze nauczanego języka.
5. Wprowadzenie do pracy ze słownikiem dwujęzycznym oraz stosownymi materiałami uzupełniającymi.
6. Proste projekty zespołowe.

Osiągnięcia

1. Sprawność rozumienia ze słuchu:
 - rozumienie ogólnego sensu prostych sytuacji komunikacyjnych, w tym intencji rozmówcy;
 - rozumienie instrukcji nauczyciela;
 - rozumienie ogólnego sensu oraz wyszukiwanie informacji szczegółowych w nieskomplikowanych wypowiedziach i dialogach.
2. Sprawność mówienia:
 - zadawanie prostych pytań oraz udzielanie odpowiedzi;
 - zdobywanie i udzielanie informacji w typowych sytuacjach dnia codziennego;
 - formułowanie krótkiej wypowiedzi o sobie, rodzinie, najbliższym otoczeniu;
 - inicjowanie i podtrzymywanie prostej rozmowy dotyczącej typowych sytuacji dnia codziennego;
 - opanowanie poprawnej wymowy w zakresie poznanego materiału językowego.
3. Sprawność czytania:
 - rozumienie powszechnie spotykanych dokumentów takich jak: menu, rozkład jazdy, ogłoszenia, reklamy, listy i instrukcje;
 - wyszukiwanie konkretnych informacji w prostych tekstach;
 - rozumienie ogólnego sensu prostych, adaptowanych tekstów.
4. Sprawność pisania:
 - dostrzeganie różnic między fonetyczną a graficzną formą wyrazu oraz umiejętność poprawnego zapisu większości słów znanych ze słuchu;
 - napisanie krótkiego listu o sobie i swoich zainteresowaniach, przekazanie prostej informacji.
5. Inne umiejętności:
 - korzystanie ze szkolnego słownika dwujęzycznego.

MATEMATYKA**Cele edukacyjne**

1. Przystwojenie przez uczniów podstawowych pojęć; prawidłowe rozumienie treści formułowanych z ich użyciem.
2. Rozwijanie pamięci i wyobraźni, a także myślenia abstrakcyjnego i logicznego rozumowania.

Zadania nauczyciela

1. Kształtowanie umiejętności myślenia i precyzyjnego formułowania wypowiedzi.
2. Rozwijanie umiejętności uczniów w zakresie rozumienia tekstów sformułowanych w języku matematyki.
3. Rozwijanie umiejętności opisywania w języku matematyki prostych sytuacji.
4. Ułatwienie dostrzegania problemów i badania ich w konkretnych przypadkach, przez prowadzenie prostych rozumowań matematycznych.

Treści:**1. Liczby naturalne; podzielność**

Dziesiątkowy system pozycyjny. Zapisywanie i odczytywanie liczb naturalnych. Porównywanie liczb. Zaznaczanie liczb na osi liczbowej. Dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie (także z resztą), potęgowanie w zbiorze liczb naturalnych. Porównywanie ilorazowe i różnicowe. Wielokrotność liczb naturalnych. Cechy podzielności.

2. Liczby całkowite

Porównywanie liczb całkowitych. Zaznaczanie liczb całkowitych na osi liczbowej. Dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie liczb całkowitych. Obliczanie wartości prostych wyrażeń arytmetycznych, w których występuje więcej niż jedno działanie (kolejność działań, nawiasy)

3. Liczby wymierne, procenty

Kształtowanie pojęcia ułamka (rozcinięcie na części, składanie z części). Przedstawianie ilorazu liczb naturalnych w postaci ułamka zwykłego. Skracanie i rozszerzanie ułamków. Porównywanie ułamków. Zaznaczanie ułamków na osi liczbowej. Dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie i potęgowanie ułamków (potęga o wykładniku naturalnym).

Zapisywanie ułamków zwykłych i wyrażeń dwumianowych w postaci ułamków dziesiętnych. Porównywanie ułamków dziesiętnych. Zaznaczanie ułamków dziesiętnych na osi liczbowej. Dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie ułamków dziesiętnych.

Pojęcie procentu. Obliczanie procentu danej liczby.

4. Wyrażenia algebraiczne

Symbole literowe we wzorach. Zapisywanie prostych wyrażeń algebraicznych oraz obliczanie ich wartości liczbowych.

5. Przykłady równań

Zapisywanie treści prostych zadań w postaci równań pierwszego stopnia z jedną niewiadomą. Rozwiązywanie prostych równań z jedną niewiadomą.

6. Przykłady przyporządkowań; układ współrzędnych

Ćwiczenia wprowadzające pojęcie prostokątnego układu współrzędnych. Zaznaczanie punktów o danych współrzędnych i odczytywanie współrzędnych punktów na płaszczyźnie (tylko współrzędne całkowite).

Diagramy przedstawiające dane empiryczne, graficzne przedstawienie zależności.

7. Wyrażenia mianowane

Pomiar długości, wagi, pojemności, czasu. Jednostki miar. Wyrażenia dwumianowe.

8. Punkt, prosta, półprosta, odcinek

Odcinki prostopadłe, odcinki równoległe; proste prostopadłe, proste równoległe.

9. Figury płaskie i ich własności

Prostokąt, trójkąt, równoległobok, trapez i inne wielokąty, koło — rysowanie figur i określanie ich własności. Skala i plan.

10. Kąt

Porównywanie i mierzenie kątów; rodzaje kątów (proste, ostre, rozwarte),

11. Obwody wielokątów, pola figur płaskich

Mierzenie obwodu prostokąta; obliczanie obwodu prostokąta o danych długościach boków. Mierzenie pola prostokąta (np. przez wypełnianie kwadratami); obliczanie pola prostokąta.

Obliczanie obwodów i pól trójkątów i trapezów.

12. Przykłady odbić lustrzanych; oś symetrii figury.**13. Elementarne konstrukcje geometryczne**

Przenoszenie odcinka i kąta. Podział odcinka na połowy, podział kąta na połowy. Konstruowanie trójkąta o danych bokach. Konstruowanie prostych prostopadłych i prostych równoległych.

14. Wielościany i ich siatki

Prostopadłościan, graniastosłup prosty — modele brył, właściwości, siatki.

15. Pola powierzchni wielościanów, objętość prostopadłościanu i graniastosłupów prostych.**Osiągnięcia**

1. Uzyskanie sprawności w prostym rachunku pamięciowym, szacowanie wyników, stosowanie algorytmów wykonywanie działań sposobem pisemnym, dokonywanie obliczeń przy pomocy kalkulatora.
2. Rozwiązywanie zadań wymagających użycia liczb i działań na nich lub wykorzystania właściwości figur geometrycznych oraz miar wielkości.
3. Przedstawianie graficzne figur płaskich i przestrzennych.
4. Odczytywanie informacji z wykresów i diagramów różnego typu.
5. Formułowanie w języku matematyki prostych problemów spotykanych w środowisku uczniów.

PRZYRODA**Cele edukacyjne**

1. Fascynacja światem, jego różnorodnością, bogactwem i pięknem.
2. Rozumienie zależności istniejących w środowisku przyrodniczym.
3. Zdobywanie umiejętności obserwacji zjawisk przyrodniczych i dokonywania ich opisu.
4. Zdobywanie umiejętności poruszania się w relacjach przestrzennych i czasowych.
5. Poznanie współzależności człowieka i środowiska.
6. Poznanie zachowań sprzyjających bezpieczeństwu ludzi i przyrody.
7. WYROBIE NIE POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA ŚRODOWISKO.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Dostarczanie wiedzy na temat człowieka, udzielanie uczniowi pomocy w zrozumieniu samego siebie.
2. Przekazywanie wiedzy na temat budowy i złożoności świata ożywionego i nieożywionego oraz warunków życia.
3. Umożliwianie prowadzenia obserwacji środowiska w najbliższej okolicy oraz poznawanych regionach.

dokończenie w następnym numerze